Chodel: Pamiętają o walczących za naszą wolność

STR. 23

Opole Lubelskie: Anna Matuska z wielką przewagą wygrała wybory

STR. 20

Nasze Liceum ma już 80 lat!

STR. 20

Monika Ptasińska-Romanowska, dyrektor LO

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

24 - 30 września 2024 r. ▪ nr 39 (498) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Wielka mobilizacja.

„Sami kilka lat temu walczyliśmy z wielką wodą”

W całym powiecie trwają zbiórki darów i funduszy dla poszkodowanych w powodzi. - W 2010 roku tak samo potrzebowaliśmy wsparcia podczas powodzi na naszym terenie - mówią strażacy z OSP w Głodnie (gmina Łaziska).

Prawie 900 km w ciągu 22 godzin, ale zebrane produkty dotarły już do potrzebujących

Fot.OSP Głodno

STR. 5

Gmina Wilków: Rozpoczął się remont mostu w Podgórzu

STR. 22

Opole Lubelskie: Wiemy, które projekty załapały się do Budżetu Obywatelskiego

STR. 20

Nowe Komaszyce: Wybrał się na grzyby, a znalazł niewybuch

STR. 9

Fot.Agnieszka Giełot

Piotr Długosz, dyrektor ZS w Karczmiskach

wynagrodzenie: **ponad 128 tys.zł**

Majętni szefowie szkół z Łazisk, Wilkowa i Karczmisk?

STR. 22

Fot.Agnieszka Giełot

Tomasz Jakubowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie

wynagrodzenie: **ponad 100 tys.zł**

Rodzice: Mamy najdroższy żłobek w powiecie

- Żłobek Miejski w Poniatowej jest najdroższą i niemalże elitarną tego typu placówką w powiecie opolskim - grzmią rodzice po ostatnich podwyżkach.

STR. 23

Szczuczki-Kolonia: Suzuki wjechał w suzuki, bo nieprawidłowo skręcał

STR. 3

Opole Lubelskie: Wpadł, jadąc na podwójnym gazie, bo korzystał z telefonu

STR. 9

R E K L A M A

N 2430
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180400 39
OPO

eprasa.pl 764d201624

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Policja szkołach i w przedszkolach. Dzieci zadowolone

Trwa policyjna akcja mająca na celu zwiększenie bezpieczeństwa najmłodszych mieszkańców powiatu opolskiego - „Bezpieczna droga do szkoły".

Fot. KPP Opole Lubelskie

Uczniowie z „Jedynki" wiedzą już, jak bezpiecznie dotrzeć do szkoły i wrócić z niej do domu

Od początku nowego roku szkolnego policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Opolu Lubelskim są częstymi gośćmi placówek oświatowych z terenu powiatu opolskiego, a to jeszcze nie koniec.

Odwiedzili już m.in. przedszkolaki z Przedszkola Miejskiego oraz przedszkola przy SP nr 1 w Opolu Lubelskim, dzieciaki z klas I - III ze SP w Karczmiskach, a ostatnio gościli w opolskiej „Jedynce" i „Dwójce".

- W planach mamy wizyty w jeszcze kilku szkołach. W trakcie spotkania funkcjonariusze uczyli najmłodszych zasad bezpiecznego poruszania się po drodze publicznej oraz poza nią, tłumaczyli dzieciom, jak ważne jest stosowanie elementów odblaskowych, tak abyśmy zawsze byli widoczni na drodze - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Na zakończenie spotkań dzieciaki ćwiczyły zdobytą wiedzę, m.in. przechodząc przez przejście dla pieszych, a potem mogli posiedzieć za kierownicą radiowozu i przybić „piątkę" z policjantami.

Agnieszka Gołębiowska

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu:

Miniony tydzień był dla wielu z nas bardziej pracowity niż inne. A to ze względu na akcje pomocowe, które organizowane były w każdym zakątku naszego powiatu i do których przyłączało się coraz to więcej osób chętnych do pomocy. I to właśnie do wszystkich, którzy brali udział w pomocy osobom poszkodowanym w powodzi, wędruje pięć gwiazdek. Za dobre serce, umiejętność dzielenia się tym, co mamy, za poświęcony czas. Brawo!

Mieszkańcy całego powiatu zaangażowali się w akcję pomocy dla powodzian

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr CzesławA Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

DOM POGRZEBOWY
ONYX
PONIATOWA ul. OPOLSKA 22
OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102
Tel. 502-210-880
www. onyx-goliszek.pl

METAL-SPAW
usługi spawalnicze
Łaziska k/ Opola Lub.
BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY
691 666 596
Furtki, Przęsła, Słupki, Podmurówki, Siatka, Panel, Montaż

EKO-NOVA
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą
Zakres usług:
usługi asenizacyjne
udrażnianie kanazlizacji
wywóz śmieci i gruzu
transport kontenerowy
Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
26 września,
godz. 11.00 - 13.00,
Poniatowa Osiedle Domków

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

OPO

eprasa.pl 764d201624

Nie zachował ostrożności i swoim suzuki wjechał w inne suzuki

W Szczuczkach-Kolonii zderzyły się dwa samochody marki Suzuki.

W środę rano (18 września), przed godziną 7.30 w miejscowości Szczuczki-Kolonia doszło do zderzenia dwóch osobówek. Wypadek spowodował 61-letni mieszkaniec powiatu opolskiego, który nie zachował odpowiedniej ostrożności podczas włączania się do ruchu i doprowadził do zderzenia z suzuki, za kierownicą którego siedział 41-latek z powiatu lubelskiego.

Kierowcy podróżowali sami, ze zdarzenia wyszli bez obrażeń

Fot. KPP Opole Lubelskie

- W wyniku zdarzenia kierujący nie odnieśli żadnych obrażeń, podróżowali sami i byli trzeźwi - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa. Sprawca kolizji, 61-letni kierujący suzuki, został ukarany na drodze postępowania mandatowego - dodaje.

Policja apeluje o ostrożną i odpowiedzialną jazdę.

- Stosujmy się do przepisów oraz obserwujmy sytuację na drodze, bo nasze decyzje na drodze przekładają się na bezpieczeństwo innych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Więzienie ma nowego dyrektora

Uroczysta odprawa w związku z powołaniem kpt. Tomasza Sowy na stanowisko dyrektora Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim odbyła się w miniony poniedziałek, 16 września.

Fot. Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Kpt. Tomasz Sowa

I również od 16 września opolskie więzienie ma nowego dyrektora powołanego przez płk. dr. Andrzeja Peca, dyrektora generalnego Służby Więziennej.

Kapitan Sowa od 2002 roku pracuje w Służbie Więziennej. Zaczynał jako funkcjonariusz działu ochrony.

W 2015 roku ukończył szkolenie oficerskie w Kaliszu. Doświadczenie zdobywał, pracując na stanowiskach oddziałowego i dowódcy zmiany. W roku 2017 dostał awans na stanowisko zastępcy, a w 2019 roku został kierownikiem działu ochrony w Areszcie Śledczym w Lublinie.

Od lutego 2023 roku zajmował stanowisko specjalisty do spraw ochrony w Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Lublinie.

Agnieszka Gołębiowska

NIE PRZEGAP

WRZESIEŃ 24 WTOREK
24 września, wtorek - debata pod hasłem „Bezpieczny Senior", Opolskie Centrum Kultury, godz. 10.

WRZESIEŃ 25 ŚRODA
25 września, środa - wystawa fotografii Mirosława Mendaka „Z góry widać więcej...", Pałac Jana Kleniewskiego w Kluczkowicach, godz. 15.30.

WRZESIEŃ 26 CZWARTEK
26 września, czwartek - wernisaż wystawy Ryszarda Ruzika „Tęsknota za utraconym pięknem", Miejsko - Gminna Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim, godz. 16.

WRZESIEŃ 27 PIĄTEK
27 września, piątek - premiera spektaklu „Czerwony Kapturek", reż. Milena Mirosław, sala widowiskowa Opolskiego Centrum Kultury, godz. 18 (bilety dostępne w kasie i na stronie ockopolelubelskie.pl).

WRZESIEŃ 28 SOBOTA
28 września, sobota - Marsz Pamięci 2024. Jesienny Rajd „Zapory", Bełżyce - Kolonia Borów. Start: Park Miejski w Bełżycach, godz. 9.

PAŹDZIERNIK 4 PIĄTEK
4 października, piątek - Warsztaty malowania intuicyjnego dla dorosłych, Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, godz. 18-20.

PAŹDZIERNIK 8 WTOREK
8 października, wtorek - 28. Jesienny Konkurs Recytatorski „Bajki, baśnie, legendy...", etap gminny, Kino „Czyn", Poniatowa, godz. 10 (zgłoszenia do 6 października: biuro@ckpit.poniatowa.pl).

PAŹDZIERNIK 13 NIEDZIELA
13 października, niedziela - Nordikiada 2024 - Różowy Rajd Nordic Walking, Poniatowa, otwarcie biura rajdu - godz. 9, start z placu przy ul. Brzozowej, zapisy: elektronicznezapisy.pl

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej oraz w niedziele i święta.

Od 23 do 29 września
- dyżur całodobowy:
Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

- dyżur wspomagający (godz. 9 - 20):
Apteka Melisa Na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. 81 827 51 24

Od 30 września do 6 października
- dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Poniatowa, ul. 1 Maja 4, tel. 800-110-110

- dyżur wspomagający (godz. 9 - 20):
Apteka Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. 81 827 21 54

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Ostrzegą seniorów, jak nie dać się oszukać!

Oszuści nie śpią, wręcz przeciwnie - mają coraz to nowe pomysły, by wyłudzać pieniądze.

Policjanci organizują debatę społeczną pod hasłem „Bezpieczny Senior", której głównym celem jest przeciwdziałanie przestępczości przeciwko osobom w wieku senioralnym i zmniejszenie liczby zdarzeń z udziałem osób starszych.

Debata odbędzie się we wtorek, 24 września o godzinie 10 w Opolskim Centrum Kultury (ul. Lubelska 30) w Opolu Lubelskim.

- Podczas spotkania omówione zostaną zagadnienia związane z bezpieczeństwem seniorów na terenie gminy Opole Lubelskie. Przedstawione zostaną metody działania oszustów „na wnuczka", „na policjanta" oraz sposoby unikania zagrożeń. Przybliżone zostanie funkcjonowanie „Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa" oraz aplikacji „Moja Komenda" - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
16 września	Opole Lubelskie	45-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	ford	1,5 promila

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

14 września
- Opole Lubelskie: Pomoc w załadunku worków z magazynu przeciwpowodziowego.
- Opole Lubelskie: Fałszywy alarm.

15 września
- Uściąż Kolonia: Drzewo na drodze.

16 września
- Wola Rudzka: Konar drzewa nad jezdnią.
- Słotwiny: Fałszywy alarm w dobrej wierze.

18 września
Opole Lubelskie: Pomoc poszkodowanemu w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim do momentu przyjazdu karetki.
Opole Lubelskie, Kosiorów: Drzewo na jezdni.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

eprasa.pl 764d201624

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stylistka brwi i rzęs, Puławy	0,5	2 400,00 zł	u
Stylistka paznokci, Puławy	1	4 800,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie uczniów niepełnosprawnych, Góra Puławska	1	5 100,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, prasowaczka ręczna, Puławy/ELKARFT	1	4 300,00 zł	u
Wulkanizator, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Księgowy, Puławy/SKOK Wisła	1	4 300,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Puławy/AUTOKOM-PLEX	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Puławy/POW	1	5 480,00 zł	u
Pedagog specjalny, Puławy/BIO – RELAX	1	7 300,00 zł	u
Terapeuta zajęciowy, Puławy/BIO – RELAX	1	6 150,00 zł	u
Lakiernik/pomocnik lakiernika, Wojszyn/PK MOTORS	1	4 300,00 zł	u
Krawiec, Puławy	0,5	2 150,00 zł	u
Pracownik produkcji, Końskowola/DORKO	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca, Wąwolnica/Skowronek	1	5 000,00 zł	u
Projektant (architekt), Puławy/Prozap	1	7 500,00 zł	u
Asystent projektanta, Puławy/Prozap	1	6 500,00 zł	u
Pedagog specjalny, Puławy/SS Inicjatywa	0,5	2 500,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Płonki/Celmar	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator maszyn, Poniatowa		28,1 zł/godz.	z
Pakowacz ręczny, Poniatowa		28,1 zł/godz.	z
Pracownik produkcyjny, Ratoszyn Drugi	1	4 300,00 zł	u
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ POLIFOLIA		28,1 zł/godz.	z
Sortowacz, Poniatowa	1	4 700,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Braciejowice/Frutpol	1	4 360,00 zł	u
Diagnosta – mechanik samochodowy, Poniatowa/ZURIS	1	6 000,00 zł	u
Magazynier, Poniatowa/ZURIS	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca w branży mięsnej, Poniatowa/ ZURIS	1	4 300,00 zł	u
Kierownik sklepu - supermarketu, Poniatowa/ ZURIS	1	6 000,00 zł	u
Kierownik stoiska w markecie, Poniatowa/ ZURIS	1	4 600,00 zł	u
Kasjer handlowy, Poniatowa/ZURIS	1	4 300,00 zł	u
Kierownik produkcji, Łaziska/Twardzik	1	6 500,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14.09.	Puławy, ul. Lubelska	41-letni obywatel Mongolii	renault	1,54 promila
15.09.	Puławy, ul. Lubelska	36-latek z Poniatowej	BMW	1,22 promila
15.09.	**Puławy, ul. Piaskowa**	**41-latka z Puław**	**mazda**	**1,9 promila**

Puławski MZK wozi mieszkańców powiatu już pół wieku

Wyróżnieni pracownicy Miejskiego Zakładu Komunikacji otrzymali złote, srebrne i brązowe medale za wieloletnią pracę w komunikacji miejskiej oraz złote i srebrne medale za Długoletnią Służbę

Miejski Zakład Komunikacji świętował 50-lecie istnienia W „Domu Chemika" odbył specjalny jubileusz, a na Placu Chopina można było obejrzeć stare autobusy, które woziły pasażerów przed laty.

Największą furorę zrobił stary jelcz. Chętnych do obejrzenia pojazdu i przejażdżki po mieście nie brakowało

Od Puław po cały powiat

W ramach Powiatowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Puławach utworzono zręby komunikacji miejskiej, a pierwsze kursy ruszyły 1 maja 1974 r. Rok później oddano do użytku nową zajezdnię autobusową wraz z zapleczem technicznym, która do dziś funkcjonuje przy ul. Dęblińskiej. „Emki" jeżdżą nie tylko po Puławach, ale także po gm. Puławy, gm. Końskowola, gm. Janowiec, gm. Kazimierz Dolny, gm. Żyrzyn oraz częściowo po gm. Kurów (autobusy MZK Puławy zatrzymują się w Bronisławce) oraz Dęblinie. Najdłużej urzędującym prezesem był Henryk Mizak, który stał na czele spółki w latach 1991-2019. Obecnie od marca br. zarządza nią Paweł Dadej. MZK posiada 40 autobusów. Łączna długość tras wynosi 501 km, a w ciągu roku autobusy przewożą 2,5 mln pasażerów.

Kolejnych 50 lat!

W tym roku Miejski Zakład Komunikacji świętuje swoje 50-lecie. Z tej okazji w Puławskim Ośrodku Kultury „Domu Chemika" odbył się okrągły jubileusz, w którym wzięli udział zaproszeni goście, dawni pracownicy czy mieszkańcy. Podczas uroczystości została zaprezentowana krótka historia MZK w formie filmu, którą opowiada były prezes Henryk Mizak (nie mógł wziąć udziału w uroczystości). Pojawiły się również podziękowania od samorządowców z Puław czy województwa.

Wręczono złote, srebrne i brązowe medale za wieloletnią pracę w komunikacji miejskiej oraz złote i srebrne medale za Długoletnią Służbę. Na Placu Chopina zaparkowało 5 autobusów, od najstarszych pojazdów po te nowoczesne hybrydowe. Chętnych nie brakowało, aby podziwiać ich wnętrza.

- Sytuacja spółki jest trudna, natomiast widzimy perspektywę, aby wyjść z tego. W ciągu kilku lat musimy wymienić przynajmniej połowę taboru, a także pilnować tego, aby miasto i gminy wpłacały odpowiednie kwoty. Jeżeli wszystko się uda zrobić, to spółka będzie cały czas się rozwijać. 50 lat minęło, odkąd komunikacja miejska została uruchomiona w Puławach. Staramy się rozwijać. Moim celem jest, aby za trzy lata pojawiły się autobusy elektryczne, czyli niskoemisyjne i zeroemisyjne. Życzę MZK dalszego istnienia, dobrych ludzi i perspektyw na finansowanie nowych zakupów - mówił Paweł Dadej, obecny prezes MZK.

Dominik Kęsik

PUL

Os

Złote medale po 30 latach pracy w komunikacji miejskiej:
Mirosław Adamowicz
Piotr Araźny
Tomasz Binienda
Marek Bociąg
Mirosław Czapla
Tomasz Czopek
Mariusz Giziński
Tadeusz Goluch
Ireneusz Grontkowski
Mieczysław Koza
Marian Kozak
Stanisław Kruk
Robert Lenartowicz
Adam Machul
Marek Matraszek
Krzysztof Miduch
Jan Pawlonka
Aleksy Piech
Dariusz Piwoński
Wojciech Przygocki
Zuzanna Saran
Wiesław Stępień
Wiesław Walasek
Krzysztof Woźniak

Srebrne medale po 25 latach pracy w komunikacji miejskiej:
Andrzej Bernat
Dariusz Doliniak

Brązowe medale po 20 latach pracy w komunikacji miejskiej:
Hubert Graca
Grzegorz Kowalczyk
Aurelia Piekarska
Radosław Szast
Łukasz Wójcik Łukasz

Medalem Złotym za Długoletnią Służbę odznaczeni zostali:
Mirosław Adamowicz
Piotr Araźny
Marek Bociąg
Tomasz Czopek
Tadeusz Goluch
Ireneusz Grontkowski
Marian Kozak
Adam Machul
Krzysztof Miduch
Wiesław Stępień
Wiesław Walasek

Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę odznaczony został:
Łukasz Wójcik

J
pracownik MZK

Pracuje w MZK od 1989 r. Wcześniej jeździłem na ciężarówkach w Dęblinie i dowiedziałem się, że organizują kurs na prawo jazdy na autobusy. Przyszedłem do dyrektora oraz kierownika i powiedzieli mi, że mogę. Zrobiłem prawo jazdy na autobus i do tej pory pracuję w MZK. Pozostał mi jeszcze rok, ponieważ powoli udaje się na emeryturę. Zdrowie mi dopisuje. Czapka, którą mam na sobie była obowiązkowa u kierowców w dawnych czasach. Pierwszy dzień pracy wspominam miło, wiadomo, że różne były sytuacje, raz lepsze, a raz gorsze. Nigdy nie miałem wypadków. Zawsze byłem zafascynowany motoryzacją. Cieszę się z wyróżnienia. Na to pracuje się wiele lat. Pamiętam, że w 1989 roku był strajk komunikacji miejskiej, żeby przekształcić zakład w MZK. Kiedyś było PGKIM. Spałem w autobusie lub myłem się na warsztacie, ponieważ było tam zaplecze techniczne dla mechaników.

Ewa Kr

Dobrze oceniam działanie MZK. Autobusy się spóźniają, ale rzadko. Kierowcy są uprzejmi. Zazwyczaj jeżdżę linią nr 2, 3 lub 6. Jeżdżę za darmo, ponieważ jestem emerytem. „Emki" pomagają mi się dostać do różnych miejsc. Życzę MZK, aby byli punktualniejsi oraz wszystkiego najlepszego.

eprasa.pl 764d201624

Nie powstrzymamy żywiołu, ale możemy i chcemy pomagać

Dary od mieszkańców powiatu pojechały w okolice Kłodzka i do Paczkowa

POWIAT OPOLSKI: Udowodniliśmy, że w obliczu ludzkiej tragedii potrafimy się zmobilizować, połączyć siły i pomóc. Zwłaszcza że doskonale wiemy, jak to jest walczyć z powodzią, bo wspomnienia tej ostatniej, z 2010 r., w wielu z nas są ciągle żywe.

KGW Głodno-Wianki już w niedzielę, 15 września w nocy podjęły decyzję o organizacji zbiórki dla powodzian. - Pomysł przyszedł sam, szybko i spontanicznie... Jak tylko wróciliśmy ze Święta Produktu Lokalnego i każdy włączył tv, zobaczyliśmy ogrom ludzkiej tragedii, strachu i bezradności. Od razu poczuliśmy, że musimy w jakiś sposób pomóc. Wiemy, że nie zatrzymamy tego żywiołu, bo nie mamy takiej możliwości, ale może chociaż uda nam się w jakimś stopniu pomóc, zbierając podstawowe artykuły, które są teraz najbardziej potrzebne powodzianom - mówi Karolina Włodarczyk (pierwsza z prawej)

Fot.OSP KSRG Opole Lubelskie

- Obrazy na miejscu są bardzo przytłaczające, mieszkańcy przeżywają ogromną tragedię. Najgorzej jest w małych miejscowościach, które nie są nagłaśniane w ogólnopolskich mediach. Woda zabrała wiele budynków i dróg, a także ogrom mienia gromadzonego przez całe życie tamtejszej społeczności. Nie chcąc przeszkadzać w prowadzonych działaniach, nie byliśmy w stanie udokumentować zbyt wiele, ale chcemy pokazać chociaż część zniszczeń, jakich tam doświadczono - przekazują druhowie z Opola

Fot.OSP Głodno

Misja zakończona sukcesem. Druhowie z KSRG OSP Łaziska, OSP KSRG Kraczewice, OSP Niedźwiada Duża, OSP Zakrzów oraz OSP Głodno dostarczyli wszystkie zebrane dary do Paczkowa (gmina Paczków, woj. opolskie) i szczęśliwie wrócili do domu

Fot.Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu

Do akcji dołączyli również uczniowie szkół podstawowych z powiatu. - To właśnie dzięki takim działaniom możemy wspólnie stawić czoła przeciwnościom losu. Raz jeszcze dziękujemy za każdą, nawet najmniejszą pomoc. Razem możemy więcej! - informuje społeczność SP w Chodlu

Pamiętamy rok 2010. Teraz chcemy się odwdzięczyć

Mieszkańcy powiatu opolskiego do dziś nie zapomnieli tragedii, z jaką sami mieliśmy do czynienia w 2010 roku. W tamtym czasie też mogliśmy liczyć na pomoc z różnych zakątków Polski.

Jak tylko padło hasło „pomagamy!", nikt nie został obojętny. Do zbiórki najpotrzebniejszych poszkodowanym w powodzi rzeczy, ale i funduszy, przyłączyli się mieszkańcy wszystkich gmin powiatu opolskiego. Pomagali strażacy, koła gospodyń, urzędnicy, uczniowie, przedsiębiorcy - każdy na miarę swoich możliwości, ale wszyscy pokazali swoje ogromne serca. W pomoc zaangażowało się tyle osób i instytucji, że nie sposób wszystkich wymienić... Już w sobotę, 14 września pierwsza pomoc z naszego powiatu wyruszyła na tereny powodziowe. Na prośbę Wojewody Lubelskiego przetransportowano 240 tys. worków na piasek z magazynu przeciwpowodziowego mieszczącego się przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim.

Strażnice zmieniły się w magazyny

Jeden z większych punktów zbiórki darów powstał w budynku remizy OSP w Głodnie. To właśnie tam zebrane przez mieszkańców produkty w miniony czwartek dostarczyły jednostki OSP z Wierzbicy, Piotrawina, Kamienia, Boisk, Braciejowic, Kolonii Łaziska, Kopaniny Kamieńskiej, Wojciechowa, Józefowa nad Wisłą, Łazisk, Niedźwiady Dużej, Zakrzowa, Poniatowej, Kowali, Kraczewic, Mazanowa, Chruśliny, Koła, Trzcińca, Kępy Soleckiej, Studniska, Zgody, Chruśliny Kolonii, Wrzelowa czy Lasu Dębowego. Do akcji przyłączały się także miejscowe koła gospodyń wiejskich oraz urzędy. Było co pakować. Remiza OSP w Głodnie zmieniła się w magazyn produktów. W czwartek, 19 wrześni trwało wielkie sortowanie i pakowanie, któremu przewodniczyły panie z KGW Głodno-Wianki. To właśnie one już w niedzielę, 15 września postanowiły rozpocząć zbieranie najpotrzebniejszych rzeczy. - Pomysł przyszedł sam, szybko i spontanicznie... Jak tylko wróciliśmy ze Święta Produktu Lokalnego i każdy włączył tv, zobaczyliśmy ogrom ludzkiej tragedii, strachu i bezradności - mówią. Jeszcze tego samego wieczoru miejscowy przedsiębiorca, były radny gminy Łaziska, Marcin Gazda, zaoferował bezpłatne wypożyczenie samochodu dostawczego. Jak się okazało, w jeden wszystko się nie zmieściło. Przy pakowaniu zebranych produktów jak w ulu uwijali się druhowie z OSP Łaziska, Niedźwiada Duża, Poniatowa, Kowala, Kraczewice i Las Dębowy.

Jeden tir to za mało...

W efekcie gotowy już transport składał się z dwóch ciężarówek i dwóch strażackich busów. - Transport wyruszył w piątek około godz. 20 - mówi Marcin Gazda. - Zorganizowaliśmy jeszcze jedną ciężarówkę od poniatowskiej firmy P.H.U. Bulek Piotr Hulak - dodaje. Jak mówi Paweł Mizura z OSP w Głodnie, sam nie spodziewał się, że uda się zebrać łącznie około 40 palet produktów.

> Przedsiębiorca, były radny gminy Łaziska, Marcin Gazda, zaoferował bezpłatne wypożyczenie samochodu dostawczego. Jak się okazało, w jeden wszystko się nie zmieściło

- Musieliśmy się wyprowadzić z wozami z garażu, żeby było gdzie to wszystko pomieścić - śmieje się. Własny transport z darami zorganizowali też strażacy z jednostki OSP KSRG Opole Lubelskie. Przyłączyły się do nich jednostki OSP z sąsiednich miejscowości - strażacy z OSP Trzebiesza, OSP Boiska i OSP KSRG Wólka Polanowska dostarczyli dary, pomogli przy ich sortowaniu, a następnie w pakowaniu. Druhowie z OSP Wandalin pożyczyli swojego busa do transportu produktów, a Radosław Skowroński, właściciel lokalnej firmy BSS Partner bezpłatnie wypożyczył strażakom przyczepkę, którą zwozili zebrane w okolicznych miejscowościach produkty. - Serdeczne podziękowania należą się również panu Piotrowi Łukasikowi, właścicielowi stacji paliw Eterna, za udostępnienie nam samochodu na potrzeby transportu - mówią strażacy z Opola.

Napracowali się przy zbiórce, dyżurowali w strażnicy, żeby ułatwić mieszkańcom dostarczanie darów w dogodnych godzinach. To był kawał świetnej roboty - wszystko (do momentu wyjazdu strażaków z gotowym transportem) trwało zaledwie trzy dni.

- Nasi druhowie 19 września o godz. 6.30 wyjechali w okolice Kłodzka do miejscowości Żelazno z ofiarowanym przez mieszkańców Opola i okolic darami dla mieszkańców Dolnego Śląska. Dzięki Państwa wsparciu udało nam się dostarczyć około 2000 tys. litrów wody pitnej, mnóstwo artykułów spożywczych i wiele środków czystości czy też ubrań i koców - przekazują strażacy z OSP w Opolu Lubelskim.

Podczas swojej podróży mieli oni okazję na własne oczy zobaczyć zniszczenia, jakie spowodowała woda, zdjęcia, jakie opublikowali w mediach społecznościowych, chwytają za serce.

Fot.Agnieszka Giełot

Mar
były radny gminy Łaziska

- Pochodzę z powiśla i pamiętam wszystkie powodzie, jakie nawiedziły naszą miejscowość i okoliczne, a w szczególności w 2010 roku. Wiemy dokładnie, co to znaczy i jaka jest potrzebna pomoc. Posiadamy auta ciężarowe i postanowiliśmy chociaż w ten sposób pomóc, oferując transport zebranych rzeczy do powiatu Nyskiego. Nie jestem sam w całym przedsięwzięciu pomagają strażacy z mojej miejscowości Zakrzów, jak i całego powiatu. Dary, które będziemy transportować, pochodzą od mieszkańców naszej gminy Łaziska i całego powiatu.

Nasi wolontariusze PCK też działają

Swoją zbiórkę prowadzi także Polski Czerwony Krzyż razem z Klubem Seniora „Czas". Ruszyli w poniedziałek, 16 września. Do opolskiej siedziby PCK można było przynosić niezbędne rzeczy z ogłoszonej listy, ale także wesprzeć poszkodowanych w powodzi finansowo. We wtorek w Cafe Senior można było spędzić czas przy kawie i ciastku w doborowym towarzystwie, a przy okazji pomóc. Dodatkowo w akcji udział wzięły szkolne Koła PCK z terenu gminy Opole Lubelskie, a wolontariusze z puszkami w miniony poniedziałek zorganizowali kwestę uliczną.

- Jeśli możecie, starajcie się kupować artykuły w pakietach - np. zamiast sześciu różnych produktów, kupcie jeden w sześciopaku. Bardzo to usprawni naszą pracę i tym samym przyspieszy pomoc powodzianom. Pamiętajcie, każdy gest jest ważny i każda pomoc potrzebna, ale pomagać mądrze, to najlepsze co możemy zrobić - informuje PCK.

Część zbiórek już się zakończyła, ale pomoc potrzebna jest nadal.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 764d201624

Miliony na staże i kursy dla uczniów oraz nauczycieli z powiatu

Starostwo przeznaczy ponad 5 milionów złotych na realizację projektu mającego na celu podnieść jakość szkolenia zawodowego w placówkach, dla których organem prowadzącym jest Powiat Puławski. Na akcji skorzysta 412 uczniów oraz 81 nauczycieli.

5 mln zł
- tyle powiat puławski zainwestuje w podnoszenie kwalifikacji uczniów i nauczycieli

Ideą projektu jest wdrożenie programów rozwojowych, które podniosą jakości kształcenia zawodowego w szkołach, dla których organem prowadzącym jest Powiat Puławski. Jak deklaruje starostwo, cel ten zostanie osiągnięty w okresie od 1 stycznia 2025 - 31 sierpnia 2027 poprzez realizację staży, doradztwa i szkoleń dla 412 uczniów oraz 81. W projekcie weźmie udział sześć szkół z powiatu.

Projekt został podzielony na osiem zadań, które zakładają m.in. staże uczniowskie we współpracy z pracodawcami, doradztwo zawodowe i wizyty zawodoznawcze u pracodawców, współprace z uczelniami wyższymi, wsparcie uczniów w zakresie zdobywania dodatkowych uprawnień i kwalifikacji zwiększających ich szanse na rynku pracy (zadanie zakłada realizowanie kursów jak: operator wózka jezdniowego, koparko-ładowarki, spawania MIG, TIG, wycinarki plazmowej, prawa jazdy kat. B), studia podyplomowe i szkolenia dla nauczycieli czy wsparcie potencjału dydaktycznego szkół.

Projektem objęte zostały szkoły: Zespół Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach, Zespół Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach, Zespół Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach, Zespół Szkół nr 2 w Nałęczowie, Zespół Szkół im. Jana Koszyc Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym oraz Zespół Kształcenia Zawodowego w Puławach.

Zadanie będzie realizowane dzięki dofinansowaniu ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Wartość projektu pn. „Podniesienie jakości kształcenia zawodowego w Powiecie Puławskim - II edycja". Wartość projektu to 5 094 958,06 złotych.

Mateusz Kowalski

Kolejny sukces puławskich policjantów na ogólnopolskiej arenie

W ubiegłym tygodniu (między 11-13 września) w Szkole Policji w Słupsku odbył się Finał XXVIII Ogólnopolskich Zawodów Par Patrolowych „Patrol Roku". W zmaganiach rywalizowały 34 drużyny - wśród nich patrol z puławskiej komendy, który w czerwcu wygrał eliminacje wojewódzkie.

Fot.KPP Puławy

Podczas zawodów puławscy stróże prawa musieli zmierzyć się z kilkoma konkurencjami, m.in. strzelaniem sytuacyjnym

Nasze województwo reprezentowały dwie pary patrolowe z komend powiatowych w Puławach i Łukowie, które w czerwcowych eliminacjach w Lublinie zdobyły pierwsze i drugie miejsce. Komendę Powiatową w Puławach reprezentowali: st. post. Kamil Sabatura i st. post. Robert Bielec.

Na zawodach w Słupsku policjanci musieli zmierzyć się z: stosowaniem technik obezwładniania osób, przeprowadzaniem interwencji policyjnych z elementami udzielania pierwszej pomocy, biegiem pościgowym z elementami właściwymi dla specyfiki służby patrolowej, strzelaniem sytuacyjnym oraz testem wiedzy zawodowej.

- Drużyna z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie zajęła siódme miejsce w kraju, a nasz, puławski patrol indywidualnie 13 - przekazuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach

Jak przekazywali puławscy reprezentanci - turniej w Słupsku to nie tylko rywalizacja, ale także doskonała okazja do integracji oraz wymiany doświadczeń z codziennej służby, ale także możliwość ciągłego doskonalenia się i pracy nad sobą.

Pierwsze miejsce, a co za tym idzie - Puchar Prezydenta Rzeczpospolitej, główne nagrody Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Komendanta Głównego zdobyli policjanci z garnizonu świętokrzyskiego reprezentujący Komendę Powiatową Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim. Dodatkową nagrodą okazał się policyjny radiowóz, do którego kluczyki wręczył zwycięzcom I Zastępca Komendanta Głównego Policji, nadinsp. Roman Kuster.

Mateusz Kowalski

Uczniu, zapisz się na studia!

Mimo że dopiero są w szkole podstawowej, to za kilka lat będą chodzić na prawdziwe wykłady. Uniwersytet Dziecięcy UMCS w Puławach przyjmuje zapisy na nowy rok akademicki 2024/2025 dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Zajęcia ruszą pod koniec września.

Rok temu wykłady powróciły po przerwie spowodowanej COVID-19. W zajęciach Uniwersytetu Dziecięcego uczestniczyło około 50 osób. Uczniowie podstawówek tak, jak prawdziwi studenci mają indeksy i chodzą na wykłady, prowadzone przez doświadczonych naukowców. Niedawno ruszyły zapisy na nowy rok akademicki. Jego inaugurację zaplanowano na 28 września o godz. 11. Zajęcia będą odbywały się raz w miesiącu w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika".

Organizatorami Uniwersytetu Dziecięcego Filia w Puławach są Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, „Dom Chemika" i Stowarzyszenie Edukacja 3.0.

Dominik Kęsik

Urząd Miasta w Puławach szuka nowego pracownika

Do 30 września można składać aplikacje na stanowisko ds. planowania przestrzennego w Wydziale Planowania Przestrzennego.

Idealny kandydat powinien mieć wyższe wykształcenie (może być ze studiami podyplomowymi) i ukończone takie kierunki jak np. gospodarka przestrzenna, urbanistyka czy architektura. Staż pracy nie jest wymagany. Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie zajmować się wydawaniem zaświadczeń i informacji o przeznaczeniu działek w planach miejscowych, studium i planie ogólnym czy przygotowywaniem i udostępnianiem informacji z zasobów archiwum zakładowego dotyczących planowania przestrzennego i budownictwa. Komplet dokumentów dopiskiem „ogłoszenie PP-3" należy dostarczyć do Wydziału Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Puławy do 30 września do godz. 15.30. Szczegóły oferty na stronie internetowej UM Puławy.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: 5 km drogi do przebudowy. Najpierw dokumentacja

Powiatowy Zarząd Dróg w Puławach szuka wykonawcy dokumentacji projektowej przebudowy drogi o łącznej długości około 5 467,50 m.

Chodzi o odcinek od drogi powiatowej nr 2522L do drogi wojewódzkiej nr 743, inwestycja obejmuje teren gminy Janowiec, zlokalizowana jest w otulinie Kazimierskiego Parku Krajobrazowgo i w niewielkiej części występuje na obszarze siedliskowym Natura 2000 Przełom Wisły w Małopolsce.

- Początek przebudowy należy przyjąć na skrzyżowaniu z drogą powiatową nr 2522L w Wojszynie, a koniec na skrzyżowaniu z dr. woj. 743 w Nasiłowie. Rozwiązania techniczne przebudowy drogi w dowiązaniu do istniejących odcinków. Kilometraż projektowanej drogi powinien być zgodny z kierunkiem przebiegu drogi powiatowej tj. Bronowice – Dobrosławów – Wojszyn – Nasiłów – dr. woj. 743 - precyzuje Powiatowy Zarząd Dróg w Puławach.

Czas na składnie ofert mija 1 października. Firma wyłoniona w przetargu ma czas na realizację zadania do 25 lipca przyszłego roku.

Mateusz Kowalski

NEKROLOGI

Puławy

Helena Misiatowicz, 91 l.
Piotrowice, zm. 14.09.

Włodzimierz Wielgus, 77 l.
Tomaszowice, zm. 14.09.

Helena Chruścicka, 88 l.
Kazimierz Dolny, zm. 16.09.

Krystyna Ścibior z d. Deputat, 89 l.
Puławy, zm. 16.09.

Zuzanna Woch, 88 l.
Markuszów, zm. 17.09.

Marianna Bojanowska, 89 l.
Garbów, zm. 17.09.

Jan Piątek, 79 l.
Puławy, zm. 18.09.

Stanisław Litwiński, 91 l.
Wąwolnica, zm. 19.09.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
24-100 Puławy ul. Bema 8
Tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Opole Lubelskie

Stefan Marian Pacjan, 85 l.
Nałęczów, zm. 6.09.

Aleksandra Piłat, 72 l.
Karczmiska, zm. 13.09.

Marianna Bełcik, 93 l.
Mieczysławka, zm. 14.09.

Janina Maciąg, 86 l.
Karczmiska, zm. 15.09.

Kazimierz Adamczyk, 84 l.
Grabowiec, zm. 19.09.

Zbigniew Węgliński, 67 l.
Bełżyce, zm. 19.09.

Janusz Władysław Toś, 70 l.
Mysłowice, zm. 7.09.

Maria Krzysztofik, 88 l.
Poniatowa, zm. 20.09.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Andrzej Kulik, 68 l.
Ulan Duży, zm. 13.09.

Danuta Bielecka, 68 l.
Kąty, zm. 16.09.

Celina Ozóg, 90 l.
Chruślanki Mazanowskie, zm. 17.09.

Helena Duda, 90 l.
Kluczowice, zm. 19.09.

Dariusz Dacka, 48 l.
Ludwików, zm. 19.09.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PUL

eprasa.pl 764d201624

Mieszkańcy nie dali za wygraną. Słup z nowo wybudowanego chodnika zniknął

Po ich interwencji i radnego ze środka nowo wybudowanego chodnika na osiedlu Włostowice w Puławach zdemontowano stary słup energetyczny, a urzędnicy rozwiewają wątpliwości mieszkańców co do wysokości zjazdów na posesje.

Fot.Waldemar Orkiszewski/FB

Do niedawna w tym miejscu na środku nowo budowanego chodnika stał słup energetyczny. Został usunięty na początku września po interwencji mieszkańców i radnego

Fot.Waldemar Orkiszewski/FB

Słup który rozpoczął kontrowersje

Kontrowersje w sprawie wspomnianej inwestycji rozpoczęły się od nieczynnego słupa elektrycznego pozostawionego na środku budowanego chodnika. Skargami mieszkańców zainteresował się radny miasta Waldemar Orkiszewski, który postanowił zainterweniować i pod koniec sierpnia złożył interpelację do prezydenta.

- Dzięki szybkiej interwencji 4 września słup został usunięty. Niestety konieczne było rozebranie części ułożonego już chodnika. Po wielu zgłoszeniach od mieszkańców dotyczących problemów z inwestycją złożyłem w dniu 29 sierpnia na sesji Rady Miasta uzupełnienie do mojej interpelacji. Zgłoszone przez mieszkańców wątpliwości dotyczyły m.in. wysokości podjazdów na posesję oraz możliwości zalewania podczas opadów posesji ze zbyt wysoko położonego chodnika - relacjonował Waldemar Orkiszewski.

We wspomnianym dokumencie zapytał m.in. o aktualny harmonogram prac i planowany czas zakończenia inwestycji, dużą wysokość budowanej drogi i chodnika w stosunku do sąsiadujących działek oraz brak odpowiednich obniżeń ułatwiających dostęp do posesji.

Jak wyjaśnia dyrektor ZDM, do chwili obecnej wykonano: całą sieć kanalizacji deszczowej, około 50 proc. wpustów deszczowych wraz z przykanalikami, kanał technologiczny wraz z przyłączami, usunięto kolizje elektroenergetyczne oraz zaczęto pracę na ul. Kościka (dolną warstwę podbudowy pod jezdnię, ustawiono obustronnie krawężniki na ławie betonowej, prawostronną drogę dla pieszych wraz ze zjazdami).

- Wartość wykonanych i sprzedanych robót wszystkich branż zbliża się do kwoty wydatków zaplanowanych na ten rok, tym samym w najbliższym czasie wykonawca zabezpieczy teren budowy i przerwie prace do przyszłego roku. Jeżeli warunki pogodowe na koniec 2024 r. będą umożliwiały realizację zamierzenia budowlanego, wykonawca zapowiada, że skróci przerwę i będzie kontynuował roboty budowlane. Planowane zakończenie budowy to czerwiec 2025 roku - czytamy w piśmie podpisanym przez dyrektora Wiesława Stolarskiego.

W sprawie pozostałych wątpliwości mieszkańców ZDM zapewnia, że projektant branży drogowej dokonał dogłębnej analizy terenu przeznaczonego pod drogę i przyległego, istniejącej zabudowy mieszkaniowej, warunków geotechnicznych oraz istniejącego uzbrojenia terenu. Niweleta drogi została tak dobrana i zaprojektowana, aby zapewnić wszystkim użytkownikom przyległych działek możliwość zjazdu, a jej istniejące rzędne wzdłuż osi drogi nie odbiegają od obecnych. Urzędnicy podkreślają, że do każdej działki budowlanej zostały zaprojektowane zjazdy z obniżonym krawężnikiem na połączeniu z jezdnią. W przypadku urządzonych działek zjazdy są dostosowywane wysokościowo do istniejącego utwardzenia.

Mateusz Kowalski

Pozostałości po II wojnie światowej znalezione na terenie gminy Puławy

Zgłoszenia o niewybuchach na terenie gminy - kolejno w Janowie i Kajetanowie trafiły do dyżurnego puławskiej jednostki w minioną środę (18 września). W obydwu przypadkach niebezpieczne materiały zostały wykopane podczas prac polowych.

Fot.Policja Puławska

Niewybuchy zostały odkryte podczas prac polowych

Na tereny, w których znaleziono niewybuchy, zostali skierowani funkcjonariusze Nieetatowej Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego, którzy potwierdzili zgłoszenie.

- Okazało się, że w jednym przypadku był to pocisk artyleryjski, a w drugim - moździerzowy. Policjanci zabezpieczyli obydwa miejsca do czasu przyjazdu patrolu rozminowania, uniemożliwiając osobom postronnym dostęp do niewybuchów - relacjonuje kom. Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Po tym, jak niebezpieczne materiały zostały zabezpieczone przez saperów, funkcjonariusze dokładnie sprawdzili pobliski teren. Nie znaleziono więcej niewybuchów.

Mateusz Kowalski

Pożar domu w Kazimierzu Dolnym. Spłonął niemal cały budynek

Do pożaru doszło w miniony czwartek (19 września) najprawdopodobniej przez nieszczelność przewodu spalinowego pieca opalanego drewnem. Na szczęście kobiecie, która przebywała w budynku, udało się uciec i nie odnieść żadnych poważnych obrażeń.

Fot.Policja Puławska

Właścicielkę domu obudziły trzaski. Dzięki temu zdołała uciec z płonącego budynku

Unoszące się nad domem płomienie zauważył sąsiad, który zadzwonił po straż pożarną.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że pali się drewniany dom w Kazimierzu Dolnym, należący do jego sąsiadki. Kobieta zdążyła uciec z płonącego budynku, nic jej się nie stało - przekazuje komisarz Ewa Rejn-Kozak

Mimo interwencji strażaków, w wyniku pożaru niemal cały budynek uległ zniszczeniu. Następnego dnia policjanci z komisariatu w Kazimierzu Dolnym wraz z biegłym z zakresu pożarnictwa przeprowadzili dokładne oględziny miejsca pożaru. Z ich ustaleń wynika, że do pożaru doszło przez nieszczelność przewodu spalinowego pieca opalanego drewnem.

- Jak ustalili funkcjonariusze, 54-letnia właścicielka domu napaliła wczoraj w piecu i położyła się spać. Obudziła się, słysząc trzaski, a następnie widząc ogień. Na szczęście udało jej się uciec z budynku, nie odniosła obrażeń ciała - dodaje kom. Ewa Rejn-Kozak

Policjanci przypominają o konieczności skontrolowania systemów ogrzewania w budynkach, zwłaszcza ogrzewanych opałem typu drewno lub węgiel.

- Podobnie jak strażacy, zachęcamy do montowania czujek, które uruchamiając w odpowiednim momencie alarm mogą uratować życie - puentuje kom. Rejn-Kozak.

Mateusz Kowalski

PUL

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 764d201624

– Czy możliwe było, aby pokrzywdzony ześlizgnął się z maski przed pojazd, a nie obok niego? – pytał prokurator

Przedłuża się proces oskarżonego o usiłowanie przejechania policjanta i posiadanie karabinu. Będzie kolejny biegły

Lublinianin Mateusz W. jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa policjanta, który próbował go zatrzymać oraz nielegalne posiadanie karabinu. Proces jeszcze potrwa, bo sąd nie był usatysfakcjonowany opinią jednego z biegłych. Tymczasem oskarżony chciał na wolność, bo w areszcie siedzi już niemal od półtora roku.

Fot. Archiwum

Obrońca Mateusza W. wnioskował, by wypuścić 29-latka zza krat i zamiast tego zastosować inne środki zapobiegawcze. Argumentował, że mężczyzna spędził już w areszcie niemal półtora roku. Sąd nie zgodził się z tą argumentacją

Oskarżonego przeniesiono do innego aresztu ze względów bezpieczeństwa. - Ze względu na, jak to określić... „przyjaciół" - wskazał sędzia

Opinie biegłych w sprawie potrącenia policjanta

Mogło się wydawać, że proces 29-letniego Mateusza W. jest już na ostatniej prostej. Na początku września w Sądzie Okręgowym w Lublinie na pytania dodatkowo odpowiadali dwaj biegli, którzy opiniowali w tej sprawie.

Swoje ustalenia przedstawiał biegły z zakresu ruchu drogowego. Mateusz W. jest bowiem oskarżony o usiłowanie zabójstwa policjanta w ten sposób, że potrącił go prowadzonym przez siebie osobowym fordem focusem. Na szczęście dla funkcjonariusza, jak ustalili śledczy, ten zsunął się z maski przyspieszającego auta i spadł na jezdnię obok pojazdu, a nie przed jego zderzak.

- Czy możliwe było, aby pokrzywdzony ześlizgnął się z maski przed pojazd, a nie obok niego? - pytał prokurator podczas wrześniowej rozprawy.

- Ześlizgnięcie się pieszego było uwarunkowane manewrem pojazdu w lewo, siła odśrodkowa zadziałała na pieszego w prawą stronę. Możliwość upadku przed pojazdem istniała, gdyby doszło do podcięcia i zawinięcia nóg pieszego pod zderzak przedni. Tu mamy informację w aktach, że pieszy przytrzymał się pokrywy silnika. Gdyby tego nie zrobił, dostałby się pod pojazd i prawdopodobnie zostałby przejechany prawymi kołami auta - wskazał biegły.

Podczas śledztwa ustalono, że gdy ford potrącał policjanta, poruszał się z prędkością ponad 20 km/h. A później nadal przyspieszał. Na wrześniowej rozprawie dodatkowo przepytywany był też biegły medycyny sądowej. Pytano m.in. o to, jakie skutki, teoretycznie, mogło mieć takie potrącenie dla pokrzywdzonego funkcjonariusza. Prokurator stwierdził jednak, że opinie tego biegłego nie są wystarczająco precyzyjne. Sąd przychylił się do tego wniosku i postanowił o wyznaczeniu nowego biegłego. Kolejna rozprawa w październiku.

Śledczy: potrącenie, pościg, ucieczka i karabin w aucie

Policjanci 6 kwietnia ub.r. zamierzali zatrzymać Mateusza W. na ul. Garbarskiej w Lublinie. Powód? Miesiąc wcześniej mężczyzna nie zatrzymał się do kontroli drogowej, a po pościgu udało mu się zbiec.

Przed i za prowadzonym przez niego fordem focusem zatrzymały się nieoznakowane radiowozy. Z tego, który zablokował mu drogę do jazdy naprzód, wysiadł nieumundurowany policjant. Mateusz W. gwałtownie ruszył fordem. Według ustaleń śledczych 29-latek potrącił policjanta.

Po pościgu mężczyzna pozostawił samochód na parkingu pod hipermarketem przy ul. Turystycznej, gdzie rzucił się do pieszej ucieczki. Tym razem nie udało mu się uciec - został złapany na ul. Zawilcowej. Policjanci w jego aucie znaleźli karabin automatyczny, kaliber 7,62 mm i amunicję oraz 0,6 grama marihuany. Ford miał kradzione tablice rejestracyjne i usunięty numer VIN.

Mateusz W. usłyszał cztery zarzuty, w tym usiłowanie zabójstwa policjanta.

Jego proces ruszył w połowie listopada ub.r. Oskarżony przyznał się tylko do części zarzucanych mu czynów. Nie przyznał się do usiłowania zabójstwa policjanta.

Rozłam w Motorze Lublin

Oskarżony jest związany ze środowiskiem kibiców piłkarskiego Motoru Lublin. W środowisku tym miało dojść do konfliktu, którego jedną ze stron miał być właśnie Mateusz W.

Ustalono, że gdy ford potrącał policjanta, poruszał się z prędkością ponad 20 km/h. A później nadal przyspieszał

- Chodziło o porachunki w związku z rozłamem wśród kibiców Motoru, starej i nowej grupy. Oskarżony jest kibicem Motoru, był w nowej grupie. Wcześniej podobno został zaatakowany maczetami i w tym dniu, w którym został zatrzymany, chciał wprowadzić swoje porządki i rozliczyć się z tymi osobami. Po to kupił broń - mówił o ustaleniach dokonanych po zatrzymaniu Mateusza W. jeden z policjantów składających wyjaśnienia w tej sprawie w sądzie.

Zagrożenie ze strony „przyjaciół"

Po raz kolejny sąd podejmował decyzję w sprawie aresztu dla Mateusza W. Jego obrońca wnioskował, by wypuścić 29-latka zza krat i zamiast tego zastosować inne środki zapobiegawcze. Argumentował, że mężczyzna spędził już w areszcie niemal półtora roku.

Sąd nie zgodził się z tą argumentacją. Uzasadniono, że Mateuszowi W. grozi surowa kara, a jego wcześniejsze zachowania, jak choćby ucieczka przed policjantami, wskazują, że jest zdolny do różnych niepożądanych zachowań. Sędziowie zgodzili się natomiast na przeniesienie 29-latka do aresztu bliżej miejsca zamieszkania - w ostatnim czasie został osadzony w areszcie w Piotrkowie Trybunalskim.

- Była to decyzja przedstawicieli aresztu śledczego ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa oskarżonego. Ze względu na, jak to określić... „przyjaciół" - wskazał sędzia podczas wrześniowej rozprawy.

Oskarżony jest związany ze środowiskiem kibiców piłkarskiego Motoru Lublin

Na pierwszej rozprawie oskarżony przekonywał, że padł ofiarą przestępców, którzy chcieli ściągnąć z niego haracz w zamian za ochronę jego klubu sportów walki.

Mateusz W. był w przeszłości wielokrotnie karany. Za usiłowanie zabójstwa grozi mu nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Mężczyzna złożył zawiadomienie do prokuratury w związku z tym, jak został potraktowany na SOR-ze

Dwa razy odsyłali go z SOR-u. Skończyło się sepsą i endoprotezą

Dla pokrzywdzonego mężczyzny rozcięcie ręki piłą skończyło się dramatyczną walką z sepsą i operacjami nogi. Teraz jeden z lekarzy z SOR-u stanie przed sądem. Zarzut: narażenie pacjenta na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Uraz, szwy, wysypka

Chodzi o zdarzenie sprzed pięciu lat. W czerwcu 2019 roku, wykonując prace w swoim gospodarstwie, pokrzywdzony doznał urazu - rozciął kciuka prawej ręki ostrzem piły tarczowej. Ranę opatrzyli mu medycy z izby przyjęć szpitala w Bełżycach, założono siedem szwów.

> **Biegli:** należało zlecić kolejne badania i zastosować leczenie antybiotykami

W kolejnych tygodniach rana goiła się prawidłowo, jednak około miesiąca po zdarzeniu na ciele mężczyzny pojawiła się wysypka. Z tym poszkodowany trafił na oddział alergologii i chorób płuc Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy al. Kraśnickiej w Lublinie. Po kilku dniach i zastosowaniu leczenia wysypka ustąpiła.

Niezwykle intensywny ból w pachwinie

Nie był to jednak koniec problemów tego pacjenta. Za dwa tygodnie zaczął mu dokuczać niezwykle intensywny ból w pachwinie, z czym zgłosił się na szpital oddział ratunkowy lecznicy przy al. Kraśnickiej. Po przeprowadzeniu kilku badań, m.in. RTG i konsultacji neurologicznej i ortopedycznej, wypisano go do domu.

Pomimo tego, że analiza badania krwi wskazywała m.in. na znacznie przekroczone parametry CRP, sugerujące stan zapalny. Dzień później mężczyzna wrócił na SOR przy Kraśnickiej, tym razem przewieziony karetką. I tym razem szybko go wypisano, po wykonaniu badań tomograficznych kręgosłupa.

Sepsa, operacja, endoproteza

Nie znajdując skutecznej pomocy na SOR-ze, pokrzywdzony umówił się na prywatną wizytę lekarską. Dostał pilne skierowanie na oddział internistyczny Szpitala Jana Bożego w Lublinie. Tam zdiagnozowano u niego sepsę, wywołaną przez gronkowce stawu biodrowego lewego z zajęciem szpiku kości udowej. Po ustabilizowaniu jego stanu, poprzez m.in. antybiotyki, przeniesiono go na Oddział Zapaleń Kości Kliniki Ortopedii CMKP w Otwocku. Mężczyzna przeszedł poważną operację - usunięto mu fragment kości udowej, a kilka miesięcy później wstawiono mu endoprotezę.

Biegli: lekarz działał nieprawidłowo

Pokrzywdzony mężczyzna złożył zawiadomienie do prokuratury w związku z tym, jak został potraktowany na SOR-ze szpitala przy al. Kraśnickiej. Powołani w tej sprawie biegli z zakresu medycyny ocenili jako nieprawidłowe działanie lekarza z SOR-u - obecnie 58-letniego Leszka S. Według specjalistów w tym przypadku, szczególnie po wynikach badań krwi, należało zlecić kolejne badania i zastosować leczenie antybiotykami. Według tej opinii prawidłowe postępowanie przeciwdziałałoby zakażeniu i stworzyłoby szanse na jego zwalczenie. Zamiast tego zakażenie rozwijało się w sposób niepohamowany.

Śledczy wskazują, że pokrzywdzonego narażono na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Lekarz Leszek S. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu

Lekarz Leszek S. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Wyjaśniał, że wyniki badań pacjenta nie wskazywały jednoznacznie na zakażenie.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Leszkowi S. grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 764d201624

Cztery śmiertelne wypadki pod lupą prokuratury. Pierwsza decyzja

POWIAT LUBARTOWSKI: W maju ginie pieszy. W lipcu w odstępnie kilku dni - dwaj kierowcy. We wrześniu motocyklista. Postępowanie w sprawie jednego z wypadków jest już umorzone. Pozostałe trzy ciągle trwają.

Wiosna i lato bieżącego roku to tragiczny okres na drogach powiatu lubartowskiego. Od 27 maja do 11 września zginęły cztery osoby.

27 maja na obwodnicy Lubartowa zginął 20-letni pieszy potrącony przez ciężarówkę

Śmierć na obwodnicy Lubartowa

27 maja zginął 20-letni chłopak. Pieszy został potrącony przed godz. 2 przez nadjeżdżający samochód ciężarowy marki Renault.

- 20-latek nie posiadał żadnych elementów odblaskowych. Ciężarówką kierował 60-letni mieszkaniec gminy Siemień, mężczyzna był trzeźwy.

Sprawę prowadzi Prokuratura Rejonowa w Lubartowie.

- Sprawa ciągle jest na biegu. Czekamy na opinie biegłych, prowadzimy postępowanie w celu ustalenia okoliczności zdarzenia - mówi prokurator Krzysztof Sokół.

18 lipca w Annówce kierowca ciężarowego volvo doprowadził do zderzenia z ciężarówką MAN i zginął na miejscu

Tragiczny lipiec

Do kolejnej tragedii doszło 18 lipca w Annówce pod Kockiem. Zderzyły się tam dwa samochody ciężarowe marki Volvo i Man. Kierowca volvo zginął na miejscu.

- 16 września postępowanie w sprawie zostało umorzone. Całkowitą winę ponosi kierowca Volvo, który z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu, doprowadził do zderzenia z samochodem Man i poniósł śmierć. Nie stwierdzono nieprawidłowości ze strony innych kierowców - mówi prokurator Krzysztof Sokół.

Po kilku dniach miał miejsce następny tragiczny wypadek - na obwodnicy Lubartowa, 22 lipca przed godz. 11. Jak informowała tuż po wypadku sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, kierowca samochodu osobowego honda jadący obwodnicą Lubartowa w kierunku Lublina zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z ciągnikiem siodłowym mercedes benz. Ciężarówką kierował 57-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego. Samochód osobowy zapalił się, jego kierowca poniósł śmierć na miejscu. Był to 36-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy.

22 lipca na obwodnicy Lubartowa zginął kierowca hondy

- Postępowanie w tej sprawie jest w toku, czekamy na opinię z Katedry Medycyny Sądowej - informuje prokurator Sokół.

Zginął 19-latek

11 września doszło do kolejnej tragedii na drodze. Około godz. 17.20 w Kocku na drodze serwisowej, która biegnie wzdłuż drogi K48. Kierujący motocyklem marki Yamaha ok. godz. 17.20 z nieustalonych na chwilę obecną przyczyn na prostym odcinku drogi najechał na zaparkowany samochód ciężarowy marki Mercedes z naczepą. Pomimo przeprowadzonej reanimacji życia mężczyzny nie udało się uratować - informowała sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Śmierć poniósł 19-letni mieszkaniec gminy Kock.

11 września w Kocku motocyklista uderzył w zaparkowany samochód ciężarowy. Zginął na miejscu

- Była przeprowadzona sekcja zwłok, czekamy na jej wyniki. Gromadzony jest materiał dowodowy w sprawie - mówi prokurator Krzysztof Sokół.

Marcin Kusyk

REG

Zamiast grzybów znalazł niewybuch

Znalezionym w Nowych Komaszycach niewybuchem od razu zajęli się saperzy. - Pamiętajmy, że takie znaleziska mimo upływu lat w dalszym ciągu są bardzo niebezpieczne - przypominają policjanci.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Niewybuch (prawdopodobnie z okresu II wojny światowej) leżał w zgaszonym ognisku

W niedzielę, 15 września około godziny 16 w Komaszycach Nowych znaleziony został niewybuch. Funkcjonariusz Nieetatowej Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego po przybyciu na miejsce potwierdził tę informację.

Jak się okazało, był to pocisk artyleryjski z czasów II wojny światowej. Do czasu przyjazdu saperów zabezpieczyli go policjanci z Opola Lubelskiego.

- Zgłoszenia dokonał grzybiarz, który spacerował po lesie. Jak wynika z relacji funkcjonariuszy będących na miejscu, niewybuch leżał w zgaszonym ognisku - wyjaśnia starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Policja przypomina też, jak powinniśmy się zachować, gdy znajdziemy podobny przedmiot:

- takiego znaleziska nie wolno pod żadnym pozorem przenosić, wrzucać do ogniska, podgrzewać, dotykać ani rozbrajać, każda próba przemieszczania niewybuchu może skończyć się tragicznie,

- miejsce, gdzie się ono znajduje, dobrze jest zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych, w szczególności dzieci,

- o znalezisku należy jak najszybciej powiadomić najbliższą jednostkę policji.

Pamiętajmy, że bardzo duże pociski mogą mieć pole rażenia dochodzące nawet do kilkuset metrów.

Agnieszka Gołębiowska

Wpadł na jeździe po pijaku, bo korzystał z telefonu

Fot.KPP Opole Lubelskie

45-latek wpadł, bo uwagę policjantów wzbudziło to, że korzysta z telefonu komórkowego

45-letni kierowca forda jadąc, korzystał z telefonu komórkowego, czym zwrócił na siebie uwagę policjantów. Okazało się, że ma więcej „za uszami"...

W poniedziałek, 17 września uwagę patrolujących ulice Opola Lubelskiego policjantów zwrócił osobowy ford, którego kierowca - prowadząc pojazd - korzystał z telefonu komórkowego.

- Po zatrzymaniu kierującego do kontroli i sprawdzeniu jego stanu trzeźwości okazało się, że 45-latek, mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, kierował fordem, mając w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Może dostać karę do trzech lat więzienia i wysoką grzywnę. Sąd może także orzec wobec 45-latka zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres od trzech do 15 lat.

- Mężczyźnie zatrzymano prawo jazdy. Zgodnie z nowymi przepisami sąd może wobec kierującego zastosować konfiskatę auta, którym kierował - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 764d201624

Kolejne szczątki na Górkach Czechowskich. To mogą być groby zamordowanej przedwojennej elity

Lublin: Kolejne szczątki ofiar systemów totalitarnych zostały znalezione na Górkach Czechowskich. Tym samym skończył się VI etap prac poszukiwawczych.

Fot. Łukasz Pastalaniec, OBPiI IPN w Lublinie

Odkryto dwie mogiły. Pierwszy z grobów o przybliżonych wymiarach 1,95 x 2,55 m, w którym były szkielety ośmiu osób

Zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej przeprowadził szósty etap prac na Górkach Czechowskich w Lublinie. Specjaliści szukali grobów ofiar egzekucji z okresu II wojny światowej. Poszukiwania były prowadzone w centralnej części wąwozu, na południe od tzw. mogiły legionisty. Miejsce prac łączyło się bezpośrednio z obszarem przebadanym w IV i V etapie (listopad 2022, maj-czerwiec 2023). Wtedy odnaleziono trzy zbiorowe mogiły, kryjące szczątki ponad 40 osób.

Dwie mogiły, ekshumacja jednej przełożona

- W przebadanej przestrzeni ujawniono dwie mogiły, których zarysy były kompletnie nieczytelne. Pierwszy z grobów o przybliżonych wymiarach 1,95 x 2,55 m, w którym ujawniono i ekshumowano szkielety ośmiu osób oraz kolejny, o nieustalonych wymiarach, nie ekshumowany, w którym zaobserwowano bliżej nieokreśloną liczbę szczątków ludzkich. Dalsze poszukiwania oraz badania i ekshumacje częściowo ujawnianej mogiły są planowane na następny rok - wyjaśnia Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN.

W trakcie VI etapu prac znaleziono szczątki należące do ośmiu osób.

- Należały one do mężczyzn. Wiek ofiar oscylował w granicach 30-60 lat. Część kości czaszek wykazywała potencjalne szczeliny złamań w zakresie których mogło dojść do urazu lub przestrzału - opisuje Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN.

Pomordowana elita

Ofiary w chwili śmierci miały na sobie odzież, a poza jednym szkieletem, na stopach zachowały się destrukty obuwia. Przynajmniej w dwóch przypadkach były to wysokie buty z podkuciem. W jamie odkryto też destrukt jednego kompletu obuwia, którego nie dało się powiązać z żadnym ze szkieletów. Do tego znaleziony został słabo zachowane przedmioty powiązane z konkretnymi szkieletami np. haftki, klamry, guziki plastikowe, guziki metalowe. Przy szczątkach dwóch ofiar były przedwojenne guziki mundurowe z orzełkiem w koronie.

> Odnalezione przy szczątkach guziki mundurowe, guziki od płaszcza dwurzędowego, złote koronki mogą sugerować, że ofiary reprezentowały bogatszą warstwę społeczeństwa

Badacze mają kilka hipotez.

- Ujawnienie zbiorowej mogiły i najprawdopodobniej kolejnej, w bezpośrednim sąsiedztwie zidentyfikowanych w latach 2022-2023 dołów śmierci, uprawnia do stwierdzenia, że ten fragment wąwozu był wykorzystywany wielokrotnie przez Niemców do potajemnego grzebania ofiar przewiezionych najprawdopodobniej z lubelskiego więzienia, jak również do przeprowadzania na miejscu egzekucji. Odnalezione przy szczątkach artefakty (guziki mundurowe, guziki od płaszcza dwurzędowego), jak również pewne cechy antropologiczne (złote koronki) mogą sugerować, że ofiary reprezentowały bogatszą warstwę społeczeństwa, być może przedstawicieli przedwojennej elity. Odnalezione przy szczątkach fragmenty łyżek i jednocześnie brak innych przedmiotów osobistych wskazuje, że zamordowani przebywali wcześniej w miejscu odosobnienia (areszt, więzienie) - informuje BPiI IPN.

Szczątki trafiły do Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej UM w Lublinie. Tam zostaną podane dalszym, szczegółowym badaniom. Przedmioty zostały zabezpieczone przez technika policyjnego i włączone jako materiał dowodowy do śledztwa prowadzonego przez prokuratora OKŚZpNP w Lublinie.

Joanna Niećko

Azoty uderzają w nieuczciwą konkurencję. Teraz rolnik nie pomyli nawozów

Grupa Azoty wprowadza rozwiązania, umożliwiające identyfikację kraju pochodzenia produktu. Nawozy polskiego producenta będą miały jasnoniebieski kolor.

Okazją do tego jest wprowadzenie na rynek nowego produktu RSM® OPTIMA, czyli popularnego roztworu saletrzano-mocznikowego, jednak wzbogaconego o miedź, bor i molibden.

- Co ważne, jasnoniebieski kolor nowego produktu pozwoli rolnikom łatwo zidentyfikować kraj pochodzenia nawozu, ponieważ Grupa będzie jedynym producentem RSM® o takim zabarwieniu. To ważne działanie w kontekście importu nawozów, bardzo często o wątpliwej jakości – na rynku obserwowany jest bowiem proceder dodawania wody do nawozu, co powoduje, że taki produkt nie gwarantuje zakładanego stężenia - tłumaczy Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty S.A.

- W ramach całego segmentu Agro Grupy Azoty prowadzimy szereg działań zmierzających do zwiększenia atrakcyjności oferty. Obejmują one optymalizację kosztów, poprawę relacji handlowych z naszymi kontrahentami, ale również dostosowywanie portfolio produktowego do oczekiwań rynku. RSM® OPTIMA poza walorami mikroelementowymi będzie miało niepowtarzalną barwę. Mamy wiele informacji o próbach podrabiania produktu, importowanego roztworu nietrzymającego stężenia N%, dlatego chcemy umożliwić rolnikom łatwą identyfikację pochodzenia naszego produktu. Naszym celem jest, aby rolnicy mieli pewność, że wybierając jasnoniebieski nawóz, decydują się na produkt najwyższej jakości od krajowego producenta – mówi Wiceprezes Zarządu Grupy Azoty S.A. odpowiedzialny m.in. za obszar Agro, Prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy Hubert Kamola.

Marta Pietroń

Militaria w sortowni odpadów na Lubelszczyźnie. Ewakuowano pracowników

W sortowni odpadów znaleziono kilkadziesiąt sztuk amunicji, zapalniki i niewielkie ilości prochu. Zarządzona została ewakuacja pracowników.

W środę (18 września) policja została powiadomiona o znalezieniu amunicji w sortowni odpadów komunalnych w powiecie chełmskim. Natknął się na to personel zakładu pracujący przy taśmie sortowniczej.

- Na miejsce zostali skierowani policjanci, którzy przy wsparciu strażaków zabezpieczyli teren. Po wstępnej ocenie ustaliliśmy, że znalezione zostało kilkadziesiąt sztuk amunicji różnego kalibru, dwa zapalniki i niewielkie ilości prochu. Z uwagi na mogące wystąpić zagrożenie zarządzona została ewakuacja kilkunastu pracowników - informuje nadkomisarz Ewa Czyż z KMP w Chełmie.

Do działań skierowani zostali policyjni pirotechnicy z Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Lublinie, którzy zabezpieczyli i zneutralizowali militaria. W tej sprawie prowadzone jest postępowanie, którego celem jest ustalenie, skąd pochodzi to znalezisko.

Joanna Niećko

Fot. KMP Chełm

Na to niebezpieczne znalezisko natknął się personel

„Gitarzysta znanego zespołu" wyłudził ponad 100 tys. zł od 52-latki

Lublin: Policjanci poszukują oszusta, który podszywając się pod gitarzystę znanego zespołu, wyłudził od 52-latki oszczędności. Kobieta straciła ponad 100 tys. zł.

W czwartek (19 września) do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie zgłosiła się 52-letnia mieszkanka miasta. Oświadczyła, że została oszukana.

- Jak wynikało z jej relacji, na jednym z popularnych komunikatorów poznała mężczyznę o imieniu Paul. Rozmówca przedstawił się za gitarzystę znanego zespołu muzycznego. Mężczyzna szybko zyskał sympatię kobiety. Po pewnym czasie regularnych kontaktów oświadczył, że jest poważnie chory i brakuje mu pieniędzy na leczenie. Niestety mieszkanka Lublina zaślepiona fałszywymi historiami zaczęła przekazywać pieniądze - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Łącznie w ręce przestępcy trafiło ponad 100 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 764d201624

Bogdanka z miliardową stratą

W ostatnich latach lubelska kopalnia chwaliła się dużymi zyskami. Tymczasem w pierwszym półroczu 2024 r. odnotowała wielką stratę. Z czego to wynika?

Spółka Lubelski Węgiel Bogdanka opublikowała wyniki finansowe za pierwsze półrocze 2024 roku.

W tym czasie jej przychody osiągnęły 1,67 mld zł wobec 1,8 mld zł w analogicznym okresie 2023 r. Z kolei zysk EBITDA wyniósł 262,7 mln zł (rok temu 532,7 mln zł).

Przy czym w pierwszym półroczu 2024 r. Bogdanka sprzedała więcej węgla niż w tym samym czasie 2023 r. (wtedy było 3 mln ton, a obecnie 3,6 mln ton). A uzysk węgla wyniósł 63,2 proc. i był wyższy o 9,3 proc. niż w analogicznym okresie rok temu.

Jednak mniejsze ceny węgla przełożyły się na spadek zysku, mimo zwiększenia sprzedaży węgla. Bo zysk netto za pierwsze półrocze 2024 r. wyniósł 47,4 mln zł (rok temu 329,4 mln zł).

- Wyniki finansowe za pierwsze półrocze 2024 roku są odzwierciedleniem wyzwań, z jakimi mierzymy się na rynku węgla. Spadek zapotrzebowania na nasz produkt oraz niższe ceny rynkowe wpływają na naszą działalność, ale podejmujemy niezbędne kroki, aby dostosować się do dynamicznych zmian w otoczeniu – skomentował Artur Wasilewski, wiceprezes LWB ds. ekonomiczno-finansowych.

Spadek zapotrzebowania na nasz produkt oraz niższe ceny rynkowe wpływają na naszą działalność, ale podejmujemy niezbędne kroki, aby dostosować się do dynamicznych zmian w otoczeniu - powiedział Artur Wasilewski, wiceprezes LWB

Wszystko przez zmniejszenie wyceny aktywów

W pierwszym półroczu 2024 r. lubelska kopalnia odnotowała ogromną stratę operacyjną sięgającą 1,18 mld zł. Wszystko przez to, że pod koniec sierpnia Bogdanka zmniejszyła wycenę swoich aktywów aż o 1,174 mld zł.

Jak tłumaczył zarząd LWB, wspomniany odpis miał na celu urealnienie wyceny aktywów kopalni, gdy wartość akcji LWB na giełdzie była znacząco niższa od wyceny wynikających z ksiąg rachunkowych spółki, na co wpłynął m.in. spadek sprzedaży węgla i większy udział odnawialnych źródeł w miksie energetycznym.

- Decyzja o odpisie aktualizującym bilansową wartość aktywów trwałych była konieczna, aby dokładnie odzwierciedlić przyszłe perspektywy rynkowe w aktualnej wartości naszego majątku w świetle przyszłych perspektyw rynkowych. Warto jednak podkreślić, że operacja ta ma charakter wyłącznie księgowy i nie wpływa na naszą obecną płynność finansową ani wynik EBITDA. Kontynuujemy działania optymalizacyjne oraz współpracę z odbiorcami węgla, zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi, co pozwala nam skutecznie planować sprzedaż w długim okresie. Rozpoczęliśmy również aktualizację założeń naszej strategii, by odpowiednio reagować na wyzwania i szanse pojawiające się na rynku – dodał wiceprezes Wasilewski.

Co trzecia tona węgla spalanego w elektrowniach pochodzi z Bogdanki

Jak czytamy w komunikacie LWB, łączna długość wykonanych wyrobisk korytarzowych w pierwszym półroczu 2024 r. wyniosła 11,7 km. Przebudowy wyrobisk były realizowane zgodnie z założonymi harmonogramami. Łączne wydatki na przebudowy wyrobisk korytarzowych w tym okresie wyniosły 45,5 mln zł.

Spółka utrzymuje swoją silną pozycję rynkową, osiągnęła na koniec pierwszego półrocza 2024 r. 31,6 proc. udziału w dostawach węgla do energetyki zawodowej.

Około 79 proc. ze zrealizowanej sprzedaży węgla w pierwszym półroczu 2024 r. odbywało się do spółki Enea Wytwarzanie, która jest właścicielem elektrowni Kozienice i do spółki Enea Elektrownia Połaniec. W analogicznym okresie 2023 r. udział wyżej wymienionych odbiorców był o około 10 punktów procentowych wyższy.

W I półroczu 2024 r. GK LW Bogdanka poniosła wydatki inwestycyjne na poziomie blisko 476,4 mln zł. Największą część tej kwoty, 229,8 mln zł, przeznaczono na nowe wyrobiska i modernizację istniejących.

Podane wyniki finansowe zostały odnotowane przez Grupę Kapitałową LW Bogdanka.

EBITDA to zysk przed potrąceniem odsetek od zaciągniętych zobowiązań oprocentowanych, podatków, amortyzacji wartości niematerialnych i prawnych oraz amortyzacji rzeczowych aktywów trwałych.

Kamil Kulig

Pożar dostawczaka. Samochód niemal doszczętnie spłonął

W sobotę (21 września) przy ul. Międzyrzeckiej w Radzyniu Podlaskim wybuchł pożar.

Z informacji przekazanych przez Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim wynika, że był to „pożar samochodu dostawczego". Ogień został ugaszony.

Joanna Niećko

Akcja gaśnicza przy ul. Międzyrzeckiej

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Poszukiwany w rękach policji. W czapce i bluzie układał kostkę brukową

Fot.KPP Puławy

Mężczyzna zwrócił uwagę mundurowych

Puławy: W ręce mundurowych wpadł poszukiwany 29-latek. Jako jedyny z grupy robotników pracujących nieopodal komisariatu miał na głowie czapkę z daszkiem i kaptur.

W piątek (20 września) policjanci z Komisariatu Policji w Kurowie, wyjeżdżając na patrol, zauważyli grupę robotników układających kostkę brukową.

- Jeden z nich wzbudził podejrzenia u policjantów. Podczas gdy pozostali pracownicy mieli koszulki z krótkim rękawem, jeden z nich ubrany był w bluzę z kapturem, a dodatkowo pod kapturem miał na głowie czapkę z daszkiem zasłaniającym oczy. Wyraźnie unikał też kontaktu wzrokowego z funkcjonariuszami. Gdy policjanci zawrócili w jego kierunku, wyjął telefon i udając, że ktoś do niego dzwoni, zaczął odchodzić w przeciwnym kierunku. Policjanci zatrzymali mężczyznę. Okazał się nim 29-latek z gminy Kurów - opisuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Okazało się, że mężczyzna jest poszukiwany przez sąd do odbycia kary pozbawienia wolności za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości.

29-latek został przewieziony do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe osiem miesięcy.

Joanna Niećko

Pijany spowodował wypadek. Trzy osoby, w tym dzieci, w szpitalu

Radzyń Podlaski: Trzy osoby w tym dzieci trafiły do szpitala w wyniku wypadku. Jeden z kierowców był pijany.

Do wypadku drogowego doszło w sobotę (21 września) w miejscowości Brzozowy Kąt na DK-63.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem Audi A6 37-atek z gminy Komarówka Podlaska na skrzyżowaniu, wykonując manewr skrętu w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu samochodem marki Iveco, po czym doszło do zderzenia ze stojącym na skrzyżowaniu volkswagenem. Iveco kierował 37-letni mieszkaniec Wisznic, natomiast volkswagenem podróżował 32-letni mieszkaniec Komarówki Podlaskiej wraz z 28-letnią pasażerką oraz dwojgiem dzieci w wieku czterech miesięcy i jednego roku - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Kierujący Audi A6, mając w organizmie niemal 2,5 promila alkoholu, na skrzyżowaniu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu iveco

Do szpitala trafiły trzy osoby: kierujący audi oraz jadące volkswagenem dzieci.

Kierujący iveco i volkswagenem byli trzeźwi, natomiast w organizmie kierującego audi urządzenie wskazało niemal 2,5 promila alkoholu.

Joanna Niećko

Osobówka uderzyła w drzewo. Wezwano strażaków

W sobotę (21 września) w powiecie radzyńskim doszło do wypadku. Na miejscu - przy ul. Ks. Jana Rudnickiego w Komarówce Podlaskiej - interweniowali m.in. strażacy.

- Samochód osobowy uderzył w drzewo - przekazała Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

Wypadek przy ul. Ks. Jana Rudnickiego

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Tragiczna awantura domowa na Lubelszczyźnie. Nie żyje 57-latka, mąż zatrzymany

Lublin: Policja została wezwana do awantury domowej. Na miejscu zastała nieprzytomną kobietę, której życia ostatecznie nie udało się uratować.

W niedzielę (22 września) policja dostała zgłoszenie o awanturze domowej w budynku wielorodzinnym w Annopolu w powiecie kraśnickim.

- Policjanci z annopolskiego komisariatu błyskawicznie udali się na miejsce. W trakcie interwencji w mieszkaniu zastali nieprzytomną ranną kobietę. Mimo podjętej reanimacji życia 57-latki nie udało się uratować. Do sprawy został zatrzymany 64-letni mąż - informuje KPP w Kraśniku.

Na miejscu prowadzone są oględziny z udziałem prokuratora i technika kryminalistyki. Trwa ustalanie okoliczności zdarzenia.

- Mieszkańcy Annopola są wstrząśnięci zbrodnią. Jak wskazują, zarówno mężczyzna, jak też kobieta, byli znanymi w okolicy lekarzami, cieszyli się też szacunkiem. Dodają, iż sytuacja wyglądała niezwykle dramatycznie, gdyż kobieta, uciekając przed swoim oprawcą, wybiegła na zewnątrz, wołając pomocy - poinformował z kolei portal lublin112.pl

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 764d201624

Mroczna historia bez łatwego wyjaśnienia.

Nowa książka ks. Arkadiusza Paśnika

To jest taka anatomia zła, jak szybko możemy się stać potworem, jak szybko możemy dokonać jakiejś zbrodni - mówi ks. Arkadiusz Paśnik o swojej nowej książce. Może ona zaskoczyć czytelników jego dotychczasowych dzieł.

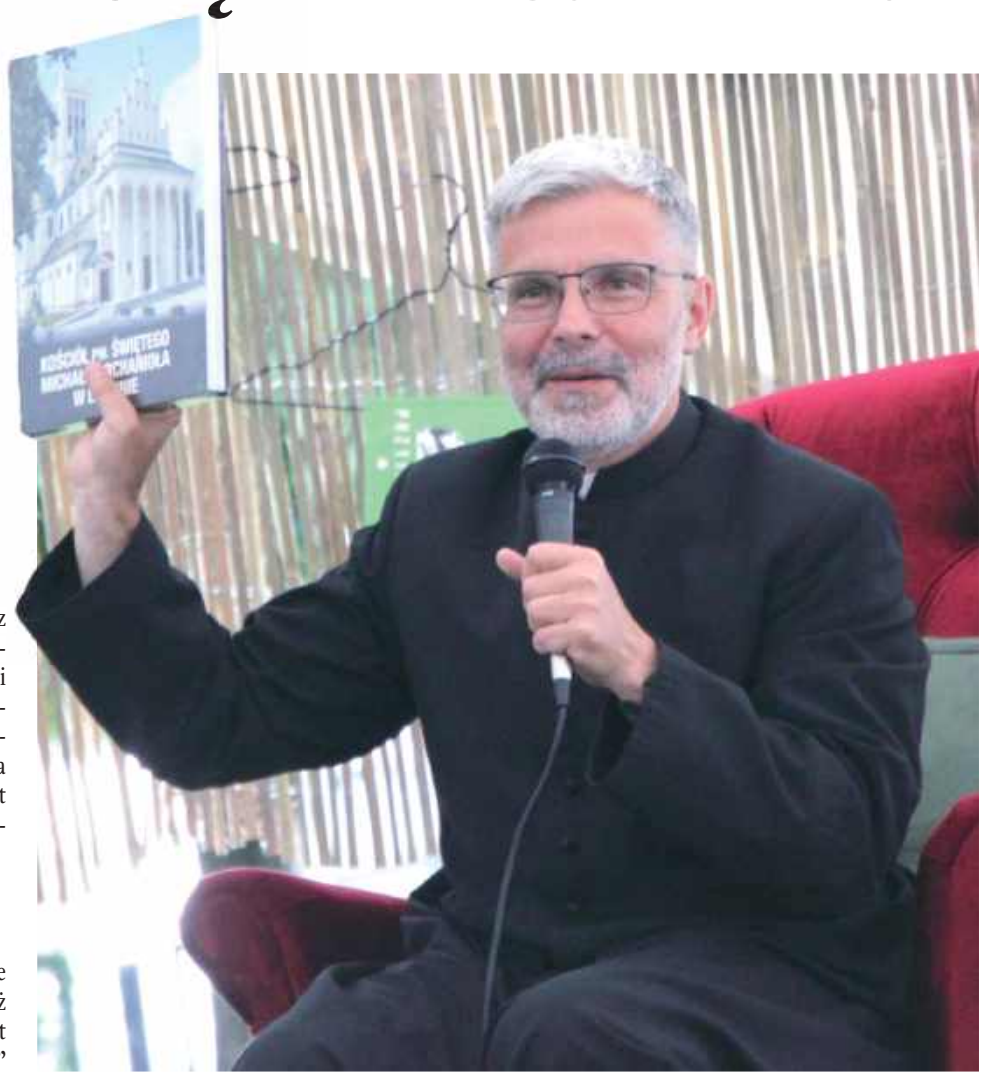

Ks. Arkadiusz Paśnik jest obecnie proboszczem parafii św. Michała w Lublinie. Wydał kolejną książkę

Ks. Arkadiusz Paśnik przez lata związany był z Lubartowem jako wikariusz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy i kapelan Domu Pomocy Społecznej Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Obecnie jest proboszczem parafii św. Michała Archanioła w Lublinie.

Ksiądz pisarz

Odkrył w sobie powołanie literackie, jest autorem już kilkunastu książek. Kilka lat temu zaczął od „Obietnicy" - historii swojej babci Henryki Paśnik zesłanej w 1940 r. w głąb ZSRR. Potem przyszły kolejne - „Znamię", „Dar", „Lęk", „Miłość" i inne. O jednej z najnowszych, „Dom" - mówił na czerwcowym festiwalu literackim organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Adama Mickiewicza.

Jest już kolejne dzieło - „Podwójni". We wrześniu ks. Paśnik podpisywał je na Targach Książki i Mediów w Lublinie. Książka może być zaskoczeniem dla czytelników dzieł ks. Arkadiusza Paśnika, bo tym razem opisuje mroczną historię.

- Kim jest człowiek? Czy każdy człowiek ma swoją mroczną stronę? Czy dobro i zło, które mieszka w człowieku, nie ma granic? Czy nasze sumienie może stać się naszym wrogiem? Czy najłagodniejszy człowiek na świecie może stać się potworem? I wreszcie... czy możemy stać się zagrożeniem sami dla siebie? Ks. Arkadiusz Paśnik w swojej najnowszej książce nawiązuje do dwoistości ludzkiej natury, opisując historię Adama – człowieka jasnego i mrocznego, czułego i bezlitosnego, który dopuścił się przerażających czynów - opisuje książkę wydawca, Edycja św. Pawła.

Skąd tytuł „Podwójni"?

- Odnosi się do słów św. Pawła: „Nie czynię dobra, które chce czynić, czynię zło, którego czynić nie chcę". Pokazuje tę dwoistość, tam jak mantra przewija się ten cytat. Dla pewnej symetrii zatrzymuję się nad tą ciemniejszą stroną człowieka, szukam odpowiedzi, kim jest człowiek. To jedno z najważniejszych teologiczno - filozoficznych pytań dzisiaj - mówi ks. Arkadiusz Paśnik.

Książka jest dedykowana tym, którzy dopuścili się zła, czy nam wszystkim. Czy to znaczy, że każdy ma ciemną stronę?

- Nie chciałbym odpowiadać, mogę mówić o sobie. Ja to czytam w sobie. Jeżeli ktoś jeszcze przeczyta to w sobie, to dobrze. Nie chciałbym komuś imputować, że tak ma, ale widzę to w sobie, widzę to w świecie, jest obecne zło. Do tej pory malowałem ikony człowieka, o którym można powiedzieć coś pięknego. Ale człowiek ma i swoją ciemną stronę. Dla równowagi opowiadam i o tej ciemnej stronie, ale nie po to, żeby o niej opowiedzieć, bo byłbym tu mało odkrywczy, ale będąc podwójnym, odkrywam to, że to jest moją drogą. Do pewnego momentu próbowałem retuszować to zło w sobie, wierzyłem nawet, że można się go pozbyć, natomiast można je jedynie minimalizować. Jeśli się go nie minimalizuje, pomniejsza się w sobie dobro. To jest jednocześnie forma przestrogi. To zwycięży, co jest lepiej karmione.

To jest historia oparta na faktach, która mówi o przerażającej zbrodni, śmierć, zło nie są ostatnim słowem. Każdy ma szansę, niezależnie co zrobił, jakiego zła się dopuścił. Miłosierdzie jest zawsze otwarte, ono nie jest zamknięte dla nikogo - mówi autor „Podwójnych".

Historia w mroku

Ksiądz Arkadiusz Paśnik na spotkaniach z czytelnikami często powtarza, że zajmuje się ludźmi w jakiś sposób poranionymi. Czy człowiek, który czyni zło i rani innych, może przez to być sam poraniony?

- W przypadku, który opisuję, człowiek zamordował całą swoją rodzinę. Przemeblował całe swoje życie. To jest taka anatomia zła, jak szybko możemy się stać potworem, jak szybko możemy dokonać jakiejś zbrodni. Pomimo tego możemy coś ocalić i w sobie i w innych ludziach. W tym przypadku się nie da. Chcielibyśmy wierzyć, że to był człowiek chory, że to był psychopata, to by nas nieco uspokoiło. Natomiast psychopatą nie stajemy się na jedną noc. Człowiek może budować coś przez lata, a potem przez jedną noc zburzyć wszystko, co budował. Tak jest w małżeństwie, tak jest w kapłaństwie, tak jest w różnych formach naszego życia - mówi ksiądz. Historia, którą opisał, nie ma łatwego wyjaśnienia.

W przypadku, który opisuję, człowiek zamordował całą swoją rodzinę. Przemeblował całe swoje życie

- Śledczy, którzy analizowali tę sprawę, mimo że mieli już 30 lat doświadczenia w pracy, nie mieli takiego przypadku. Byli rozdarci wewnętrznie. Domagali się, żeby spotkać się z tym człowiekiem. Wierzyli, że jak się z nim spotkają jeszcze raz, to on im odsłoni jakąś tajemnicę. Ze spotkania wychodzą w jeszcze większym mroku, nie ma odpowiedzi, bo on dokładnie nie wie, dlaczego to zrobił. Po prostu zakochał się, zauroczył się bardzo piękną kobietą, że zdeletował całą swoją rodzinę. Oni nie są w stanie tego pojąć, zaczynają ze sobą rozmawiać, tworzą nawet taką wspólnotę - mówi ks. Paśnik.

Zbrodnie przez małe „z"

Według ks. Paśnika zbrodnią może być nie tylko zabójstwo w sensie dosłownym. Na co dzień możemy również „zabijać" innych ludzi.

- Są różne zbrodnie na świecie. Wymyślam teraz: w redakcji Wspólnoty ktoś zrobił doktorat i nikt o tym nie mówi w poniedziałek w pracy. Wszyscy zamordowali ten doktorat milczeniem. To też forma - może przez małe „z" - zbrodni. Chciałem uwrażliwić, że gorszymy się takimi czynami spektakularnymi, ale czasem ktoś zadaje komuś cierpienie przez przemilczenie, przez nieuczciwość - mówi ksiądz.

Chociaż książka mówi o zbrodni, nie należy jej odbierać w kategoriach literatury sensacyjnej.

- To nie jest rasowy kryminał, ja się zajmuję stroną filozoficzno-teologiczną zbrodni. Pewien kryminolog pisze recenzję też książki i on stwierdza, że w przyszłości ludzie wrócą do pytania, kim jest człowiek, o swoją tożsamość, kim jesteśmy. To jest bardzo niepokojące, bo jeżeli zwykły człowiek jest zdolny do zamordowania swojej rodziny, to co ze mną? Czy ja nie jestem do czegoś zdolny: do jakichś heroicznych czynów, ale może do jakichś mrocznych - mówi autor.

Książka inna niż dotychczasowe

Podczas spotkania z czytelnikami na targach książki przyznał, że oddaję książkę w ich ręce z obawą. To nie tylko obawa pisarza, jak jego dzieło zostanie przyjęte. Chodzi także o to, że wcześniej nie sięgał po tak mroczną tematykę.

- Ta książka jest zupełnie inna od tych, które do tej pory napisałem, chociaż w „Znamieniu" i w „Obietnicy" też się krew leje, ale zupełnie inaczej. Ta jest inna, tradycyjny czytelnik może być zaskoczony tą książką, bo może czekać na jakąś piękną opowieść o wartościach. Tymczasem to też jest opowieść o wartościach poprzez morze krwi i ludzkiego cierpienia. Z tego powodu była obawa. Na targach książki podchodzili do mnie ludzie, którzy nigdy nie podchodzą do mnie. Jestem w takiej niszy, dlatego że jestem księdzem, więc „co tam ksiądz napisze, o Bogu itd.". Podchodzili do mnie ludzie z zupełnie innej bajki, były bardzo ciekawe rozmowy.

To jest amerykańska sprawa, ja ją spolszczyłem, główny bohater nazywa się Adam, bo w książkach staram się nazywać bohaterów Adam, a kobiety Ewa, mówię o mężczyźnie i kobiecie. Ludzie nie podziewają się tego, co znajdą w tej książce, natomiast nie ma w niej nic takiego, co mogłoby kogoś zgorszyć - mówi ks. Paśnik.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 764d201624

Witamy na świecie!

Kazimierz Ciechanek z tatą, Tchórzew, pow. radzyński,
ur. 19 września, g. 19:58, 3,20 kg, 57 cm,
Rodzice: Anita i Patryk (na zdjęciu)

Kubuś Kuszyk, Lubartów,
ur. 17 września, g. 12:45,
3,10 kg, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Piotr

Grzegorz Florek, Serniki, powiat lubartowski
ur. 11 września, g. 17,
2820 g, 56 cm
Rodzice: Anna i Amadeusz

Nadia Barszcz, Ciotcza, powiat lubartowski
ur. 16 września, g. 20:28,
3130 g, 54 cm
Rodzice: Wiktoria i Łukasz

Bartuś Rużyk, Talczyn, gm. Kock,
ur. 19 września, g. 2:07
Rodzice: Ewelina i Emil
Brat: Przemuś (3,5 r.)

Ignacy Mioduchowski, Biała, k. Radzynia Podlaskiego
ur. 17 września, 3,20 kg, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Radosław
Rodzeństwo: Nikola (9 lat), Natan (3 lata)

Nel Bryda, Skrobów, pow. lubartowski,
ur. 19 września, g. 9:07, 3340 g, 56 cm
Rodzice: Magda i Bartek
Brat: Staś (5 lat)

Zuzia Sobota, Brzozowica Duża, pow. radzyński
ur. 21 września, g. 7:16,
3,60 kg, 57 cm
Rodzice: Karolina i Dariusz
Siostra: Marcelinka (1 rok)

Zuzia Martyniv, Ossowa, pow. radzyński
ur. 21 września, g. 6:44,
3,5 kg, 58 cm
Rodzice: Aleksandra i Igor
Rodzeństwo: Natalia (11 lat), Wiktoria (6 lat)

Sylwester Ślepecki, Wólka Komarowska, pow. radzyński,
ur. 18 września, g. 00:10,
3 kg, 53 cm
Rodzice: Anna i Grzegorz

Igorek Tomasiak, Pałecznica, k. Lubartowa,
ur. 19 września, g. 16:36,
3770 g, 55 cm
Rodzice: Jagoda i Sebastian
Brat: Wiktorek (3,5 r.)

Oliwier Grochowski, Biała, pow. radzyński,
ur. 20 września, g. 4:13,
4060 g, 59 cm
Rodzice: Mariola i Michał
Brat: Alan (4 lata)

Filip Niewęgłowski, Lubartów,
ur. 20 września, g. 12:12,
3790 g, 57 cm
Rodzice: Joanna i Micha
Siostra: Maja (2,5 r.)

Minęły trzy lata, odkąd Nineczka Kropeczka otrzymała najdroższy lek świata

Lublin: Minęły już trzy lata, odkąd Nina Słupska, znana jako Nineczka Kropeczka, otrzymała lek Zolgensma, czyli najdroższy lek świata. Za dziewczynkę z Lublina kciuki trzymała cała Polska.

- Dziś mamy piękną rocznicę. Trzy lata temu Nina dostała terapię genową. Dużo przez ten czas się zmieniło i najważniejsze, że jest lepiej. Dalej walczymy o lepsze zdrowie i sprawność – czytamy na stronie „Nineczka Kropeczka walczy z SMA" na Facebooku.

Nina staje się coraz bardziej samodzielna.

- Dziękujemy wszystkim, którzy przyłączyli się do zbiórki i pomagają Ninie dalej. Trzymajcie kciuki za dalsze leczenie i rehabilitację – piszą rodzice dziewczynki.

Lek Zolgensma to rodzaj leku zwany terapią genową. Zawiera on substancję czynną onasemnogen abeparwowek, który zawiera ludzki materiał genetyczny. Jest stosowany w leczeniu rdzeniowego zaniku mięśni (ang. spinal muscular atrophy, SMA) będącego rzadką, ciężką chorobą dziedziczną. Jego koszt wynosi ponad 9,5 mln zł.

Dominika Polonis

Fot.Nineczka Kropeczka walczy z SMA / Facebook

Nina staje się coraz bardziej samodzielna. - Dziękujemy wszystkim, którzy przyłączyli się do zbiórki i pomagają Ninie dalej. Trzymajcie kciuki za dalsze leczenie i rehabilitację – piszą rodzice Niny Słupskiej

REG

eprasa.pl 764d201624

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. IV)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Ani kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wólka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

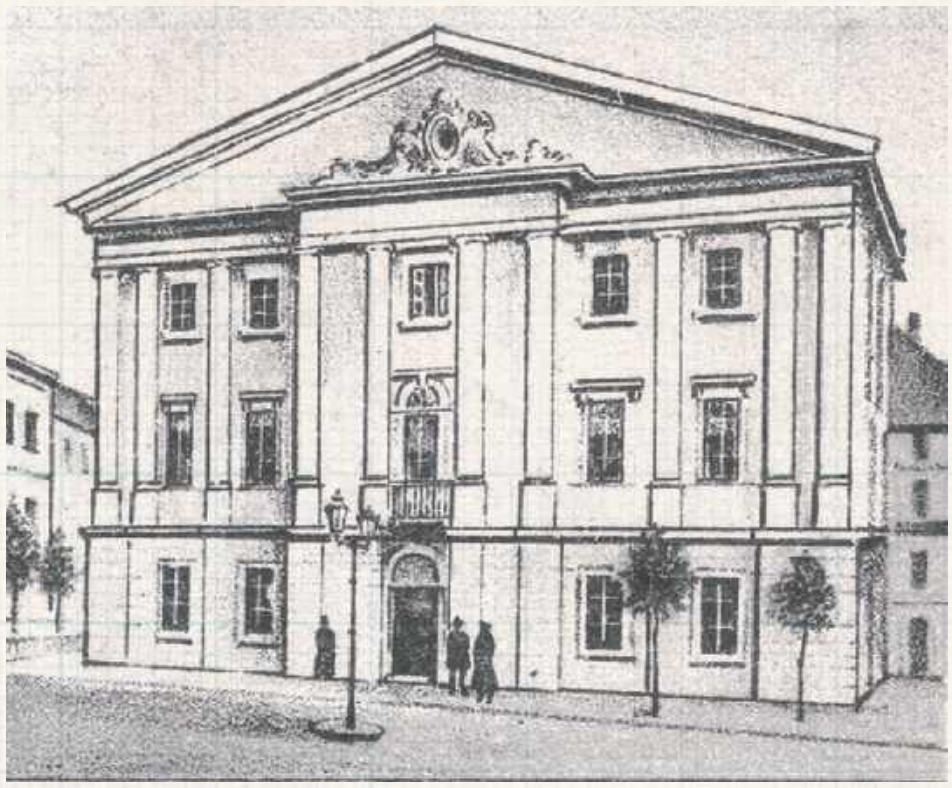

Budynek Trybunału Lubelskiego w początkach XX wieku. Obecny wygląd nadany mu został w latach osiemdziesiątych XVII stulecia. Kiedy spotykali się pod nim Agnieszka Machówna - Zatorska - Kollati - Rupniewska z Kazimierzem Domaszewskim przypominał zapewne dzisiejszy ratusz w Sandomierzu

Kopię portretu trumiennego Erazma Widlicy Domaszewskiego można znaleźć w zakrystii do kościoła Podwyższenia Krzyża (bernardyńskiego) w Łukowie, oryginał jest w muzeum w Siedlcach. Niektórzy interpretują fakt ufundowania kościoła i klasztoru bernardynów jako ekspiację za błędy popełnione przy okazji zamachu na króla w 1620 roku

Agnieszka Machówna urodziła się najpewniej w 1648 roku pod Kolbuszową jako dziecko praczki i dobosza milicji. Dzięki urodzie, inteligencji i brakowi skrupułów łatwo znajdowała sobie adoratorów w wyższych sferach, a nawet sama zaczęła podawać się za potomkinię rodu Zborowskich. Mimo ślubu z kozakiem Zatorskim potem związała się z austriackim oficerem Kollatim. Kiedy ten rozczarował się Agnieszką - zaś chyba najbardziej jej sposobem pojmowania wierności małżeńskiej - próbował zerwać związek, ale bezczelna piękność zdołała przekonać samego cesarza, że jest chodzącą skrzywdzoną niewinnością i uzyskała nawet stosowne odszkodowanie! Kolejnym wybrankiem był młodziutki kasztelanic Stanisław Rupniewski. Po jego niespodziewanej śmierci została wciąż atrakcyjną, dość majętną wdową. Jej pozycja jednak zaczęła być kwestionowana przez rodzinę zmarłego męża.

Sądowe przygody starostów łukowskich

Dość powszechny jest pogląd, że starosta łukowski Kazimierz Widlica Domaszewski swoją przyszłą żonę spotkał gdzieś między stoiskami kramarek koło lubelskiego Trybunału Koronnego. Domysł jest to dość prawdopodobny: jedno i drugie właśnie w tym kącie Lublina mieli sporo do załatwienia. Sprawę Agnieszki znamy, ale czego tam szukał Kazimierz? Och, powodów mogło być mnóstwo.

Rodzina Domaszewskich miała trwały, pokoleniowy talent pakowania się w podejrzane historie i nader frywolny stosunek do obowiązującego szaraczków prawa.

Erazm Domaszewski i zamach na króla

Dziad Kazimierza, starosta łukowski Erazm, odegrał pewną rolę w ponurej sprawie zamachu Michała Piekarskiego na króla Zygmunta III Wazę. Kilka lat wcześniej przyjął na siebie ciężar opieki nad zaburzonym intelektualnie i emocjonalnie szwagrem, co polegało w głównej mierze na tym, że razem z kilkoma innymi osobami położył łapę na dochodach z jego majątku. Wariat chodził jednak zupełnie bez nadzoru. W 1620 roku Erazm zabrał podopiecznego ze sobą do Warszawy na sejm walny i nieszczęście gotowe: Piekarski rzucił się z czekanem na idącego na mszę władcę. Krzywdy uczynić nie zdołał, został obezwładniony i skazany na okrutną śmierć poprzedzoną brutalnym przesłuchaniem i torturami (stąd powiedzenie „bredzić jak Piekarski na mękach"). Kariery Erazma to nie przerwało i w roli starosty łukowskiego sprawował się całkiem nieźle, m.in. to on sprowadził do miasta bernardynów. W międzyczasie jednak uczestniczył w kilku co najmniej procesach: w 1632 dopiero wyrok Trybunału zmusił go, żeby wypuścił z więzienia, dawno już prawomocnie uniewinnionych Żydów, oskarżonych o udział w mordzie rytualnym.

Kazimierz Widlica Domaszewski - żołnierz, polityk, warchoł

Syn Erazma, a ojciec Kazimierza, również starosta łukowski Stanisław, skądinąd niezły urzędnik i dzielny żołnierz, u historyków (Eugeniusz Latacz w Polskim Słowniku Biograficznym) zasłużył sobie na następującą opinię: *...Akta trybunału lubelskiego, pełne różnych spraw i procesów obracających się około osoby Domaszewskiego, świadczą wymownie, że była to natura gwałtowna, ale zarazem prosta. Do raz wytkniętego celu zwykł zdążać, często nie przebierając w środkach nawet wówczas, gdy stały one w wyraźnej sprzeczności z ówczesnymi pojęciami prawnymi. Jaskrawym przykładem jest przebieg wyborów sejmikowych w r. 1653, kiedy to Domaszewski wraz z instygatorem królewskim Danielem Żytkowiczem i swymi zwolennikami przekupstwem i groźbą użycia broni agitował za swoją kandydaturą. Wynikła z tego awantura i bitka znalazła swoje echo na najbliższym sejmie. Głośną była również sprawa plebanii w Pipisówce, którą Domaszewski najechał w 1656 i doszczętnie obłupił ze wszystkich środków żywnościowych, nie wyłączając dużej ilości zboża.*

Kazimierz Domaszewski: Zwracać długi? Też pomysł...

Sam Kazimierz z trybunału zaś praktycznie nie wychodził. Pomijając zwyczajne stanowi, obyczajowi i temperamentowi zatargi sąsiedzkie, wydaje się, że dość łatwo przekraczał granice prawa. Opisuje pani Monika Gołoś okoliczności powstania klasztorku dominikańskiego w nieodległym od Domaszewnicy Zofiborze: *...wspomniany już wcześniej Jan Domaszewski pożyczył w 1666 r. Kazimierzowi Domaszewskiemu okrągła sumkę pod zastaw dóbr Krasew. Kazimierz nie był to człowiek o kryształowym charakterze. Wszystko potoczyłoby się może inaczej, ale kwota ta pochodziła z posagu żony Jana - Teresy Goździkowskiej. Jan umarł w 1669 r. bezpotomnie, pozostawiając wdowę z należnością, której Kazimierz Widlica Domaszewski wcale nie miał zamiaru zwrócić. Mało tego! Dokonał zajazdu na dobra Krasew (pamiętajmy, jesteśmy w Rzeczpospolitej Sarmackiej!) i odebrał je Teresie. Sprawa oparła się o Trybunał Koronny Lubelski* (potem toczyła się jeszcze przez całe pokolenie i, koniec końców, z wyprocesowanych pieniędzy ufundowano klasztor Zakonowi Kaznodziejskiemu).

Ach, cóż to był za proces...

Krótko mówiąc: oni nie mogli spotkać się nigdzie indziej! I byli po prostu dla siebie stworzeni!

Agnieszka (wówczas nosząca się jako Aleksandra de domo Zborowska Rupniewska) przez trybunał pozwana została w 1677 przez Annę Barbarę Szembekową, siostrę zmarłego Stanisława. Dbając o swoją, wcale liczną progeniturę, nie chciała ona uznać praw małego Adama Krzysztofa, chcąc dowieść, że jest w gruncie rzeczy dzieckiem z nieważnego od początku małżeństwa.

Początkowo rzecz idzie tylko o unieważnienie małżeństwa, ale potem pojawiają się też najpoważniejsze zarzuty: że Rupniewska jest z chłopskiej chaty i że austriacki oficer Kollati dalej żyje i ich domniemany ślub wcale nie przestał być ważny. Wydaje się za to, że na tym etapie nie pojawia się jeszcze kwestia małżeństwa z Zatorskim.

Taki proces musiał poruszyć wyobraźnię i emocje. Przeciwko pięknej wdowie i jej dziecku staje ustosunkowana, majętna familia, próbująca wyprzeć się chłopca i wydrzeć mu ostatni grosz. Pisze Zbigniew Kuchowicz w poświęconym Machównie szkicu: *...Trzeba stwierdzić, że na tym etapie postępowanie Agnieszki wzbudza uznanie dla jej energii, a nawet pewnego rodzaju sympatię. Zręcznie przeciwstawia się ona furii i zachłanności możnych Szembeków, szermując trudną do zakwestionowania racją - interesem swego dziecka zrodzonego z kasztelanica...*

Agnieszka zgrabnie wywija się przez cztery lata. Nie znamy szczegółów, sprawozdanie sądowe jest lakoniczne. Znając jednak opinię lubelskiego Trybunału (zapisaną nie tylko w legendzie o Czarciej Łapie, ale też mocno niedocenianej powieści Kraszewskiego „Maleparta"!) inteligencja Agnieszki, jej bez skrupułów używana uroda i umiejętności uwodzicielki łatwo mogły zaskutkować wieloma zwrotami akcji. Ech, to byłby film w Ameryce!!! cdn.

Zbigniew Smółko

REG

Kazimierzowi Domaszewskiemu starostwa łukowskiego ustąpił Stanisław w 1663 roku. Kilka razy posłował na sejm, zasiadał w różnych komisjach. W 1674 jako jeden z przedstawicieli województwa lubelskiego podpisał akt elekcji Jana Sobieskiego. Uczestniczył w kilku wyprawach wojennych, m.in. z Janem Kazimierzem na Ukrainę, bił się z rokoszanami Lubomirskiego, uczestniczył w bitwie pod Chocimiem w 1673 roku. Nie ma pewności co do tego, czy uczestniczył w bitwie pod Wiedniem (na podst. artykułu Eugeniusza Latacza w Polskim Słowniku Biograficznym)

Starostwo łukowskie w I połowie XVII wieku było największym kompleksem dóbr królewskich w ówczesnym województwie lubelskim. W skład tego starostwa wchodziło 38 wsi oraz dwa miasta: Radzyń i będący centrum życia administracyjnego i gospodarczego starostwa Łuków. (J.R. Szaflik) Prościej rzecz ujął Krupiński w wierszyku: Krupiński, pisząc: Lud spokojny, smętny, cichy/ zagonowej szlachta chmara/ grunt piaszczysty, grząski, lichy i procesów co niemiara.

Stanisław Domaszewski (zm. 1667), organizując miejscową szlachtę, ochronił Ziemię Łukowską przed najazdem Chmielnickiego. Bił się pod Beresteczkiem, w czasie potopu szwedzkiego był jednym z inicjatorów konfederacji tyszowieckiej.

eprasa.pl 764d201624

Z żydowskich opowieści profesora Michała Strzemskiego (1910-1992) - cz. IV

Jak filozofowano w przedwojennych Puławach

Profesor Strzemski przyjął dość specyficzną metodę opowiadania o świecie swoich przedwojennych żydowskich sąsiadów z Puław. Nie podawał liczb, nazwisk, nazw organizacji. Dotarł znacznie głębiej: zanotował ich refleksje, poglądy i sposób widzenia świata, zapisany w usłyszanych przy różnych okazjach opowiastkach i anegdotach.

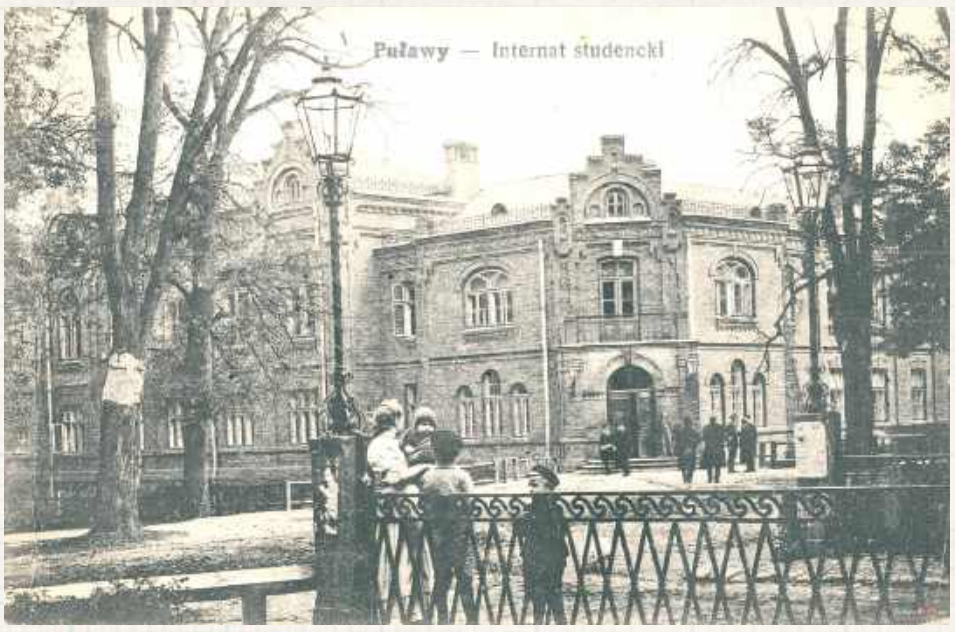

Obecny budynek starostwa powiatowego, niegdyś mieszczący internat Instytutu, gimnazjum (liceum)

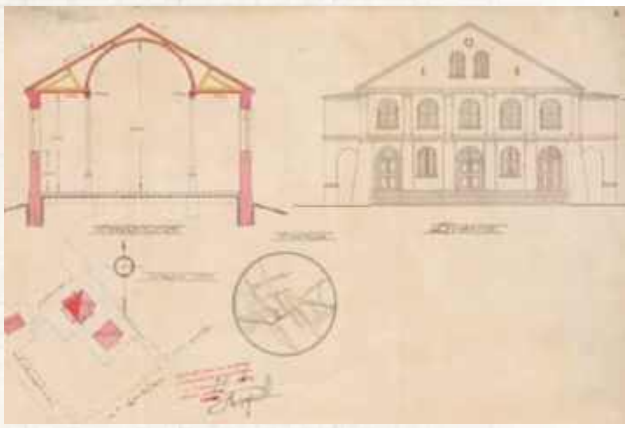
Zatwierdzone w latach trzydziestych, przed przeprowadzeniem remontu, plany synagogi, w okolicach dzisiejszych ulic Kołłątaja i Piłsudskiego. - Budynek synagogi był bardzo ładny. W takim trochę greckim jakimś stylu. Takie miał kolumny jakieś takie. Ładny był. To były dwa obiekty, jeden kościół po prawej stronie, a po lewej stronie bożnica była. Ona stała frontem do Wisły. Wejście to było chyba od Wisły, ale ja nie pamiętam. Mogło być od tyłu też. Tak od zakrystii, że tak powiem... nie wiem. To był tylko taki widok z tymi kolumnami... nie mam zdjęcia niestety tego, nie zachowałem sobie - czytamy w relacji p. Mirosława Oronia zapisanej dla Teatru NN w 2003 roku

Ulica Lubelska, koło jednej z kilku ówczesnych aptek prowadzonej przez Treutlera

Ulica Lubelska przed 1915 rokiem. Wtedy miejscowość nazywała się jeszcze Nowo-Aleksandryja, na cześć cara. Przy wówczas reprezentacyjnej ulicy mieściły się m.in. restauracja Gołosta i sklepy

Puławy przed I wojną światową pod względem narodowym, religijnym i kulturowym stanowiły mozaikę etniczną. Główną dominantą miasteczka była Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. Była to placówka znacząca dla całej zachodniej części Imperium. Wśród wykładowców i słuchaczy byli Polacy, Rosjanie, Białorusini, Polacy z Estonii, Litwy i Łotwy, katolicy, prawosławni, protestanci i Żydzi. Doskonale widać to było w szkolnych dyskusjach. Jedną z nich opisuje Michał Strzemski.

Podręcznik dla wszystkich narodów

Owoż na lekcji historii starozakonny Pinek Szac podniósł, że powinno mówić się nie o Rzczpospolitej Obojga Narodów, a o Wielu Narodach i że dzieje Żydów są dość niesprawiedliwie pomijane, podobnie jak dzieje Ukraińców. Na co wstał chłopak, który, mimo że nazywał się Witek Juraszko-Gorczyszyn formalnie nie identyfikował się z rusińskością i powiedział, że powinno być właśnie dużo o Ukraińcach, bo nad Pełtwią, na zachodzie Ukrainy są prawdziwi Ukraińcy, a ci za Dnieprem to ruskie chachły. Włodek Perchal, Żydo-Czech z urodzenia, wstał i powiedział, że Beskid zamieszkują spolonizowani Wołosi, czyli Rumuni i im się miejsce w podręczniku też należy. Witek Miszkiewicz, który twierdził zwykle, że jego nazwisko oryginalnie brzmiało Miszkiewiczius oskarżył Polaków o polonizowanie Litwinów i dopuszczenie do zgermanizowania Prusów i Jaćwingów. Daniłko Żychiewicz, syn działaczy białoruskich, ogłosił, że tylko w tym narodzie zachowało się cokolwiek z oryginalnej Słowiańszczyzny, no, może jeszcze trochę u Serbo-Łużyczan. Po długiej klasowej dyskusji większością głosów uchwalono dezyderat napisania nowego, uwzględniającego rolę wszystkich nacji podręcznika. Misję tę powierzono nauczycielowi klasy, prof. Aleksandrowi Lerchowi, skądinąd Żydowi.

Mądrości na każą okazję

Cytowane przez Strzemskiego historyjki skoncentrowane są nie tyle na podaniu jak największej ilości szczegółów dotyczących żydowskich mieszkańców Puław, co ukazania ich sposobu myślenia, pojmowania świata, wykształcenia, wyobraźni i tęsknot. Czyli tego wszystkiego, czego nie znajdzie się w oficjalnych dokumentach. Czasem pretekstem do ich powstania były zdarzenia stosunkowo błahe. Jednym z częstych bohaterów opowieści był dr Beniamin Honigsfeld - cieszący się wielki wzięciem lekarz medycyny. W odróżnieniu od swojego wiecznie pochmurnego kolegi Nudelsmana był człowiekiem bardzo pogodnym, uwielbianym przez dzieci, często wspomagającym swoje terapie żartem, otuchą, elementami psychologii. Honigsfeld z każdym gotów był pogwarzyć, pożartować, podzielić się swoimi, czasem dość oryginalnymi, ale z reguły trafnymi spostrzeżeniami. Jak na przykład poniższy wykład o powodach inflacji.

Pieniądz musi się wyspać!

Z książki „W okolicach synagogi": *Było to w okresie inflacji marki polskiej.* (Przed 1924 rokiem - przyp. ZS). *Frydman cały dzień się kręcił, żeby zarobić pieniądze na coś, co miało kosztować dziesięć tysięcy marek. Dopiero późnym popołudniem zdołał uzbierać tę sumę, ale wtedy coś kosztowało już dwadzieścia tysięcy marek. Frydman zemdlał i trzeba było zawołać lekarza, dr. Beniamina Honigsfelda.*

- Oj! Bardzo dziękuję, panie doktorze - odezwał się ocucony Frydman. Ja potrzebuję coś na nerwy, ale ja zdrowy nie będę, jak mi ktoś nie wytłumaczy, co się z tym pieniądzem dzieje. Nawet Kon, co on jest taki wielki bankier, nie wszystko mi wytłumaczył.

- Ale ja, Honigsfeld, chociaż wcale nie jestem bankier, tylko lekarz, wszystko panu wytłumaczę. A więc, panie Frydman! Pieniądz to jest tak jak człowiek. On się potrzebuje wysypiać. Jak ludzie mają do niego zaufanie, to on się wysypia. Wszędzie się wysypia. W banku, w kasach pożyczkowych, po domach i po kieszeniach. A jak ludzie nie mają do niego zaufania, to on jest ciągle zmieniany na towar. On ciągle krąży i nie ma chwili spokoju i on się wcale nie wysypia. A jak ktoś się nie wysypia, to on od tego niewyspania robi się całkiem chory. A jak on się długo nie wysypia, to on musi umrzeć. Tylko wyspany człowiek może być zdrowy i tylko wyspany pieniądz może być zdrowy.

Zbigniew Smółko

REG

Jak powinna kłamać gazeta

Przedwojenne Puławy nie doczekały się własnej gazety, choć czytelnictwo prasy było dość duże. Oprócz polskojęzycznych trafiało do miasta sporo różnych pisemek w jezyku ijdysz a ukraińska inteligencja sprowadzała sobie ze Lwowa „Diło". Tak znaczny ośrodek z pewnością jednak wymagał posiadania miejscowych korespondentów.

Kłamstwo musi być rozmaite

Z książki „W okolicach synagogi":

- Co jest panie redaktorze Fajnberg, z tym Zyziem Fromem? To taki zdolny człowiek a wasz naczelny ciągle na niego narzeka.
- Co się pan dziwi, panie Tajtelbaum? Zyziu pracuje u nas już trzeci rok, a jeszcze nie nauczył się kłamać.
- Jak to, co pan mówi redaktorze Fajnberg? Ja wiem, że w waszej gazecie trzeba czasem kłamać, ale Zyziu kłamie przecież teraz nawet za bardzo, on tak kłamie, że gdyby to był mój syn, ja bym rzemień na nim porwał. A redaktor mówi, że on nie kłamie.
- Ja wcale nie powiedziałem panie Tejtelbaum, że on nie kłamie. Ja powiedziałem, że on nie nauczył się kłamać. To znaczy, że on nie umie kłamać tak, jak trzeba.
- A skąd ma Zyziu wiedzieć, jak trzeba kłamać, jak on jest z takiej porządnej rodziny?
- On się musi sam tego nauczyć. On musi patrzeć, słuchać i sobie kalkulować. Ja zaraz panu, panie Tajtelbaum, wszystko wyjaśnię. Naczelny to ma swoich wrogów: Zysnera i Rotbauma. To sprytni ludzie: o nich nie zawsze się da napisać coś takiego, co by było i brzydkie i prawdziwe. Czasem trzeba o nich coś nakłamać.
- No to Zyziu często o nich brzydko pisze i często kłami.
- Tak, ale on nie rozumie, że nie zawsze trzeba napadać na nich obydwóch. Czasem trzeba pochwalić Zysnera i napuścić go na Rotbauma. A na inny raz trzeba dobrze napisać o Rotbaumie i poszczuć go na Zyznera. Kłamstwo musi być rozmaite.

eprasa.pl 764d201624

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Duże emocje w meczu Górnika z Kotwicą. Gol Banaszaka uratował zielono-czarnych

Kiedy wydawało się, że „Górnicy" wrócą z wyprawy na północ Polski bez punktów, gola na wagę remisu strzelił w Kołobrzegu Przemysław Banaszak. To jego szóste trafienie w tym sezonie.

Na sobotnie spotkanie w Kołobrzegu piłkarze Górnika polecieli samolotem. To trzeci lot na mecz ligowy w 45-letniej historii klubu z Łęcznej. Nad Morze Bałtyckie podopieczni trenera Pavola Stano udawali się z oczywistym założeniem - przełamać serię dwóch porażek z rzędu. Ostatnio zielono-czarni przegrali u siebie z Miedzią Legnica, wcześniej ulegli na Stadionie Śląskim Ruchowi Chorzów. Pomimo tych przegranych ekipa z Grodu Dzika utrzymywała się w szerokiej czołówce Betclic 1. Ligi. Kotwica z kolei przed konfrontacją z Górnikiem zanotowała dotkliwą porażkę - w poprzedniej kolejce przegrała aż 0:5 z Arką Gdynia. Drużyna trenera Ryszarda Tarasiewicza miała na koncie trzy zwycięstwa, tyle samo porażek oraz remisów, co dawało jej miejsce w środku tabeli.

Lepiej mecz zaczęli gospodarze. Już w 6. minucie na listę strzelców wpisał się obrońca Kotwicy Michał Kozajda, który celnie i skutecznie uderzył głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego.

W kolejnych minutach szanse na oddanie skutecznego strzału na bramkę Adriana Kostrzewskiego mieli m.in. Michał Cywiński i Marcel Bykowski, ale obu zabrakło precyzji.

W odpowiedzi zaatakowali zielono-czarni. Bliski szczęścia był Przemysław Banaszak, który szybką kontrę zakończył nieznacznie niecelnym strzałem. Z linii pola karnego uderzał Damian Warchoł, ale bramkarz Kotwicy nie dał się w tej sytuacji zaskoczyć.

W 67. minucie gospodarze, jak się wydawało, podwyższyli na 2:0 po efektownym, technicznym strzale Wołodymyra Kostewycza. Gol ostatecznie uznany nie został, bo dzięki systemowi VAR dopatrzono się faulu piłkarza Kotwicy przy akcji bramkowej.

W 78. minucie „Górnicy" trafili w poprzeczkę po strzale z bliska Jakuba Bednarczyka. Zawodnik gości uderzał po dośrodkowaniu debiutującego w Górniku, wypożyczonego niedawno z GKS-u Katowice, Szymona Krawczyka.

„Górnicy" odpowiedzieli dopiero w samej końcówce spotkania. Gola na wagę punktu dla zielono-czarnych strzelił Przemysław Banaszak. Z uderzeniem Branislava Spáčila poradził sobie bramkarz Kotwicy, ale piłka wróciła do łęcznian. Wprowadzony po przerwie Bekzod Ahmedov podał do Krawczyka, także wpuszczonego na murawę po zmianie stron, a ten wyłożył piłkę Banaszakowi, który trafił w drugim meczu z rzędu, a w sumie po raz szósty w tym sezonie.

Pokonać golkipera kołobrzeżan próbował jeszcze w ostatnich minutach Adam Deja. Mocny strzał kapitana Górnika obronił jednak Marek Kozioł.

Górnik zremisował na wyjeździe z Kotwicą 1:1. Po dziewięciu meczach zielono-czarni mają 17 punktów i zajmują miejsce w górnej części tabeli.

Kotwica Kołobrzeg - Górnik Łęczna
1:1 (1:0)

Bramki: Kozajda 6` - Banaszak 86`.
Kotwica: Kozioł - Kosakiewicz, Kozajda, Wełna, Kostewycz - Bykowski (72` Kurowski), Petrović, Oliveira, Cywiński, Biegański (72` Krekovič) - Júnior (80` Rajsel).
Górnik: Kostrzewski - Bednarczyk, de Amo, Broda, Grabowski (71` Szabaciuk) - Orlik (71` Ahmedov), Deja, Ogaga (46` Spáčil), Warchoł (78` Roginić), Janaszek (71` Krawczyk) - Banaszak.
Żółte kartki: Jonathan Júnior, Kostewycz, Kosakiewicz, Petrović - Ogaga, Orlik, Deja, Roginić.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Pavol Stano
trener Górnika Łęczna

Pomogły nam zmiany i dobre wejścia chłopców z ławki

Każdy widział dwie różne połowy w naszym wykonaniu. Ta pierwsza połowa była w naszym wykonaniu nie taka, jak sobie wyobrażaliśmy. Pokonaliśmy taki kawał drogi, żeby zaprezentować się zdecydowanie lepiej. W drugiej połowie podeszliśmy do tematu zupełnie inaczej. Wraz z upływem czasu prezentowaliśmy się coraz lepiej. Pomogły nam zmiany i dobre wejścia chłopców z ławki. Powinniśmy strzelić gola wcześniej, walczyliśmy o drugą bramkę, ale i z drugiej strony była sytuacja. Trzeba szanować punkt, wiele zespołów straci w Kołobrzegu punkty. Remis po dwóch różnych połowach jest okej.

CZAS NA PUCHAR

Zanim zielono-czarni zagrają w lidze z Wartą Poznań, zmierzą się z ekstraklasową Puszczą Niepołomice w 1. rundzie Pucharu Polski. Te zawody już w środę, 25 września, o godz. 19. Gospodarzem meczu będą „Górnicy"

Dominik Smagała

Z Jastrzębiem na plus. Ze Skrą na minus

Piłkarzom drugoligowej Wisły nie udała się wyjazdowa potyczka ze Skrą Częstochowa.

Puławianie stworzyli sobie kilka niezłych okazji do zdobycia gola, ale wykorzystali tylko jedną, w doliczonym czasie gry. Znacznie skuteczniejsi byli gospodarze, którzy dwukrotnie skierowali piłkę do siatki i zainkasowali komplet oczek.

Wiślacy pod Jasną Górę jechali po czwarte zwycięstwo z rzędu, które pomogłoby umocnić się w czołówce. W teorii zadanie wydawało się łatwe, ponieważ mierzyli się w sobotę z ostatnim zespołem w tabeli. Skra z bilansem 2-0-6 zajmowała 18 lokatę. Podopieczni Dariusza Rolaka mieli minus dwa punkty na koncie, gdyż przed sezonem 2024/25 ukarani zostali odjęciem siedmiu oczek za zaległości finansowe.

Spotkanie, które odbyło się bez udziału publiczności, lepiej rozpoczęli przyjezdni. Już w 3. minucie strzałem z dystansu Filipa Kramarza sprawdził Marcel Zylla. Golkiper zdołał jednak odbić piłkę. Za chwilę zza pola karnego uderzał Kamil Kumoch, ale nie zdołał zaskoczyć bramkarza.

W 9. min. piłkę pechowo odbił w swoim polu karnym Adam Gałązka, ale ta na szczęście dla Wiślaków odbiła się od słupka. Pierwsze ostrzeżenie przyszło w 10. min. Strzelał Mateusz Winciersz, ale futbolówka padła łupem Jana Szpaderskiego. Jednak w 13. min. był on bezradny po uderzeniu w samo okienko Jakuba Niedbały.

Przyjezdni nie podłamali się stratą gola. Zbyt lekka była kolejna próba Zylli. Groźniejszą sytuację miała Skra. W 29. min. indywidualną akcję zakończoną strzałem w słupek przeprowadził Kacper Kaczorowski. Za chwilę znów uderzał Kaczorowski, lecz Szpaderski był na miejscu.

W 35. min. tylko kapitalna interwencja Kramarza zapobiegła utracie bramki po strzale Kumocha. Następnie niecelnie główkował Marcin Stromecki. Później jeszcze Zylla przeniósł w dobrej sytuacji piłkę nad poprzeczką i po pierwszej połowie było 1:0.

Po przerwie znów atakowali goście. Nieznacznie celu chybił Stromecki, tak samo było w przypadku Sebastiana Kozieja. Po przeciwnej stronie boiska poprzeczkę ostemplował Piotr Nocoń. Następnie wciąż przeważała Wisła, ale Skra się umiejętnie broniła, długimi fragmentami całym zespołem. W 88. min. częstochowianie podwyższyli prowadzenie, kiedy to celnie rzut karny egzekwował Niedbała. Duma Powiśla grała do końca. W doliczonym czasie gry kontaktowe trafienie zaliczył Kumoch, ale ostatecznie trzy punkty wywalczyli miejscowi.

Skra Częstochowa – Wisła Puławy
2:1 (1:0)

Bramki: Niedbała 13`, 89` (k) - Kumoch 90`
Skra: Kramarz - Kaczorowski, Kucharczyk, Lorenc, Estigarribia, Winciersz (64` Wróbel), Niedbała, Stec (64` Owczarek), Ławrynowicz, Nocoń, Stangret (75` Noworyta).
Wisła: Szpaderski - Gałązka (59` Mwinyi), Kabaj, Śledzicki (72` Waliś), Stromecki, Kargulewicz, Piątek, Kumoch, Wiktoruk, Zylla, Koziej (59` Szymanek).
Żółte kartki: Stec, Noworyta, Nocoń - Śledzicki, Kumoch.
Sędziował: Kuropatwa (Katowice).

Wygrana w gościach

Wisła Puławy odniosła pierwsze wyjazdowe zwycięstwo w sezonie 2024/25 Betlic 2. ligi. Biało-niebiescy pokonali GKS Jastrzębie-Zdrój 2:1, co dało im awans z dziewiątego na piąte miejsce w tabeli.

GKS Jastrzębie - Wisła Puławy
1:2 (1:1)

Bramki: Bednarski 29` (k) - Zylla 21`, Śledzicki 67`.
GKS: Drazik - Flak (82` Zych), Paprzycki, Baranowski, Ziewiec, Iskra, Jakuć (64` Masiak), Śliwa, Fietz (73` Maszkowski), Kiebzak (64` Mucha), Bednarski.
Wisła: Szpaderski - Gałązka (85` Zych), Kabaj, Śledzicki (86` Waliś), Stromecki, Piątek, Kumoch, Wiktoruk, Zylla, Koziej (59` Szymanek).
Żółte kartki: Iskra, Flak, Masiak, Maszkowski – Wiktoruk.
Sędziował: Godek (Rzeszów)

mp

BETCLIC 1. LIGA

Wyniki 10. kolejki:
Kotwica - Górnik 1:1
Warta - Arka 0:1
Pogoń - Polonia 2:4
Termalica - ŁKS 2:2
Płock - Stal 1:1
Tychy - Stalowa Wola 0:0
Miedź - Ruch 3:0
Odra - Znicz (przełożony)
Chrobry - Wisła (przełożony)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	10	26	26-7
2.	Wisła Płock	10	21	17-12
3.	Miedź Legnica	9	19	18-8
4.	Arka Gdynia	10	18	18-9
5.	Stal Rzeszów	10	18	18-10
6.	ŁKS Łódź	10	17	17-11
7.	Górnik Łęczna	9	17	16-12
8.	Polonia Warszawa	10	13	12-12
9.	Ruch Chorzów	10	13	12-14
10.	Kotwica Kołobrzeg	10	13	9-15
11.	Znicz Pruszków	9	12	13-13
12.	GKS Tychy	10	10	4-6
13.	Odra Opole	9	8	9-15
14.	Chrobry Głogów	9	8	9-18
15.	Warta Poznań	10	8	7-18
16.	Wisła Kraków	7	6	8-10
17.	Pogoń Siedlce	10	5	10-19
18.	Stal Stalowa Wola	10	2	6-20

Następna kolejka (27-30.09.): Stalowa Wola - Ruch, Stal - Tychy, ŁKS - Płock, Polonia - Termalica, Znicz - Pogoń, Wisła - Odra, Arka - Chrobry, Górnik - Warta (28.09., g. 19.35), Miedź - Kotwica

dsm

II LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Skra - Wisła 2:1
Świt - Wieczysta 0:3
Pogoń - Olimpia G. 2:1
Olimpia E. - Rekord 2:4
Hutnik - Resovia 3:2
KKS Kalisz - Zagłębie II 2:1
Polonia - ŁKS II 3:0
Podbeskidzie - Zagłębie 0:0
GKS Jastrzębie - Chojnicz. 1:1
MECZE ZALEGŁE
GKS Jastrzębie - Wisła 1:2
Polonia - Zagłebie II 4:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Bytom	9	24	23:8
2	Pogoń Grodzisk Maz.	9	23	18:6
3	Wieczysta Kraków	9	19	21:4
4	Resovia Rzeszów	10	19	16:14
5	Hutnik Kraków	10	19	17:21
6	Chojniczanka Chojnice	10	17	13:9
7	KKS Kalisz	10	17	11:11
8	Wisła Puławy	10	16	17:12
9	Zagłębie Sosnowiec	9	15	13:12
10	Świt Szczecin	10	11	11:15
11	Olimpia Grudziądz	10	10	13:13
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	10	10	11:12
13	GKS Jastrzębie	9	9	13:12
14	Rekord Bielsko-Biała	10	8	16:24
15	ŁKS II Łódź	10	8	11:22
16	Zagłębie II Lubin	10	6	15:21
17	Olimpia Elbląg	10	5	9:22
18	Skra Częstochowa	9	2	7:17

NASTĘPNA KOLEJKA (29.09., godz. 19:35): Wisła - Polonia, Wieczysta - Skra, Chojniczanka - Świt, Zagłębie - GKS Jastrzębie, Olimpia G. - Podbeskidzie, Rekord - Pogoń, Resovia - Olimpia E., Zagłebie II - Hutnik, ŁKS II - KKS Kalisz.

mp

REG

eprasa.pl 764d201624

Siatkarska gwiazda zadebiutowała w Lublinie

Po 155 dniach przerwy siatkarze Bogdanki LUK Lublin zagrali ponownie przed własną publicznością. Podopieczni trenera Massimo Bottiego zaserwowali swoim fanom pięciosetowy thriller z happy endem. A kibice byli świadkami debiutu w żółto-czarnych barwach srebrnego medalisty Igrzysk Olimpijskich.

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Wilfredo Leon ma za sobą pierwszy występ w PlusLidze

Przed tygodniem lublinianie zaczęli sezon od zwycięstwa 3:2 na wyjeździe z Aluron CMC Wartą Zawiercie. W drugiej kolejce Bogdanka LUK także potrzebowała tie-breaka, by rozstrzygnąć mecz. Tym razem jednak w składzie piątego zespołu poprzedniego sezonu wystąpił wracający do zdrowia Wilfredo Leon. Zawodnik sprowadzony latem zagrał w drużynie z hali Globus po raz pierwszy, notując przyjęcie na poziomie 55 procent. To właśnie siatkarz urodzony w Santiago de Cuba był autorem decydującego punktu, który pomógł gospodarzom sięgnąć po wygraną.

– Dziękuję kibicom, że byli tutaj z nami. Mam nadzieję, że każdy jest zadowolony. Dopiero zaczynamy. Atmosfera była naprawdę niesamowita. Hala była pełna, mecz był trudny i zwycięstwo zawdzięczamy wsparciu publiczności. Pracuję ciężko, żeby odbudować formę i będę nadal to robił. Pan Bóg potwierdza to, że czuję się coraz lepiej – powiedział 31-latek przed kamerami Polsatu Sport.

To nie Leon został wybrany najlepszym graczem piątkowego spotkania. Ten tytuł przypadł libero, Thalesowi Hossowi. Doświadczony Brazylijczyk i jego koledzy nie zaczęli dobrze starcia z gdańszczanami. Pierwszy set padł bowiem łupem gości, choć początkowo był wyrównany. W drugiej odsłonie premierowe punkty w PlusLidze zdobył Leon, a jego drużyna nabrała rozpędu i wygrała dwie kolejne partie. I choć Trefl zdołał doprowadzić do tie-breaka, to ostatecznie musiał zadowolić się jednym punktem.

Miejscowi atakowali z 49-procentową skutecznością (przy 40 proc. rywali), zdobyli o osiem punktów więcej przy własnej zagrywce, zanotowali 15 bloków i lepiej przyjmowali. Natomiast zespół z Trójmiasta był zdecydowanie mocniejszy w statystyce asów serwisowych, których posłał aż tuzin, przy zaledwie dwóch w wykonaniu Bogdanki LUK.

W następnej serii gier żółto-czarni zmierzą się na wyjeździe z ekipą Barkom Każany Lwów. Konfrontację z tym przeciwnikiem zaplanowano w niedzielę, 29 września o godzinie 20:30.

Bogdanka LUK Lublin - Trefl Gdańsk
3:2
(23:25, 25:23, 25:19, 23:25, 15:10)

Lublin: Komenda 3, Wachnik 4, Grozdanow 11, Tuinstra 17, McCarthy 13, Sasak 9, Hoss (libero) oraz Malinowski 14, Leon 7, Sawicki 5, Czyrek i Słotarski

Karol Kurzępa

Są coraz bliżej ligi

Polski Cukier Start Lublin oczekuje rozpoczęcia nowego sezonu w koszykarskiej Orlen Basket Lidze. Przedostatnim sprawdzianem przed inauguracją rozgrywek był dla podopiecznych trenera Wojciecha Kamińskiego XIV Memoriał Zdzisława Niedzieli. W turnieju upamiętniającym legendarnego trenera czerwono-czarni rywalizowali z innymi przedstawicielami krajowej elity: GTK Gliwice oraz Dzikami Warszawa. W pierwszym ze spotkań „Startowcy" wygrali 78:73 (24:23, 20:17, 16:16, 18:17), a losy wyniku ważyły się do ostatnich sekund. W finale zawodów lublinianie ulegli natomiast drużynie ze stolicy naszego kraju. 68:80 (17:17, 25:19, 20:25, 6:19). Tym razem mecz był zacięty przez nieco ponad 30 minut, ale w czwartej kwarcie gospodarzom zabrakło skuteczności, a rywale to wykorzystali.

– Myślę, że mecz mógł się podobać kibicom. Dziki wygrały, ale dla nas to był dobry sprawdzian. W końcówce stanęliśmy w ataku. Treningi są ciężkie, ale to potrzebne, żeby zbudować odpowiednią wytrzymałość na cały sezon – powiedział Roman Szymański.

Pierwszy mecz nowej kampanii czeka Polski Cukier Start 5 października w Toruniu.

Karol Kurzępa

Mecz straconej szansy. Motor przegrywa w Mielcu

Okazji nie brakowało, nie było z kolei skuteczności. Motor po słabej drugiej połowie przegrywa w Mielcu

Przed meczem dziewiątej kolejki PKO BP Ekstraklasy zawodnicy Motoru Lublin poznali już smak każdego rezultatu w meczach wyjazdowych. Wygrali w Gdańsku, zremisowali w Katowicach i przegrali z Legią w Warszawie. Patrząc na dotychczasową postawę swojego rywala - Stali Mielec, mogli z pewnością liczyć na powtórzenie sukcesu z Trójmiasta.

Doskonałą szansę na otwarcie wyniku miał w 26. minucie Mbaye Jacques Ndiaye. W kontrataku doskonale obsłużył go Samuel Mraz, ale Senegelczyk mierzonym strzałem ustrzelił tylko poprzeczkę. Już trzy minuty później błysnął senegalski duet „Motorowców". Simon dograł do Ndiaye, a ten w doskonałej sytuacji trafił wprost w Mądrzyka.

Od tego czasu wydawało się, że gol dla przyjezdnych jest tylko kwestią czasu. Najlepszą okazję miał w 45. minucie Filip Lubereci, który ograł w bocznym sektorze Piotra Wlazło i wyszedł sam na sam z golkiperem gospodarzy, ale fatalnie spudłował.

Można było odnieść wrażenie, ze druga odsłona będzie się toczyła pod dyktando „żółto-biało-niebieskich". Nic bardziej mylnego, bo już pięć minut po przerwie było 1:0 dla mielczan. Robert Dadok wygrał pojedynek na prawej flance i dośrodkował w pole karne. Defensorzy lublinian popełnili szereg błędów i do futbolówki dopadł Serhij Krykun, otwierając wynik.

Piłkę na remis miał jeszcze Ndiaye, ale podobnie jak przez cały mecz, pewnie interweniował bramkarz ekipy prowadzonej przez Janusza Niedźwiedzia. Motor przegrywa w Mielcu pomimo dobrej pierwszej połowy i ogromu wykreowanych sytuacji. Tym samym w obecnej chwili zajmuje dwunastą lokatę w tabeli, mając jeszcze do rozegrania zaległy mecz z Jagiellonią, który rozegrają już w środę o godz. 19.

Stal Mielec - Motor Lublin
1:0 (0:0)

Bramka: Serhij Krykun 50`

Lublin: Brkic - Wójcik (80` P. Stolarski), Bartos (62` Najemski), Rudol, Luberecki (74` Palacz), Samper (62` Gąsior), Wolski, Simon (62` Caliskaner), Ndiaye, Mraz, Król

Filip Ogórek

Bezbłędni mistrzowie.

Co za występ młodzieży „Koziołków"

Bezbłędni. To najlepsze określenie młodzieży Orlen Oil Motoru. Podopieczni Macieja Kuciapy zdecydowanie wygrali MMPPK w Grudziądzu.

Bartosz Bańbor i Wiktor Przyjemski to najlepsza para PGE Ekstraligi. Tej tezy żadnemu kibicowi zaznajomionemu z „czarnym sportem" nie trzeba szczególnie udowadniać. Obaj młodzieżowcy Motoru przywożą ważne punkty dla swojego zespołu, na co niekoniecznie mogą liczyć bezpośredni rywale do mistrzostwa Polski. Teraz dostali okazję potwierdzić to w Grudziądzu, gdzie odbywały się Młodzieżowe Mistrzostwa Polski Par Klubowych.

Pod taśmą stanęło siedem, teoretycznie, najlepszych młodzieżowych par w PGE Ekstralidze. Teoretycznie, bo za sporą stratę należy uznać brak Oskara Palucha w barwach Stali Gorzów i fakt, że wrocławianie do Grudziądza przysłali tylko rezerwową parę.

„Koziołki" były przez całe zawody nie do złapania. Duet Bańbor-Przyjemski aż pięciokrotnie przyjechał z podwójnym zwycięstwem, czym zapewnił sobie tytuł mistrzów Polski. Na zakończenie swój bieg odpuścił Wiktor Przyjemski, a w jego miejsce pojechał Bartosz Jaworski, niestety bez efektów punktowych. Sam tor był przygotowany typowo pod start, a później ciężko było gonić na dystansie, szczególnie że mowa o zawodach juniorskich. Mimo że gospodarze byli przyzwyczajeni do tego owalu stać ich było tylko na trzecią lokatę. Drugie miejsce wywalczył Falubaz Zielona Góra, a tuż za podium znalazła się Ostrowia, w której barwach zabrakło Sebastiana Szostaka.

Tym samym lublinianie bronią tytuł wywalczony przed rokiem i kolejny raz świetnie pokazują się na zawodach rangi ogólnopolskiej. Teraz pozostaje im oczekiwać na rozstrzygnięcie półfinału pomiędzy Spartą Wrocław i Stalą Gorzów, z którego zwycięzcą Motor zmierzy się w finale.

Motor - 28 pkt

3. Wiktor Przyjemski - **10+5** (2*,2*,2*,2*,2*,-)
4. Bartosz Bańbor - **18** (3,3,3,3,3,3)
16. Bartosz Jaworski - **0** (0)

Filip Ogórek

Szczypiornistki z drugą wygraną z rzędu

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin notują udany początek sezonu. W pierwszym domowym meczu rozgrywek biało-zielone pokonały Piotrcovię Piotrków Trybunalski.

Już do przerwy drużyna trenerki Edyty Majdzińskiej prowadziła 18:10. Brązowe medalistki poprzedniej kampanii kontrolowały przebieg wydarzeń na parkiecie i były lepsze od rywalek w każdym elemencie gry. Po zmianie stron MKS przypieczętował zwycięstwo i mógł cieszyć się z kibicami z kompletu punktów po dwóch kolejkach. Tydzień wcześniej Daria Szynkaruk i spółka wygrały bowiem na wyjeździe z Energa Szczypiorno Kalisz.

Fot.MKS FunFloor Lublin

Na zdjęciu Stela Posavec (z piłką)

W sobotę sympatycy piłki ręcznej w hali Globus mogli ponownie zobaczyć w akcji powracające do zespołu po kilku latach nieobecności Sylwię Matuszczyk i Aleksandrę Rosiak.

- To cudowne uczucie móc znów grać w tej drużynie. Zależy nam na tym, by uniknąć nerwowych momentów oraz końcówek i myślę, że w tym meczu zagrałyśmy spokojnie. Zbudowałyśmy przewagę, utrzymywałyśmy ją i to nas cieszy. Jeżeli wygrywamy, to nie ma co się spieszyć, bo najważniejsze są trzy punkty. Nie ustrzegłyśmy się błędów, więc trzeba je przeanalizować - podsumowała „Rosi".

Następny mecz czeka biało-zielone 5 października. Wówczas lublinianki pojadą do Kobierzyc.

MKS FunFloor Perła Lublin – MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski
31:23 (18:10)

MKS: Wdowiak, Mamic – Balsam 6, Szynkaruk 5, Fedeńczak 4, Planeta 3, M. Więckowska 3, Andruszak 2, Olek 2, Nieuwenweg 2, Tomczyk 1, Posavec 1, Rosiak 1, Matuszczyk 1, D. Więckowska, Pastuszka

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 764d201624

Białek: Wierzę, że wyjdzie jeszcze słoneczko nad Lubartowem

Piłkarzom z Lubartowa idzie jak po grudzie. Przede wszystkim u siebie. Podopieczni Grzegorza Białka przegrali czwarty mecz w piątym występie przed własną publicznością.

Starcie beniaminków miało dużą wagę. Oba zespoły dzielił zaledwie jeden punkt. Zwycięstwo dawało „oddech" w ligowej tabeli. Na nasze nieszczęście, to ekipa z Lubaczowa cieszyła się z trzech punktów. Jedynego gola w tym starciu zdobył Szymon Dziadosz. Gracz gości celnie główkował po rzucie wolnym i głową pokonał Damiana Podleśnego.

W ostatnim kwadransie biało-niebiescy próbowali za sprawą Pawła Myśliwieckiego i Kamila Zielińskiego. Niestety, nasi ani razu nie potrafili zmieścić piłki w siatce Pogoni-Sokoła. - Bez goli nie da się wygrać spotkania. Mieliśmy pięć bardzo dobrych okazji, ale za każdym razem coś stawało na przeszkodzie, by skierować futbolówkę za linię bramkową. A goście? Stworzyli dwie sytuacje, zdobyli gola i mają trzy punkty - mówi Grzegorz Białek.

Szkoleniowiec nie może znaleźć recepty na nieskuteczność. - Liczyliśmy na przełamanie u siebie, ale nie udało się. Nie potrafimy zdobywać punktów przed własną publicznością. Strzeliliśmy tylko cztery bramki i podnieśliśmy z boiska zaledwie jeden punkt. Lepiej radzimy sobie na wyjazdach, gdzie dwukrotnie świętowaliśmy wywalczenie zwycięstw - dodaje.

Piłkarze Lewartu nie mają czasu na zadumę po meczu z Pogonią. - Liga gra dalej. Przegraliśmy i musimy przełknąć gorzką pigułkę. Po raz kolejny w sezonie. Musimy się pozbierać, bo już w sobotę kolejne spotkanie. Zagramy na wyjeździe z Wiślanami Skawina. Są naszym sąsiadem w tabeli i nie muszę mówić, co chcemy zrobić. Jeśli marzymy o utrzymaniu, nie możemy seryjnie przegrywać. Wierzę, że wyjdzie jeszcze słoneczko nad Lubartowem - kończy.

Przez początkowy fragment pierwszej połowy to goście dłużej utrzymywali się przy piłce i częściej wyprowadzali ataki w kierunku naszej bramki. W 7. minucie to Lewart miał dobrą okazję. Mateusz Komapnicki zagrał w pole karne do Krystiana Żelisko, którego strzał został zablokowany przez obrońców. Kolejną sytuację bramkową nasz napastnik miał w 15. minucie spotkania. Po dobrym odbiorze w środku pola Sebastian Plesz przebiegł z piłką kilkanaście metrów i podał ją do Żeliski. Jego strzał ponownie został zablokowany przez defensorów z Lubaczowa. Zaraz potem próbowali oni wyprowadzić piłkę z obrony i tuż przed polem karnym odebrał ją im Dawid Wójcik, a następnie uderzył na bramkę. Jego strzał był jednak niecelny i otarł się tylko o boczną siatkę.

W 23. minucie Oskar Gede stracił piłkę w środku pola, co dało początek kontrze rywali. Strzał napastnika Pogoni-Sokół został na szczęście zablokowany przez naszych obrońców i piłka wyszła na rzut rożny. Kolejną akcję Lewart przeprowadził w 29. minucie. Dobrym odbiorem w środku pola popisał się Gede i podał piłkę do „Kompana". Ten odegrał na skrzydło do Morenkova, który dośrodkowaniem szukał znajdującego się w polu karnym Łukasza Najdy. Piłkę wybili jednak obrońcy. Dawid Wdowicz wrzucił piłkę zza linii bocznej do Klima Morenkova, który z kolei odegrał do „Żelka". Nasz napastnik zdecydował się na strzał z dystansu z półwoleja, który okazał się bardzo niecelny.

Niedługo po tym swoją najlepszą sytuację do strzelenia bramki w pierwszej połowie miała drużyna gości. Vladyslav Roslyakov idealnie podał do znajdującego się tuż przed naszą bramką Oskara Majdy. Jego strzał fenomenalnie wybronił Damian Podleśny. W 37. minucie Lewart przeprowadził kolejną dobrą akcję. Żelisko odegrał piłkę głową do Kompanickiego, który przebiegł z nią kilkanaście metrów, a następnie uderzył ponad bramką rywali. Niedługo po tym swoją sytuację miała też Pogoń-Sokół. Po wrzucie z autu na wysokości naszego pola karnego piłkę niefortunnie zgrał głową Dawid Nojszewski tak, że Podleśny zmuszony był do interwencji. Piłka trafiła jeszcze pod nogi jednego z graczy rywali, który uderzył niecelnie.

Do końca pierwszej połowy to rywale byli aktywniejszym zespołem, w szczególności po świetnych wrzutkach ze stałych fragmentów gry wykonywanych przez Vladyslava Roslyakova. Lewart zaczął drugą część od zagrania Żeliski do Kompanickiego, ale ten uderzył niecelnie. W rewanżu strzał Roslyakova sprzed pola karnego został zablokowany, ale piłka dotarła do Majdy. Jego strzał również zablokowali nasi obrońcy, a następnie piłkę złapał Podleśny.

W 53. minucie dobrą akcję skrzydłem przeprowadził „Kompan" i zagrał piłkę do zbiegającego do środka Dawida Wdowicza. Ten był jednak umiejętnie blokowany przez obrońców gości, co uniemożliwiło mu strzał. Nasz boczny obrońca znalazł jednak podaniem znajdującego się na skrzydle Krystiana Żelisko, którego wrzutkę zablokowali defensorzy Pogoni-Sokół.

Goście kolejną groźną sytuację w drugiej połowie mieli w 65. minucie spotkania. Wprowadzony z ławki Kamil Ausfeld wrzucił piłkę w nasze pole karne. Piłkę wybijał Dawid Wdowicz. Do znajdującej się w powietrzu piłki wyskoczył Majda, starając się oddać strzał przewrotką, ale piłkę umiejętnie zablokowali nasi defensorzy. Dotarła ona jednak do znajdującego się na skraju pola karnego Vladyslava Roslyakova, który na nasze szczęście uderzył niecelnie. Lewart po tym ataku gości przeprowadził szybką kontrę lewym skrzydłem, zakończoną zablokowaniem wrzutki Łukasza Najdy.

Lewart Lubartów - Pogoń-Sokół Lubaczów
0:1 (0:0)

Bramka: Dziadosz 75`.
Lewart: Podleśny - Wdowicz, Niewęgłowski, Gede, Plesz (81` Drozd), Morenkov (72` Zieliński), Wójcik (81` Majewski), Nojszewski (46` Aftyka), Najda (72` Myśliwiecki), Kompanicki, Żelisko.
Pogoń-Sokół: Siryk - Płonka (67` Gawle), Duda, Gul, Rębisz, Guedes (60` Rop), Bielenda, Bystrek (60` Ausfeld), Roslyakov (67` Rusyan), Dziadosz (90` Nemtinov), Majda.
Żółte kartki: Morenkowv, Nojszewski - Rębisz, Guedes, Bielenda, Ausfeld.
Sędziowała: Adamska.

mp

IV LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Kłos - Opolanin 0:0
Hetman - Huragan 0:0
Start - Lublinianka 2:3
Janow. - Tomasovia 1:2
Orlęta - Motor II 4:1
Avia II - Stal 0:4
Sygnał - Gryf 2:1
Łada - Granit 7:0
Górnik II - pauza

WYNIKI 9. KOLEJKI
Opolanin - Sygnał 3:1
Górnik II - Hetman 0:2
Gryf - Łada 1:3
Stal - Kłos 2:0
Motor II - Avia II 4:0
Tomasovia - Orlęta 0:0
Lublin. - Janow. 4:1
Huragan - Start 0:1
Granit - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	9	23	19:2
2.	Lublinianka Lublin	8	22	24:8
3.	Łada Biłgoraj	8	20	28:9
4.	Tomasovia Tom. Lub.	8	15	16:7
5.	Orlęta Radzyń Podlaski	9	14	19:15
6.	Janowianka Janów Lub.	9	13	18:14
7.	Start Krasnystaw	9	13	12:13
8.	Opolanin Opole Lub.	8	13	10:11
9.	Sygnał Lublin	8	13	17:18
10.	Hetman Zamość	9	12	9:11
11.	Motor II Lublin	9	9	16:27
12.	Granit Bychawa	8	8	12:23
13.	Avia II Świdnik	8	7	7:16
14.	Górnik II Łęczna	7	5	10:19
15.	Huragan Międzyrzec Podl.	8	5	8:12
16.	Gryf Gmina Zamość	9	3	5:14
17.	Kłos Gmina Chełm	8	3	3:14

NASTĘPNA KOLEJKA (28/29.09): Łada - Opolanin (niedz., godz. 16:00), Start - Górnik II (niedz., godz. 15:00), Janowianka - Huragan, Orlęta - Lublinianka, Avia II - Tomasovia, Kłos - Motor II, Sygnał - Stal, Granit - Gryf, Hetman - pauza.

mp

Opolanin dał Sygnał, że chce być wysoko

Druga wygrana w tygodniu zespołu Kamila Miazgi.

W minioną niedzielę Opolanin ograł 3:2 Avię II Świdnik. W środku tygodnia przywiózł punkt ze starcia z Kłosem Gmina Chełm, zaś teraz poradził sobie z kolejnym beniaminkiem - Sygnałem Lublin.

Zespół z Opola Lubelskiego wygrał po raz czwarty w sezonie, a trzeci przed własną publicznością. Cieszy to, że dotarłem do zawodników. Uwierzyli, że w tej lidze są w stanie wygrać z każdym. Mieliśmy plan na zespół z Lublina. Umiejętnie zneutralizowaliśmy ich zapędy ofensywne. Nie daliśmy im rozwinąć skrzydeł - mówi szkoleniowiec.

Po pierwszej połowie jego podopieczni wygrywali 2:0. Wynik otworzył Jakub Figura, który skończył zespołową akcję. Piłkę na połowie przeciwnika przechwycił Mikołaj Garbacz. Yurij Perin zagrał na jeden kontakt z Jakubem Koncem, a teraz podał prostopadle do kolegi. Chwilę później podwyższył Garbacz, który dołożył nogę po akcji w bocznym sektorze Figury. Dla niego było to pierwsze trafienie w barwach Opolanina.

Piłkarze z Opolanina coraz częściej mają okazję do świętowania. W ciągu siedmiu dni zaliczyli dwa zwycięstwa

W 78. minucie goście zdołali zdobyć gola kontaktowego, na którego odpowiedział Jan Czapla. Identyczną akcję jak Figura przeprowadził Perin i podał na piąty metr, gdzie znalazł się defensor Opolanina. - Cieszy dobra gra zespołu. Stworzyliśmy sobie dużo sytuacji. Ten wynik to tak naprawdę najniższy wymiar kary. Stracona bramka podrażniła moich zawodników i po chwili zamknęliśmy losy spotkania. Fajnie zaprezentowali się zawodnicy, którzy weszli z ławki - dodaje Miazga.

Opolanin Opole Lubelskie - Sygnał Lublin
3:1 (2:0)

Bramki: Figura 34`, Garbacz 35`, Czapla 82` - 78`.
Opolanin: Szczepański - Belabrovik, Izdebski, Czapla, Garbacz (71` Szafran), Konc, Lenkiewicz, Pałka (74` H. Sałasiński), Jurak (60` Duda), Figura (90` Nowak), Perin.
Żółta kartka: H. Sałasiński.

Z Ładą bez serca zespołu

Przed Opolaninem mecz z trzecią w tabeli Ładą Biłgoraj.

- Jedziemy na euforii, ale z pokorą do przeciwnika. Z Ładą zagramy bez Huberta Sałasińskiego. To serce drużyny. Musi pauzować za kartki. Dwóch zawodników odniosło kontuzje. Wierzę, że do meczu będą w dobrej dyspozycji - mówi opiekun Opolanina.

mp

III LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Lewart - Pogoń-Sokół 0:1
Bramka: Dziadosz 75`.
Podlasie - Avia 2:2
Bramki: Lepiarz 57`, 64` - Kursa 16`, 49`.
Wisłoka - Podhale 2:3
Bramki: Łanucha 45`, Geniec 88` (k) - Dziurgot 8` (s), Hamed 10`, Paniak 89`.
Wisła II - Star 3:1
Bramki: Sapała 54`, Moskalewicz 65`, Tokarczyk 90` - Boniecki 44`.
KS Wiązownica - Unia 3:3
Bramki: Kordas 48`, Michalik 58`, Górkiewicz 62` (s) - Padło 16`, Biały 42`, Adamski 74`.
KSZO - Korona II 1:2
Bramki: 84` (s) - Kowalski 34`, Strzeboński 90` (k).
Siarka - Chełmianka 2:1
Bramki: Francois 80`, Iwao 84` (k) - Korbecki 40`.
Świdniczanka - Sandecja 2:2
Bramki: Brzozowski 53`, Paluch 56` - Wolsztyński 64`, Budziński 90+2`.
Czarni - Wiślanie 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	9	23	20:6
2.	Podhale Nowy Targ	9	19	17:10
3.	Chełmianka Chełm	9	18	17:11
4.	Korona II Kielce	8	17	14:7
5.	Star Starachowice	9	16	18:11
6.	Siarka Tarnobrzeg	8	16	15:8
7.	KSZO Ostrowiec Św.	9	14	15:12
8.	Podlasie Biała Podlaska	9	14	13:11
9.	Wisłoka Dębica	9	13	24:14
10.	Wisła II Kraków	9	13	20:16
11.	Avia Świdnik	9	11	12:11
12.	Pogoń-Sokół Lubaczów	9	11	14:17
13.	Czarni Połaniec	9	9	10:20
14.	Wiślanie Skawina	9	7	10:13
15.	Lewart Lubartów	9	7	9:16
16.	Świdniczanka Świdnik	9	7	8:15
17.	KS Wiązownica	9	5	11:20
18.	Unia Tarnów	9	1	8:37

NASTĘPNA KOLEJKA (28.09., godz. 11300): **Wiślanie - Lewart,** Wisłoka - Podlasie, Podhale - Sandecja, Korona II - Świdniczanka, Chełmianka - KSZO, Unia - Siarka, Pogoń-Sokół - KS Wiązownica, Star - Czarni, Avia II - Wisła II.

mp

Zagrają 45 minut

Znamy dokładny termin spotkania Górnika II z Opolaninem.

Zespoły spotkają się 9 października. Początek o godz. 16. Mecz rozpocznie się od 46. minuty. Starcie drugiej kolejki zostało rozegrane 18 sierpnia. Przy stanie 0:0 zostało przerwane przez złe warunki atmosferyczne.

mp

PUL

eprasa.pl 764d201624

Festiwal bramkowy w Kielcach!

Bardzo dobrą passę w ORLEN Superlidze kontynuuje Industria Kielce w ataku. Po raz drugi w Hali Legionów żółto-biało-niebiescy zdobyli ponad 40 bramek. W czwartej serii przeciwko z Azotami Puławy wygrali aż 49:35.

Fot.Orlen Superliga

Łukasz Gogola i spółka starali się, ale w starciu z Industrią nie mieli większych szans

Mecz zaczął się od prowadzenia 2:0 puławian. Na wyjeździe podopieczni trenera Patryka Kuchczyńskiego jeszcze próbowali nawiązać walkę, ale między czwartą a siódmą minutą stracili aż pięć goli. Wtedy to żółto-biało-niebiescy wyszli na prowadzenie 6:4. I w kolejnych minutach sukcesywnie ją powiększali.

Statystycznie w pierwszej połowie podopieczni trenera Talanta Dujshebaeva mieli wyraźną przewagę. Oddali łącznie 37 rzutów (cztery niecelne). Bramkarz Miłosz Wałach zanotował 10 obron. To warte podkreślenia, bo dla niego był to pierwszy w tym sezonie występ w ORLEN Superlidze. Dlatego też w protokole meczowym nie znalazł się Sandro Mestrić. Z powodu kontuzji w sobotnim starciu nie wystąpili też Jorge Maqueda i Alex Dujshebaev. W przypadku tego ostatniego okazało się uraz łydki, którego nabawił się w ubiegłym tygodniu podczas meczu Ligi Mistrzów, jest na tyle poważny, że czeka od ośmiu do nawet dwunastu tygodni przerwy. W tym momencie kapitan żółto-biało-niebieskich jest pod opieką lekarzy klubowych. Od dłuższego czasu poza kadrą są także Szymon Sićko i Hasan Kaddah.

Przy okazji tego meczu ŚGP Industria prowadziła zbiórkę darów dla powodzian z Lądka-Zdroju oraz Stronia Śląskiego. Przy wejściu do hali ustawiony został duży pojemnik na dary, który wypełnili fantastyczni kibice żółto-biało-niebieskich. Nasz klub przekazał także vouchery na darmowe bilety na mecz z Azotami Puławy dla wszystkich, którzy przynosili dary do Pałacyku Tomasza Zielińskiego, gdzie uruchomiony został jeden z miejskich punktów przyjmowania darów dla powodzian.

Do przerwy Industria Kielce prowadziła 27:18. W telewizyjnym wywiadzie Tomasz Gębala stwierdził, że o ile ofensywa wygląda dobrze, to zespół musi skupić się na obronie, bo – jego zdaniem – stracił za dużo bramek. Od początku drugiej odsłony widać było, że żółto-biało-niebiescy poprawili grę w defensywie. W dziesięć minut stracili tylko sześć bramek. Na parkiecie pomiędzy dwoma zespołami zagotowało się w 35. minucie, doszło nawet do krótkich przepychanek. W efekcie tego zajścia sędziowie na karę aż czterech minut wykluczyli Artsema Karaleka z Industrii Kielce i Kacpra Adamskiego z Azotów Puławy na dwie minuty.

Na dziesięć minut przed końcową syreną żółto-biało-niebiescy prowadzili 40:31. Tę okrągłą czterdziestą bramkę zdobył po kontrataku Dylan Nahi. I trzeba przyznać, że kielczanie w kontrze w drugiej połowie prezentowali się naprawdę dobrze. Był to skutek zacieśnienia obrony, dobrej współpracy pomiędzy zawodnikami i zmuszanie rywali do błędów. Na sześć minut przed końcem rywalizacji kibice zastanawiali się czy pęknie „pięćdziesiątka". Było to nieco utrudnione ponieważ na dwie minuty kary sędziowie odesłali Theo Monara. Ostatecznie do przekroczenia tej bariery 50 goli brakło czasu, a Industria Kielce wygrała 49:35. MVP spotkania wybrano Artsema Karaleka.

Industria Kielce – Azoty Puławy
49:35 (27:18)

Industria Kielce: Wałach, Cordalija – Olejniczak 3, Karalek 9, Moryto 6, Rogulski 3, Surgiel 2, Karacić 2, Kounkoud 2, D. Dujshebaev, Nahi 7, Osuch 3, Monar 6, Gębala 6.
Azoty: Tsintsadze 1 - Adamski 4, Marciniak 4, Jarosiewicz 8, Dikhaminja 4, Jaworski 2, Janikowski 1, Gogola 6, Kowalik, Bereziński, Antolak 4, Ponikowski, Zarzycki 1.
Kary: 8 min (Karalek x2, Rogulski, Monar) - 4 min (Adamski, Jarosiewicz).
Sędziowali: Fahner (Głogów), Kubis (Wrocław).
Widzów: 2166.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI
Industria - Azoty 49:35
Gwardia - Zagłębie 30:35
Orlen - Ostrovia 30:23
MKS Kalisz - Kwidzyn 34:29
Legionowo - Górnik 22:31
Piotrkow. - Wybrzeże30:30, k. 2:3
Śląsk - Chrobry - przeł.

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Industria Kielce	4	12	159:117
2.	Orlen Wisła Pock	3	9	97:56
3.	Gwardia Opole	4	8	120:116
4.	Energa MKS Kalisz	4	7	124:109
5.	Zagłębie Lubin	4	7	125:125
6.	Azoty Puławy	4	7	136:143
7.	Wybrzeże Gdańsk	4	7	116:125
8.	Chrobry Głogów	3	6	68:84
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	4	5	119:131
10.	Górnik Zabrze	4	3	119:120
11.	Energa MMTS Kwidzyn	3	3	76:88
12.	Śląsk Wrocław	3	2	79:85
13.	Piotrkowianin	4	2	105:123
14.	Zepter KPR Legionowo	4	0	98:119

NASTĘPNA KOLEJKA
(28/30.09): Azoty - Zepter KPR Legionowo (niedz., godz. 16:00), Ostrovia - Energa MKS Kalisz, Zagłębie - Industria, Górnik - Orlen, MMTS Kwidzyn - Śląsk, Chrobry - Piotrkowianin, Wybrzeże - Gwardia.

mp

Gołębiowski, Domagalski, Poświatowski i Zawadzki górą!

Cezary Domagalski (z prawej) wygrał najmłodszą kategorię wiekową

Radosław Poświatowski (żółta koszulka) triumfował w kat. 40-55 lat

W finale grupy open Kamil Gołębiowski (z prawej) zrewanżował się Cezaremu Domagalskiemu za porażkę w kategorii wiekowej

W minioną niedzielę odbył się kolejny turniej w ramach Grand Prix Puław 2024 w tenisie stołowym. Tym razem rywalizowano w grupach wiekowych oraz indywidualnych zmaganiach open.

W poszczególnych kategoriach najlepsi okazali się: Cezary Domagalski (16-39 lat), Radosław Poświatowski (40-55 lat), Ryszard Zawadzki (56 lat i starsi) oraz Kamil Gołębiowski w turnieju open.

WYNIKI KOŃCOWE
16-39 LAT
1. Cezary Domagalski (Puławy), 2. Kamil Gołębiowski (Wąwolnica), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Emil Matraszek (Końskowola), 5-6. Piotr Bocian (Puławy), Grzegorz Kulikowski (Puławy), 7-8. Adam Janoszczyk (Puławy), Mateusz Sikora (Puławy).

40-55 LAT
1. Radosław Poświatowski (Puławy), 2. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 3. Igor Grypas (Puławy), 4. Piotr Mitruczuk (Puławy), 5. Artu Zając (Puławy), 6. Kazimierz Matraszek (Wronów).

56 LAT I STARSI
1. Ryszard Zawadzki (Puławy), 2. Robert Witkowski (Góra Puławska), 3. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 4. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN
1. Kamil Gołębiowski (Wąwolnica), 2. Cezary Domagalski (Puławy), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Emil Matraszek (Końskowola), 5-6. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Igor Grypas (Puławy), 7-8. Radosław Poświatowski (Puławy), Artur Zając (Puławy), 9-12. Grzegorz Kulikowski (Puławy), Ryszard Zawadzki (Puławy), Piotr Bocian (Puławy), 13-16. Stanisław Kowalczyk (Puławy0, Mateusz Sikora (Puławy), Leszek Matraszek (Końskowola), Robert Witkowski (Góra Puławy), 17-18. Kazimierz Matraszek (Wronów), Adam Janoszczyk (Puławy).

Zagraj z nami

Kolejny turniej odbędzie się 6 października o godz. 10:00.

- Jak zwykle zapraszamy w gościnne progi ZSO nr 1 im. KEN w Puławach przy ul. Kaniowczyków - mówi Zbigniew Chojnacki, organizator rywalizacji.

mp

PUL

eprasa.pl 764d201624

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Nasi młodzi zawodnicy zmierzyli się z drużyną z Węgier

To był pierwszy taki turniej w Opolu Lubelskim. Trzy drużyny piłkarskie z terenu gminy i jedna ekipa z Węgier spotkały się w opolskiej Jedynce, żeby wspólnie pokopać piłkę.

W I Młodzieżowym Polsko - Węgierskim Turnieju Piłkarskim zmierzyły się łącznie cztery drużyny. Wszystkie były wygrane

W sobotę, 14 września w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Kornela Makuszyńskiego w Opolu Lubelskim odbył się I Młodzieżowy Polsko - Węgierski Turniej Piłkarski. Rywalizowali w nim młodzi piłkarze z roczników 2011 - 2013.

W tym turnieju nie było wygranych i przegranych, ale najlepszą formę pokazali zawodnicy Klubu Sportowego Orka Kluczkowice. W rozgrywkach liczyła się zdrowa rywalizacja, integracja międzynarodowa, ale przede wszystkim dobra zabawa. Ale nie znaczy to, że brakowało sportowych emocji, wręcz przeciwnie.

Mikóháza jest gminą leżącą w północno-wschodniej części Węgier, niedaleko miasta Sátoraljaújhely, u południowych podnóży Gór Tokajsko-Słańskich (Zempléni). Umowa partnerska między Mikohazą a Opolem Lubelskim podpisana została 24 lipca w Mikohazie.

Wszyscy uczestnicy Turnieju mogli skorzystać ze strefy zabaw, z poczęstunku składającego się z produktów lokalnych, a po sportowych zmaganiach była wspólna integracja przy grillu i muzyce, w której uczestniczyli zawodnicy i kibice.

Agnieszka Gołębiowska

W turnieju udział wzięły drużyny:

MKS Opolanin Opole Lubelskie
UKS Dubler Opole Lubelskie
Klub Sportowy Orka Kluczkowice
drużyna z Mikohazy (Węgry), miasta partnerskiego Opola Lubelskiego

I chociaż Turniej był towarzyski, to nie zabrakło symbolicznych medali i pucharów, które zawodnikom wręczał m.in. Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

Bartek Szyszka,
zawodnik Orki Kluczkowice

Turniej był fajny, było wiele emocji, grało się dobrze. Każdy z naszej drużyny miał okazję strzelić bramkę, lecz Damian Szuba zdobył ich najwięcej, czego mu bardzo gratuluję, jak i wszystkim kolegom i koleżankom. Nasz bramkarz, Mikołaj, też świetnie bronił. Mamy nowego kolegę w drużynie, Damiana, to były zawodnik MKS Opolanina, mam nadzieję, że u nas dobrze będzie mu się grało. Gratulacje dla drużyny UKS Dubler, gdyż byli oni najmłodsi wśród drużyn na Turnieju. Dziękuję organizatorom za zaproszenie naszego klubu i paniom z KGW „Kamioneczki" za przygotowany poczęstunek, wszystko było bardzo smaczne!

Anna Matuska nową radną miejską

Po tym, jak Radosław Śpiewak objął stanowisko zastępcy burmistrza Opola Lubelskiego, zwolnił się jeden mandat w Radzie Miejskiej w Opolu Lubelskim. W minioną niedzielę odbyły się wybory uzupełniające, w których udział wzięli mieszkańcy ulic: Morwowej, Kraszewskiego, Ogrodowej, Rzemieślniczej oraz Targowej.

Uprawnionych do wyborów było 635 mieszkańców, a swój głos oddało 145 osób.

- Obiecuję, że uzyskany mandat będę pełniła odpowiedzialnie i z troską o wszystkich mieszkańców - mówi Anna Matuska po wygranych wyborach uzupełniających do Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim.

W wyborach wystartowało łącznie pięciu kandydatów.

Anna Matuska

- Chciałabym serdecznie podziękować moim Wyborcom za wsparcie oraz obdarzenie mnie zaufaniem. Uzyskanie tak dużego poparcia daje mi motywację i siłę do działania na rzecz naszej gminy. Jest to również zobowiązanie, które traktuję bardzo poważnie. Dlatego dołożę wszelkich starań, aby swoje obowiązki wykonywać sumiennie, a danego mi zaufania nie zawieść.

41-letnia Anna Matuska, startując z KWW Wspólna Gmina, zdobyła blisko 60 procent głosów mieszkańców (86 głosów).

Jej konkurentami byli:

- Joanna Wolińska (65 lat), KWW Mała Ojczyzna - zdobyła 22,76 procent poparcia (33 głosy)
- Paweł Januszek (48 lat), KWW Pawła Januszka - zdobył 9,66 procent poparcia (14 głosów)
- Rafał Miotła (44 lata), KWW Na Plus - zdobył 4,83 procent poparcia (7 głosów)
- Karol Cygan (55 lat), KWW Karol Cygan - zdobył 3,45 procent poparcia (5 głosów).

Anna Matuska pracuje w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim w Wydziale Organizacyjnym i Zarządzania Kryzysowego. Jak sama mówi, chce być radną, do której będziemy mogli zwrócić się z każdą sprawą, która zawsze wysłucha, znajdzie czas na rozmowę i pomoże rozwiązać każdy problem. - Moją wiedzę, doświadczenie i czas zamierzam poświęcić sprawom miasta - zapowiada Anna Matuska.

Agnieszka Gołębiowska

Na co zagłosują mieszkańcy? Wiata rowerowa, defibrylator a może plac zabaw

Do wydania jest 80 tys.zł. Wiemy już, na jakie projekty będziemy mogli zagłosować.

Projekty złożone do Budżetu Obywatelskiego na 2025 rok przeszły już weryfikację. Nie załapał się tylko jeden z nich.

- Głównym celem budżetu obywatelskiego jest włączenie mieszkańców w proces zarządzania gminą Opole Lubelskie. Zwiększenie zaangażowania mieszkańców doprowadzi do czynnego udziału w sprawie opracowania budżetu, budowania więzi w lokalnej społeczności - przekazuje Urząd Miejski w Opolu Lubelskim.

Teraz wszystko w rękach mieszkańców, którzy od 7 do 18 października będą mogli zagłosować na jeden wybrany przez siebie projekt. Głosować będzie można w dni robocze w godzinach pracy jednostek i na specjalnie przygotowanej karcie do głosowania w: Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim, w Opolskim Centrum Kultury i w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Opolu Lubelskim.

Wyniki poznamy 28 października. Projekty, na które zagłosuje największa liczba mieszkańców, zostaną zrealizowane w 2025 r.

Agnieszka Gołębiowska

Lista projektów, na które będzie można zagłosować:

- Budowa skwerku edukacyjno – przyrodniczego na terenie posesji Koła Łowieckiego nr 47 Bekas w Opolu Lubelskim z siedzibą w miejscowości Jankowa 88.
- Rozbudowa placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Ćwiętalce.
- Modernizacja placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Skokowie – II etap.
- Rozbudowa placu zabaw przy Szkole Podstawowej im. św. Maksymiliana Marii Kolbe w Pusznie Godowskim.
- Budowa wiaty rowerowej wraz ze stacją naprawczą przy Szkole Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim.
- Montaż automatycznego defibrylatora zewnętrznego w centralnym miejscu Opola Lubelskiego dla ratowania życia i zdrowia mieszkańców w stanie nagłego zatrzymania krążenia.

Jeden z proponowanych projektów, a dokładnie „Wykonanie projektu budowlanego przebudowy drogi gminnej nr 108232L ul. Zagrody w Opolu Lubelskim" został odrzucony, bo nie jest on zgodny z regulaminem Budżetu Obywatelskiego.

OPO

eprasa.pl 764d201624

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Święto jesieni w Kazimierzu już od 25 lat

Na jesiennej scenie zagrał zespół Moribaya. Uczestnicy wydarzenia mieli okazję poznać nieco bliżej rytmy afrykańskie. Moribaya to zespół wielokulturowy, w skład którego wchodzą artyści z Polski, Burkina Faso, Australii i Ukrainy. Było dużo bębnów i tradycyjnych dźwięków afrykańskich, a przy okazji również garść informacji o instrumentach, jakie mogliśmy podziwiać na scenie

Już od ćwierć wieku na terenach zielonych przy Oddziale Przyrodniczym Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym odbywa się Święto Jesieni. Jak co roku mogliśmy spróbować lokalnych przysmaków, kupić unikatowe rzeczy, m.in. biżuterię i torebki, na licznych stoiskach z rękodziełem i posłuchać ciekawych artystów, którzy zaprezentowali się na scenie.

Chętnych do posłuchania afrykańskich rytmów nie brakowało, były prośby o bis

Na tegorocznym Święcie Jesieni pojawiły się tłumy mieszkańców gminy i turystów. Przed siedzibą Oddziału Przyrodniczego Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym stanęła scena, na której już od godziny 10 pojawiali się artyści. Jako pierwszy wystąpił zespół Dwa Księżyce z Kazimierza, a po nim Wołyń i Wołyńskie Panie z Łucka. Szansę, żeby pokazać swoje talenty, mieli też nieco młodsi artyści. Wystąpiły przedszkolaki z Kazimierza i dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bochotnicy. Był też poetycki konkurs dla dzieci „Jesienne rymowanki". Spore wrażenie na publiczności wzbudził występ międzynarodowego zespołu Moribaya, grającego gorącą afrykańską muzykę. Koncert był uzupełnieniem otwartej chwilę wcześniej wystawy „Ghana – barwy dzieciństwa" autorstwa Wojciecha Zaremby.

To artysta od ponad 10 lat mieszkający i pracujący w Ghanie. Dzięki jego fotografiom możemy podejrzeć codzienne życie mieszkających tam dzieci. To właśnie one są najważniejsze dla mieszkańców tego niezwykłego zakątka świata. Najmłodsi są dla nich źródłem radości, nadziei i wspólnoty.

- Zaremba ukazuje ich świat, pełen ciepła, harmonii i wspólnoty, co skłania do refleksji nad tym, co naprawdę oznacza być szczęśliwym - przekazują organizatorzy wystawy.

Święto Jesieni było okazją do wręczenia nagród laureatom konkursu „Najpiękniejszy letni ogród w Gminie Kazimierz Dolny w 2024 roku"

Późnym popołudniem scenę przejęły zespoły Jarzębina z Barbarą Nowakowską oraz Dziesiątki z Bochotnicy.

To było kolorowe, ale przede wszystkim smaczne i pełne atrakcji powitanie jesieni.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

Weź udział w ankiecie, Twój głos jest bardzo ważny!

Urząd Miejski w Kazimierzu Dolnym oraz Urząd Gminy w Janowcu zachęcają mieszkańców do wzięcia udziału w anonimowej ankiecie dotyczącej sposobów przemieszczania się.

- Na ankietę składają się pytania, które pomogą poznać tendencje oraz problemy w transporcie w Miejskim Obszarze Funkcjonalnym Miasta Puławy - informują urzędnicy.

W skład Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego (MOF) wchodzą: Miasto Puławy, Gmina Janowiec, Miasto i Gmina Kazimierz Dolny, Gmina Końskowola, Gmina Puławy oraz Gmina Żyrzyn.

Ankieta jest jednym z elementów, na podstawie których opracowany zostanie Plan Zrównoważonej Mobilności Miejskiej dla MOF Miasta Puławy, który wskaże kierunki dla dalszych działań samorządów lokalnych w sferze m.in. transportu publicznego, rozbudowy ścieżek rowerowych, poprawy stanu chodników i zwiększenia poziomu bezpieczeństwa na drogach. Dzięki ankiecie problemy transportowe mieszkańców zostaną rozpoznane i nastąpi próba ich rozwiązania.

Ankietę znajdziemy na stronach internetowych urzędów.

Agnieszka Gołębiowska

Trwa zbiórka dla powodzian

W całym powiecie trwają zbiórki darów i funduszy na rzecz osób poszkodowanych w powodzi. Nie inaczej jest w gminie Janowiec.

- Drodzy Mieszkańcy, nas również w 2010 roku dotknęła powódź, to dobry czas, żeby się zrewanżować - przypominają organizatorzy akcji.

- Organizujemy zbiórkę najpotrzebniejszych rzeczy, które za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża trafią do najbardziej potrzebujących osób zmagających się ze skutkami powodzi na południu naszego kraju - dodają.

Potrzebne rzeczy dostarczać można w godzinach 7 - 15 do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Janowcu i od 9 do 19 w Gminnym Ośrodku Kultury do środy, 25 września.

Co jest najbardziej potrzebne? Przede wszystkim żywność długoterminowa, mleko modyfikowane dla niemowląt, środki higieniczne, środki czystości i detergenty, płyny do dezynfekcji, rękawice ochronne, woda butelkowana. A dla czworonogów przyda się karma (sucha i mokra). Organizatorzy podkreślają, że nie zbierają odzieży i tekstyliów.

Agnieszka Gołębiowska

Trwają zebrania wiejskie w gminie Janowiec

Chodzi o podjęcie decyzji w sprawie funduszu sołeckiego, ale nie tylko.

W poniedziałek, 23 września spotkali się już mieszkańcy miejscowości Janowice i Brzeście-Kolonia. Zebrania dotyczą przeznaczenia środków z funduszu sołeckiego na rok 2025, ale omawiane są na nich także sprawy bieżące. W Nasiłowie podczas zebrania odbędą się także wybory nowego sołtysa. Na kiedy zaplanowane zostały spotkania w pozostałych miejscowościach?

Agnieszka Gołębiowska

Miejscowość	Termin	Miejsce zebrania
Trzcianki	25 września, godz. 17	Strażnica OSP
Janowiec	25 września, godz. 18.30	Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu
Wojszyn	27 września, godz. 17	Strażnica OSP
Nasiłów	27 września, godz. 18.30	Strażnica OSP
Brześce	30 września, godz. 17	Świetlica wiejska w Brześcach
Oblasy	30 września, godz. 18.30	Strażnica OSP

eprasa.pl 764d201624

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Jak przędą dyrektorzy szkół z Wilkowa, Łazisk i Karczmisk

Tym razem przyglądamy się oświadczeniom majątkowym złożonym przez dyrektorów placówek oświatowych z gmin Karczmiska, Łaziska i Wilków. Wniosek nasuwa się jeden - są to ludzie oszczędni. Każdy z nich ma w zanadrzu coś na tzw. „czarną godzinę". Najwięcej, ponad 320 tys.zł - zaoszczędził Zbigniew Jackowski, dyrektor Szkoły Podstawowej im. J. Kochanowskiego w Łaziskach. Na zarobki też chyba nie narzekają, a zwłaszcza Piotr Długosz, dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach. W 2023 r. z tytułu wynagrodzenia za pracę na jego konto wpłynęło ok. 128 tys.zł. Zaraz po nim znalazł się Tomasz Jakubowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie, który w ubiegłym roku zarobił ponad 100 tys.zł.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.zł	Porównanie z rokiem 2022
Fot.Agnieszka Ciekot **Zbigniew Jackowski,** 59 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Łaziskach	**ok. 20.000 zł** - dochód z gospodarstwa (mwm), **98.096 zł** - wynagrodzenie (mwm), **960 zł** - wynagrodzenie za pracę w Komisji Dyscyplinarnej (mwm), **102.126 zł** - wynagrodzenie żony (mwm), **2.510 zł** - dochód żony za nieobecność z powodu choroby pracownika (mwm), **2.576 zł** - dochód żony za pracę dla OKE Kraków (mwm), **5.031 zł** - dopłaty EFRG - ARiMR (mwm), **369 zł** - dopłaty PROW - ARiMR (mwm)	oszczędności: **ok. 323 tys.zł** (mwm), **ok. 3,5 tys. euro** (mwm), **ok. 3,2 tys. USD** (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 120 mkw - **400 tys.zł** (mwm), dom 50 mkw - **30 tys.zł** (współwasność z siostrą), mieszkanie 64 mkw - **400 tys.zł** (mwm), gospodarstwo rolno-sadownicze 5,80 ha - **200 tys.zł** (mwm i współwłasność z siostrą), garaż 16,90 mkw - **50 tys.zł** (mwm)	**Toyota Yaris Cross** - 2022 r., **Toyota RAV4** - 2003 r., **Skoda Fabia** - 2008 r., **ciągnik rolniczy Ursus C-360** - 1984 r. (wszystkie pojazdy - mwm)	oszczędności wyższe o ok. 88 tys.zł
Anna Michalik, 58 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej w Braciejowicach	**ok. 130.000 zł** - dochód z gospodarstwa (mwm), **63.990 zł** - wynagrodzenie (mwm), **9.000 zł** - dopłaty bezpośrednie z ARiMR (mwm), **12.000 zł** - wsparcie małych gospodarstw z ARiMR (mwm), **8.649 zł** - wspracie z programów ARiMR (mwm), **1.518 zł** - zwrot podatku akcyzowego (mwm), **3.191 zł** - zwrot podatku z Urzędu Skarbowego (mwm)	oszczędności: **ok. 150 tys. zł** (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 200 mkw - **300 tys.zł** (mwm), domek letniskowy 75 mkw - **150 tys. zł** (mwm), gospodarstwo sadowniczo-ogrodniczo-chmielarskie ok. 7,40 ha (fizycznych) - **ok. 770 tys.zł** (mwm)	**Mercedes Benz** - 2003 r., **ciągnik rolniczy Ursus EF 325**-2812 - 1994 r., **opryskiwacz sadowniczy Agrola** - 2009 r., **Seat Leon** - 2011 r.	oszczędności wyższe o ok. 80 tys.zł, spłaciła kredyty
Marta Lorek, 53 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej w Kamieniu	**85.660 zł** - wynagrodzenie (własność), **1000 zł** - umowa zlecenie, **2064 zł** - umowa zlecenie	oszczędności: **ok. 125 tys. zł** (własność); zobowiązania: nie dotyczy	mieszkanie 33,84 mkw - **150 tys. zł** (własność), budynek gospodarczy 31 mkw - **ok. 30 tys.zł** (własność, darowizna), 1/2 udziału własności lokalu mieszkalnego o pow. 31 mkw - **ok. 32 tys.zł** (współwłasność, darowizna), komórka - 1/2 własności o pow. 19 mkw - **ok. 10 tys.zł** (współwłasność)	nie dotyczy	oszczędności wyższe o ok. 25 tys.zł
Fot.Agnieszka Ciekot **Tomasz Jakubowski,** 41 lat, Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Wilkowie	**101.381 zł** - wynagrodzenie	oszczędności: **5018 zł** - PEG SFIO SUBF PEKAO Spokojna Inwestycja (majątek odrębny); zobowiązania: nie dotyczy	nie dotyczy	**Toyoa Avensis** - 2007 r.	-
Fot.Agnieszka Ciekot **Bogusław Bernacki,** 62 lata, dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie	**95.634 zł** - wynagrodzenie	oszczędności: **500 zł**; zobowiązania: **35 tys.zł** - kredyt konsumpcyjny, **125 tys.zł** - kredyt konsumpcyjny	mieszkanie 45,47 mkw - **160 tys.zł** (akt własności), mieszkanie 46,29 mkw - **100 tys.zł** (akt własności)	nie dotyczy	oszczędności niższe o 500 zł, niższe kwoty kredytów do spłaty
Fot.Agnieszka Ciekot **Piotr Długosz,** 53 lata, dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach	**128.070 zł** - wynagrodzenie, **1.705 zł** - świadczenie urlopowe, **600 zł** - praca w komisji egzaminacyjnej	oszczędności: **8.124 zł**; zobowiązania: **26.656 zł** - pożyczka na cele mieszkaniowe	dom w budowie - **800 tys.zł** (mwm), mieszkanie 46 mkw - **230 tys.zł** (akt notarialny, spółdzielcze - własnościowe), działka 0,2406 ha - **72 tys.zł** (mwm), działka 0,2503 ha - **50 tys.zł** (mwm), działka 0,3831 ha - **76 tys.zł** (mwm), działka 0,46 ha - **10 tys.zł** (mwm)	**Peugeot 5008** - 2011 r.	oszczędności niższe o ponad 3 tys.zł, niższa kwota zobowiązań
Fot.Agnieszka Ciekot **Aldona Ejchler,** 38 lat, dyrektor Żłobka w Karczmiskach	**11.822 zł** - dochód z gospodarstwa (mwm), **80.984 zł** - wynagrodzenie, **12.000 zł** - świadczenie 500+, **600 zł** - świadczenie	oszczędności: **ok. 10 tys.zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 80 mkw - **120 tys.zł** (mwm), gospodarstwo rolne 4,27 ha - **140 tys.zł**, las 2,86 ha - **10 tys.zł** (współwłasność)	**Volkswagen Tiguan** - 2011 r., **Renault Dionis 130** - 2000 r.	oszczędności wyższe o ok. 3,5 tys.zł

Ruszyła przebudowa mostu w Podgórzu. Są objazdy

Do grudnia obiekt będzie wyłączony z ruchu. Z Wilkowa do Kazimierza dojedziemy przez Dąbrówkę.

Jak informują drogowcy w związku z przebudową mostu w Podgórzu (w ciągu drogi powiatowej Kazimierz Dolny - Podgórz - Wilków) zmieni się organizacja ruchu

Na czas prowadzonych przez firmę INTOP Tarnobrzeg Sp. z o.o. prac most zostanie wyłączony z użytkowania. Przebudowa zakończyć ma się w grudniu br.

Inwestycję realizuje Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim, ale swój wkład finansowy w przebudowę mostu ma także gmina Wilków.

Most w Podgórzu powstał 24 lata temu, jest to most wojskowy.

- Jest to stara konstrukcja, która wymaga kompleksowego remontu. Ciekawostką jest to, że na dźwigarach położone są deski, a na nich asfalt – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Obiekt doczekał się remontu, który rozpoczął się w czwartek, 19 września.

Do grudnia będziemy poruszać się więc objazdami przez Dąbrówkę.

Agnieszka Gołębiowska

W Łaziskach też czytali „Kordiana"

W tegorocznym Narodowym Czytaniu przed Urzędem Gminy w Łaziskach udział wzięli przedstawiciele samorządu lokalnego i gminnych jednostek, dyrektorzy szkół podstawowych z terenu gminy, uczniowie oraz mieszkańcy. Wydarzenie zorganizowane zostało przez wójta gminy Łaziska oraz Gminną Bibliotekę i Dom Kultury w Łaziskach.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 764d201624

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Pomnik AK-owców zamordowanych na posterunku w Chodlu

Chodel: W niedzielę, 15 września na cmentarzu w Chodlu odsłonięty został nowy pomnik żołnierzy AK, którzy zamordowani zostali w 1945 roku na posterunku w Chodlu.

W 2023 r. grób został wpisany do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski. Prace zostały sfinansowane przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie

Prace nad budową nowego pomnika sfinansował Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie.

- Po kilku latach starań i działań - zarówno ze strony rodzin, jak i Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, a także Instytutu Pamięci Narodowej udało się ten pomnik odnowić - mówi Zbigniew Młyniec. - Poprzedni pomnik trzeba było zdemontować, a w jego miejsce powstał nowy - dodaje.

Po Mszy Świętej poświęconej pamięci pomordowanych żołnierzy AK i zmarłym księżom kapelanom należącym do Zrzeszenia WIN nastąpiło uroczyste poświęcenie grobu. Kwiaty złożyły najbliższe rodziny pomordowanych, harcerze z Chodla, przedstawiciele IPN oraz Urzędu Gminy w Chodlu. Jak dodał Zbigniew Młyniec, dzięki wspólnemu działaniu już kilka pomników zostało odnowionych, ale jeszcze wiele czeka na przywrócenie pamięci.

W wydarzeniu udział wzięli członkowie rodzin żołnierzy, grupa motocyklowa Motoraki, 13. Chodelska Drużyna Harcerzy Loret, przedstawiciele lokalnego samorządu i mieszkańcy gminy Chodel.

Agnieszka Gołębiowska

***Zbigniew Młyniec**, WIN*

- Głównym inwestorem jest IPN, za to jesteśmy wdzięczni jako organizacja, jako mieszkańcy, jako parafianie.
Mam nadzieję, że to nie jest ostatni pomnik, będziemy starać się, a mamy kilka jeszcze takich miejsc, żeby nie tylko wyremontować, ale żeby na nowo powstał pomnik, który by po wsze czasy upamiętnił tych ludzi, którzy oddali swoje życie za wolną Polskę.

„Chodel to jedna z miejscowości, która była stałym miejscem oparcia dla partyzantów Hieronima Dekutowskiego „Zapory", zarówno w czasie okupacji niemieckiej, jak i drugiej konspiracji. Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. grupa miejscowych milicjantów, na czele z Abrahamem Tauberem (żydem uratowanym i przechowywanym przez oddział „Zapory"), zamordowała z zimną krwią komendanta placówki Armii Krajowej w Chodlu Edmunda Pogodę „Rubita" i Teofila Rejkiewicza „Piotra", którzy ukrywali się przed wywózką do ZSRS. 3 lutego konspiratorzy przebywali w gospodarstwie Ciuryłowskich. W trakcie odpoczynku partyzanci zostali zaskoczeni i zastrzeleni, pomimo tego, że nie byli uzbrojeni. Dzień później, w ruinach cegielni Tauber zamordował strzałem w potylicę zastępcę komendanta placówki Stanisława Wójcika „Etażerkę" oraz Bolesława Pogodę „Jawora". W ramach odwetu za ten mord Dekutowski postanowił przeprowadzić akcję odwetową i w nocy z 5 na 6 lutego 1945 r. wraz z grupą kilkudziesięciu partyzantów rozbił posterunek MO w Chodlu". (edukacja.ipn.gov.pl)

W grobie zostali pochowani podkomendni mjr. Hieronima Dekutowskiego ps. Zapora: Stanisław Wójcik ps. Etażerka (Zastępca Komendanta placówki AK w Chodlu) i Bronisława Wójcik, Bolesław Pogoda ps. Jawor i Zofia Pogoda, Teofil Rejkiewicz ps. Piotr, Edmund Pogoda ps. Rubit (Komendant placówki AK w Chodlu).

1700 zł za miesiąc pobytu dziecka w żłobku. Rodzice wkurzeni

Na tę chwilę uchwała zwiększająca opłaty za pobyt dzieci w żłobku obowiązuje. Rodzice złożyli jednak wniosek, do którego we wtorek, 24 września radni odniosą się podczas Komisji Oświaty, Wychowania, Kultury i Sportu.

Kilka dni temu do naszej redakcji zgłosili się rodzice dzieci uczęszczających do Żłobka w Poniatowej. 30 sierpnia radni miejscy przegłosowali uchwałę, która drastycznie zwiększa od 1 października opłaty za pobyt dzieci w placówce i stawki za wyżywienie.

- Dotychczas płaciliśmy ok. 700 zł czesnego i 9 zł dziennie za wyżywienie, ale teraz, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, radni serwują nam podwyżkę, jakiej według rządu miało nie być (...), jednak samorządowcy chcą przy pomocy dzieci łatać dziurę w sakiewce miasta. Koszt czesnego, jaki nam chcą zafundować od 1 października, to „skromne" 1700 zł, czyli o ponad 1000 złotych więcej!!! A koszt wyżywienia za dzień to 21,50 zł - napisał do nas rodzic jednego z dzieci, prosząc o nagłośnienie sprawy.

Na sesji, podczas której uchwała dotycząca wysokości opłat za pobyt dzieci w żłobku została przyjęta, żaden z radnych nie wziął udziału w dyskusji, nikt nie miał pytań ani wątpliwości. Całość trwała kilka minut, w tym czasie przewodnicząca RM odczytała uchwałę, a radni oddali swoje głosy... Niemal wszyscy z obecnych na sali obrad 14 radnych (jedna osoba była nieobecna) podnieśli rękę za wprowadzeniem zapisanych w uchwale zmian.

- W Poniatowej do końca sierpnia br. obowiązywała opłata za żłobek w wysokości 645 zł miesięcznie na dziecko. Część rodziców mogła skorzystać z dofinansowania rządowego w kwocie 400 zł, co oznaczało, że ci rodzice ponosili koszt w wysokości 245 zł. Z obliczeń służb gminnych wynika, że koszt pobytu jednego dziecka w żłobku wynosił w 2023 r. 1539,77 zł, natomiast w 2024 r. wzrósł do 1805,11 zł, czyli przekraczał niemal trzykrotnie kwotę ustalonej opłaty. Różnicę pokrywała gmina ze swoich środków budżetowych - wyjaśnia całą sytuację radna Beata Brzozowska-Zburzyńska, która jako jedyna wstrzymała się od głosu.

Jak dodaje, wyniku pojawienia się programu Aktywny Rodzic burmistrz Poniatowej zaproponował ustalenie opłaty za przedszkole w wysokości 1500 zł, co przyniosłoby znaczące oszczędności dla miasta, a rodzicom zmniejszyłoby dotychczasowe opłaty do zera, przy założeniu, że rodzice wystąpią o świadczenie Aktywny Rodzic.

- Taką uchwałę byłam skłonna poprzeć, ponieważ skorzystaliby na tym i rodzice, i gmina - podkreśla Brzozowska-Zburzyńska. - Jednak pojawił się pomysł autopoprawki do tej uchwały, zgodnie z którym zaproponowano wzrost opłaty do kwoty 1700 zł, co oznacza, że rodzice występujący z wnioskiem o świadczenie będą jednak ponosić koszt w wysokości 200 zł miesięcznie za pobyt dziecka w żłobku. Pomimo tego, że rozumiem potrzebę szukania oszczędności przez gminę, to jednak uważam, że celem programu Aktywny Rodzic było zdecydowanie wspieranie rodziców, a nie finansów gminy. Z tego powodu nie mogłam poprzeć uchwały w poprawionej wersji - wyjaśnia.

Decyzja radnych rozwścieczyła rodziców. O samej uchwale mówią, że „czyni Żłobek Miejski w Poniatowej najdroższą i niemalże elitarną placówką w powiecie opolskim", a jednocześnie ogranicza jego dostęp dla dzieci z terenu gminy Poniatowa.

- Nie zgadzamy się z tak wysokimi opłatami za placówkę publiczną - grzmią rodzice i dodają, że program Aktywny Rodzic miał dać im wsparcie, pomóc w pogodzeniu zadań rodzica z pracą, a pochodząca z niego kwota 1500 zł miesięcznie miała być przeznaczona m.in. na pokrycie kosztów pobytu dziecka w żłobku. Uważają, że uchwała RM przeczy ustawie z 15 maja br., która mówi o wspieraniu rodziców w aktywności zawodowej i w wychowaniu małego dziecka.

- Ustalenie opłat za żłobek w wysokości 1700 zł i 21,50 zł opłaty za wyżywienie będzie korzystne tylko dla organu prowadzącego placówkę - mówią rodzice.

Do tej pory - uwzględniając kwotę 400 zł, jaką otrzymywali od państwa, płacili za pobyt dzieci w żłobku dokładnie 434 zł miesięcznie (645 zł - czesne, 189 zł - wyżywienie).

- Od 1 października kwota ponoszona przez rodziców wynosić będzie 2130 zł, a przy uwzględnieniu maksymalnej kwoty wsparcia z programu Aktywny Rodzic - 630 zł. To jest wzrost o ponad 250 procent - dodają rodzice maluchów.

I, jak dalej wyjaśniają, rodzice będą rezygnować z pracy, żeby sami opiekować się swoimi dziećmi, a przecież nie taki był cel ustawodawcy. Zastanawiają się też, co zrobią rodzice, którzy chwilowo stracą pracę, a tym samym możliwość korzystania ze wsparcia państwa.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 764d201624

Opolskie Liceum ma już 80 lat!

Świętują jubileusz, a tu wpadają ludzie w mundurach i kominiarkach

Opolskie Liceum ukończyło już 6200 osób, które spędziły w nim najpiękniejsze lata swojego życia. W miniony weekend absolwenci zjechali na okrągłe urodziny placówki. To były godziny wspomnień i spotkań z często dawno niewidzianymi kolegami ze szkolnej ławki i nauczycielami. - Nasza 80-latka jest jeszcze w całkiem dobrej formie i pewnie wiele lat jeszcze przeżyje - mówiła dyrektor szkoły, Monika Ptasińska-Romanowska.

Część artystyczna przygotowana przez uczniów i nauczycieli przypadła absolwentom do gustu

Uroczysta akademia obfitowała w atrakcje...

Na urodzinach szkoły nie mogło zabraknąć emerytowanych nauczycieli. To właśnie m.in. z nimi wiąże się ogromna część wspomnień absolwentów

Uroczyste obchody jubileuszu Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim odbyły się w minioną sobotę, 21 września od mszy świętej, po której odbyła się akademia przygotowana przez obecnych uczniów szkoły i nauczycieli. Goście nie zawiedli. Byli to przede wszystkim absolwenci szkoły, rekordowa ilość, bo aż 256 osób, a poza nimi obecni i emerytowani nauczyciele, dyrektorzy placówek oświatowych z gminy Opole Lubelskie, przedstawiciele kuratorium i władz samorządowych.- Nasza szkoła kończy dzisiaj 80 lat. Wszyscy wiemy, że to jest poważny wiek... W tym wieku wszystko boli, energii brak, co któreś zdanie mówi się: „jak dożyję, to...", ale to nie dotyczy w ogóle naszej szkoły - mówiła po powitaniu gości dyrektor Liceum, Monika Ptasińska-Romanowska. - Nasza szkoła jest młodsza, niż kiedykolwiek była, 80 to jest tylko cyfra - dodała. W ciągu kilku ostatnich lat opolskie liceum przeszło szereg zmian. Większość absolwentów pamięta klasy o profilu ogólnym, humanistycznym, biologiczno-chemicznym - tak było dawniej. Obecnie placówka kształci młodych ludzi do zawodu żołnierza, policjanta czy strażaka, które teraz są jednymi z ważniejszych. Ci waśnie uczniowie pokazali swe umiejętności, wkraczając w mundurach i kominiarkach na salę, gdzie odbywał się jubileusz.

- Nasza szkoła jest nowoczesna, bo nie zobaczycie w niej ani kredy, ani tablicy. Zobaczycie za to interaktywne monitory dotykowe. Nasza szkoła jest nowoczesna, bo uczymy nie tylko w sali z podręcznikiem. Uczymy na sympozjach, olimpiadach, wyjazdach - podkreśla dyrektor, dodając, że w placówce nadal żywe są tradycje. W Liceum nadal każdego roku odbywa się Festiwal Kulturalny, nadal tuż przed nim panuje atmosfera oczekiwania na te dni, nadal w grudniu, w dniu urodzin Adama Mickiewicza, odbywają się Dni Patrona. Jedno jest pewne - dla wszystkich pokoleń absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim lata nauki w tej szkole były kolorowe, pełne radości, bez smutków, zmartwień i trosk. Szkoła zawsze będzie w sercach i pamięci absolwentów. A żeby trochę tę pamięć odświeżyć, uczniowie wraz z nauczycielami przygotowali kilka scenek tematycznych, które pokazały, jak szkoła zmieniała się na przestrzeni lat. Przedstawione scenki z życia szkoły powstały na podstawie zapisków ze szkolnych dokumentów: zarządzeń dyrektora, ogłoszeń dyżurnego oraz wspomnień uczniów i nauczycieli. - Ten weekend jest Wasz i szkoła należy do Was po raz kolejny. Bawcie się dobrze i wspominajcie - mówiła Monika Ptasińska-Romanowska, zapraszając przybyłych gości w dawno niewidziane mury opolskiego liceum.

Agnieszka Gołębiowska

Henryk Dacka,
matura 1955

- Był taki woźny, który miał na nazwisko Wiewiórka, miał... jednego zęba i taki dzwonek, którym dzwonił na rozpoczęcie i zakończenie lekcji i mówił tak: „Jest dwóch ludzi, co rządzą szkołą dyrektor Kalinowski i jo! Dyrektor rządzi nauczycielami, jo rządzę tutaj czasem i przerwami. Czasem prosiliśmy go o to, żeby zadzwonił pięć minut przed zakończeniem lekcji, zawsze się udawało!

Krystyna Samonek
(wcześniej Cieplak), matura 1958

- Był taki drewniany budynczek za Liceum i tam były toalety, takie drewniane zbiorowe wychodki. Chłopcy chodzili tam palić papierosy. Kiedyś przyłapał ich tam nauczyciel, pan Wazia i zapytał: „Co, paliliście?!". Chłopcy odpowiedzieli: „Nie, panie profesorze". Nie uwierzył i krzyknął: „Wracać do kibla!". A oni na to: „Nie, my nie potrzebujemy...". Akurat naszłyśmy z dziewczynami na scenkę, kiedy nauczyciel się z nimi droczył (śmiech).

Halina Złotucha,
matura 1958

- Pamiętam ćwiczenia z KBKS-em, wszyscy się bardzo starali, żeby strzelić w tej tarczy 10, udało mi się dwie dziesiątki i jedną dziewiątkę, piątkę wtedy dostałam, bo nie było szóstek... Ale ostatnio strzelałam i nie trafiłam do tarczy (śmiech). Na mojej maturze z biologii pojawiła się komisja z kuratorium, przez chwilę zaniemówiłam, był stres, ale się udało.

Ryszard Maciąg

- Każdy z nas ma kilkanaście lub kilkadziesiąt lat po maturze, ale każdy powie: „przecież to było tak niedawno". Każdy pamięta te skrzypiące schody, drewniane podłogi, pawilon sportowy, wygląd klas, harcówkę w bocznym skrzydle, pawilon sportowy, czwartki mundurowe, poniedziałkowe apele... Dziś nasza szkoła wygląda zupełnie inaczej, wypiękniała i jest bardziej nowoczesna. Szkołę naszej młodości, naszego dorastania każdy wspomina z wielkim sentymentem. Dzisiaj ważne jest tylko jedno - że jesteśmy dumnymi absolwentami naszej szkoły.

Monika Ptasińska-Romanowska,
dyrektor LO

- Jeszcze nigdy nie było aż tyle osób na zjeździe absolwentów, w pewnym momencie zrobiło się nawet ciasno. 256 osób - to jest rekord, jeszcze dzisiaj kilka osób się dopisywało. Zainteresowanie jest ogromne, nie da się zapomnieć takich lat. Część artystyczna była na podstawie protokołów, wyszukiwałam wszystko, co mogło być ciekawe, np. o tym zbieraniu butelek, nazwiska były nawet prawdziwe. Myślę, że to wszystko fajnie wyszło, bo nauczyciele też grali. Trudno wymyślić coś innego na taki scenariusz, ale się udało.

Anna Koral,
kl. IV

- W naszej szkole bardzo podoba mi się to, że nauczyciele nie wywyższają się nad uczniami, da się z nimi normalnie porozmawiać. Jak nauczyciele są fajni, to na lekcje się od razu lepiej chodzi.

Marlena Duda,
II kl. LO

- Pierwsza klasa była dla mnie trochę stresująca, bo wszystko było nowe. Teraz już jest fajnie, już się rozkręciłam. Do szkoły przychodzę chętnie, nauczyciele też są w porządku. Do szkoły przychodzę nie tylko po to, żeby się uczyć, ale też spotkać się ze znajomymi.

Radosław Śpiewak,
zastępca burmistrza Opola Lubelskiego

- Ja również jestem mocno związany z tą szkołą, tutaj poznałem małżonkę, z którą zresztą chodziłem do jednej klasy, a obecnie mój syn jest w klasie maturalnej. Chciałbym podziękować paniom profesor za to, że miały cierpliwość do mnie (śmiech).

Barbara Mielecka
(Bartler), „Bajka", matura 1958

- Mieliśmy zajęcia z przysposobienia wojskowego. Z karabinami, jak należało, poszliśmy do lasu i po wykonaniu wszystkich zadań zleconych przez panią profesor Gryglas, powiedziała ona do nas: „W dwuszeregu zbiórka, do szkoły marsz!". A ja - grzeczna zazwyczaj dziewczyna - stanęłam i powiedziałam: „W dwuszeregu zbiórka, za mną, do lasu marsz!". Wszyscy poszli za mną, a profesor wróciła do szkoły. Zrobiłam to dla żartu, a w efekcie nasza klasa została rozwiązana - podzielono nas do klas A i C, a naszej B nie było. A akurat w tamtym czasie kuratorium zdecydowało, że nie może być trzech równoległych klas, tylko po dwie. Ja się do tego przysłużyłam, nasza klasa została rozwiązana, nie miałam żadnych konsekwencji, a przed kuratorium dyrektor wyszedł z twarzą.
Ale to nie wszystko... Zaspałam na swoją maturę.... Spóźniona weszłam, grzecznie się ukłoniłam i wyjaśniłam, że zaspałam. Na szczęście komisja dopuściła mnie do matury.

OPO

eprasa.pl 764d201624